

# Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

**Dziś:** Kuryer sportowy, Kuryer metapsychiczny, Kuryer prawniczy i sądowy, Kuryer techniczny oraz dodatek powieściowy

**Cena dla Czechosłowacji:** za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru  
w Krakowie: **25 gr.**  
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką.

Wydanie pierwsze

PRENUMERATA WYNOŚI:  
W Krakowie bez odnośnienia zł. 7.—  
W Krakowie z odnośnieniem zł. 7.60  
W kraju . . . . . zł. 7.60  
Zagranicą . . . . . zł. 11.50

## ILUSTROWANY

# KURYER CODZIENNY

<p>Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.</p> <p>Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, (od g. 1—3) 150-67. Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (całą noc) 150-66.</p>	<p><b>Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski</b></p> <p><b>Kraków, Wielopole L. 1.</b></p>	<p>Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu</p> <p>Konto P. K. O <b>400.200.</b></p> <p>Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków</p>
<p><b>ODDZIAŁY:</b></p> <p>WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92. POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22. BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19. TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).</p>	<p>GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79. LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58 telefon administracji 41-08. RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226. ŁÓDŹ, ul. Piotrowska 88, tel. 167-08.</p>	<p>SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 11-90 KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466 NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94. ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.</p>

Rok XXIV.

Kraków, wtorek 3 października 1933.

Nr. 274.

## Piąty wyścig kolarski „J. K. C.”



Wczoraj odbył się doroczny V wyścig kolarski o puchar srebrny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Wyścig ten, odbywający się na trasie Kraków—Katowice—Kraków, podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku zgromadził na starcie ponad 60 zawodników. Zdjęcie przedstawia start do wyścigu przed Pałacem Prasy w Krakowie.

## Pomruki wojenne na Dalekim Wschodzie — coraz groźniejsze!

Kraków.  
Nie dalej, jak przed dwoma tygodniami omówiliśmy na tem miejscu wojenne przygotowania sowieckie na pograniczu mandżurskim. Dzisiaj dopisany już został tekst do tej muzyki przyszłości. Jest to mianowicie ultymatywna nota, którą w tych dniach złożył zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Sokolnikow ambasadorowi japońskiemu w Moskwie baronowi Ota. Od wielu lat poraż pierwszy Moskwa zagadała do Tokio językiem twardym, kładąc wszystkie kropki nad wszystkimi „i”.  
Od kilku tygodni kurs polityki japońskiej w Azji Wschodniej doznał nowego zaostreżenia. Jest to bezpośrednio związane ze zmianą osób na stanowisku tokijskiego ministra spraw zagranicznych. Japońska partja wojenna i skrajnie imperjalistyczna dobiła się wreszcie swego głównego celu, tj. usunęła hrabiego Uszido, który na stanowisku ministra spraw zagranicznych był dla niej za słaby, za mało energiczny i zbyt pojed-

nawczy, czyli innymi słowy, nie chciał podać się komendzie ministra wojny generała Arakiego, właściwego kierownika polityki japońskiej w chwili obecnej. Następca Uszida hrabia Hirota jest powolnym narzędziem w ręku generała Arakiego. To też nazajutrz po objęciu przez niego urzędu — polityka japońska wykonała nagle dwa silne pchnięcia w dwóch kierunkach wprawdzie przeciwnych, ale wiążących się ze sobą przyczynowo i celowo.

### Pojednani „bandyci”

Przedewszystkiem wbrew niedawno zawartemu i dotąd obowiązującemu formalnie zawieszeniu broni między Mandżurją a Chinami, Japonja naruszyła wyznaczoną w tym rozjemie linię demarkacyjną, biegnącą o pięćset kilometrów na północ od Pekinu. Zostało to wykonane w ten sposób,

że pewna część wojsk mandżurskich, prowadzonych przez oficerów japońskich, otrzymała nagle charakter oddziałów... „bandyckich”. W tym charakterze wojska te przekroczyły linię demarkacyjną i bez długich ceregieli zajęły szereg miast i ważnych punktów węzłowych już na samym przedpolu Pekinu.

Nie ulega wątpliwości, że ze strony Japonji to nagle zerwanie istniejącego rozejmu i wznowienie działań wojennych w kierunku Pekinu i całych północnych Chin ma na celu tem rychlejsze zmuszenie rządu nakińskiego do zawarcia z Japonją definitywnego pokoju na zasadach pełnej hegemonji i kurateli japońskiej nad całymi Chinami.

### Awantura kolejowa.

Ponieważ takie śmiałe sięgnięcia — już po

całe Chiny rokuje dalsze gwałtowne zaostrezenie się konfliktu Japonji przedewszystkiem ze Stanami Zjednoczonymi, przeto Tokio postarało się równocześnie zakończyć ostatecznie sprawę kolei północnomandżurskiej i wyrzucić z niej sowieckich współwłaścicieli, aby tem rychlej i skuteczniej zarygłować bramę północną przed wojskami sowieckimi, które w danym razie w porozumieniu z Ameryką mogłyby zacząć wywierać ciśnienie od północy.

Kierowane przez komisarzy japońskich władze mandżurskie, poczyniły przygotowania do owdładnienia zarządzeniem kolei północno-mandżurskiej, sprawowanym dotąd wspólnie z Rosjanami. Rozeszły się wiadomości autentyczne, że w najbliższych dniach cały sowiecki zarząd tej kolei ma być siłą usunięty a jego członkowie internowani.

Te właśnie zamiary okupantów i komisarzy japońskich w Mandżurji stanowiły główny przedmiot wspomnianej na wstępie ultymatywnej noty Sokolnikowa.

Moskwa od dawna już liczyła się z tem, że Japonja, działająca pod pseudonimem „suwerennej” Mandżurji, lada dzień sięgnie po kolej północno-mandżurską, nie troszcząc się o wyraźne postanowienia obowiązujących traktatów i o tytuły współwłasności, które na tej kolei posiada Rosja. Chcąc uniknąć zarówno wojny jak i poniżenia, którem byłoby pogodzenie się z faktem tej grabieży bez wojny, Moskwa już przed kilku miesiącami zaproponowała w Tokio odkupienie od niej praw współwłasności tej kolei.

Budowa kolei północno-mandżurskiej kosztowała dawny rząd carski sześćset milionów rubli złotych. Moskwa tytułem odkupu zażądała teraz dwieście milionów rubli w zlocie. Tokio ze swej strony zaproponowało pięćdziesiąt milionów jen według obecnego ich kursu, czyli mniej więcej jedną ósmą część sumy żądanej przez Rosję.

Ta rozbieżność cen żądanych i dawanych sama przez się nie byłaby źródłem wielkiego nieporozumienia. Co najwyżej odpowiadałaby tylko wschodnim pojęciom o uczciwym targu, który polega zawsze na tem, że sprzedający żąda sto a kupujący ofiaruje jeden. Bez tego handel trwałby zbyt krótko i żadnej ze stron nie zrobiłby przyjemności.

To też mimo tej rozbieżności cen wydelegowano osobną sowiecko-japońską komisję, która w Tokio miała tę transakcję kiedyś i jakoś doprowadzić do skutku.

Japończycy jednak obawiając się widocznie, aby Moskwa nie zaczęła zbyt szybko opuszczać żądanej ceny, zaczęli cały handel całkiem jawnie sabotować, wysuwając przy jego okazji coraz to nowe żądania, które z samym obiektem kupna i sprzedaży nie mają nic wspólnego. Wiece wysunęli sprawę długoletniej i bardzo taniej dzierżawy pól naftowych na północnym Sachalinie, przedewszystkiem zaś zażądali monopolu dla połowu ryb i różnych morskich zwierząt futrośnych, przedewszystkiem seal-skinów, co stanowi główny majątek rosyjskich wybrzeży wschodnio oceanicznych.

Gdy zaś w odpowiedzi na te żądania Moskwa ze swej strony żądała takiej bagateli jak... paktu nieagresji na granicy sowiecko-mandżurskiej, rząd tokijski odpowiedział sofizmatem, że jeżeli kupno i sprzedaż dojdą do skutku, to stosunków rosyjsko-japońskich nie już nie będzie mąciło, więc także i pakt o nieagresji nie będzie potrzebny.

### 3.000 napadów w sześciu miesiącach.

W tym — jak widzimy — nie nazbyt zachęcającym i przyjemnym stanie negocjacji sowiecko-japońskich, przysły do Moskwy wspomniane wyżej wiadomości o

# Dyktator kredytowy w Ameryce

Waszyngton, 30 września. (Rg). Prezydent Roosevelt zamianował dyktatora kredytowego dla St. Zjednoczonych w osobie prezesa największego amerykańskiego banku oszczędnościowego Henryka Bruera.

Dyktator kredytowy został wyposażony w specjalne pełnomocnictwa i posiada szczególne uprawnienia w dziedzinie kontrolowania i koordynowania polityki kredytowej urzędu skarbu państwa, Federal Reserve Board i banków prywatnych. Mianowanie Bruera dyktatorem kredy-

towym tłumacza tu tem, że prezydent Roosevelt pragnie w ten sposób załagodzić przeciwnictwa, jakie istnieją między planem rządowym, a szeregiem banków prywatnych, ponieważ Bruere może uchodzić jako mąż zaufania dyrektorów banków.

## Fala strajków w Ameryce rozszerza się.

Nowy Jork, 30 września. (PAT) Ruch strajkowy

w Stanach Zjednoczonych rozszerza się. W wielu miejscowościach doszło do aktów gwałtu. W miejscowości Blalborn w Pensylwanii około 5.000 strajkujących górników wtargnęło do fabryki metalurgicznej, usiłując skłonić tamtejszych robotników do rozpoczęcia strajku.

Gubernator Pensylwanii odleciał samolotem do Hyde Parku, by prosić prezydenta Roosevelta o interwencję celem przywrócenia spokoju w przemyśle.

# Konfident Baranowski w świetle zeznań poważnych świadków.

Sambor, 1 października. Część zeznań radcy Iwachowa w procesie samborskim podałyśmy wczoraj. W dalszym ciągu swych zeznań r. Iwachow mówi o Baranowskim, twierdzi, że stanowisko konfidenta Baranowski przyjął z żalu do Suszki, który wycofał go z roboty.

Dalszymi momentami były: troska o zdrowie, gdyż był chory na gruźlicę, plan ożenku i chęć dalszego kontynuowania studiów.

Na pytanie sędziego Chrzanowskiego świadek stwierdza, że Baranowski donosił o istniejącym w U. O. N. planie odbicia Kossaka i innych bojowców z więzienia.

## „Mokra robota“.

Na pytanie przewodniczącego świadek kategorycznie zaprzecza, by podczas rozmowy ze świadkiem Sochańskim, Baranowski mówił o „mokrej robocie“, t. j. o planie zabicia człowieka z U. O. N.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza, że w lutym 1932 r. napisał Baranowski do nadkom. Bilewicz kartkę, w której donosił, że z powodu choroby nie będzie mógł pracować z Czechowskim. Tę kartkę oddał Bilewicz nac. Sochańskiemu. Świadek jednak bezpośrednio o tem nie wiedział, a dowiedział się dopiero od Sochańskiego.

Przez miesiąc pracował więc Baranowski z Bilewiczem, bo z Czechowskim nie chciał. Świadek stwierdza, że Baranowski rozmawiał z nim po polsku, a z nac. Sochańskim po ukraińsku. Tłumaczył to później Baranowski zdenerwowaniem.

Na pytanie prokuratora, czy język ukraiński jest wyrazem zdenerwowania, odpowiada świadek, że nie, wywołując śmiech na sali rozpraw.

Świadek na podstawie informacji Baranowskiego wiedział, że Kossak należał do egzekutywy U. O. N. oraz, że „idzie o ostry

kurs“ i że przygotowuje się napad ekspropryjacyjny na jublera w Truskawcu.

Wywiady Baranowskiego były pozytywne, gdyż na ich podstawie ujęto Kossaka.

Zeznania swe co do Baranowskiego zmienił świadek na podstawie przewodu sądowego jedynie wtedy, gdyby podkom. Czechowski żył i oświadczył przed sądem, że jemu Baranowski żadnych szczegółów o Kossaku nie zapodał.

Mimo rozbieżności zdań w meldunkach Baranowskiego, w których raz powiedział, że inspiratorem jest Kossak, a drugi raz, że Hnatow, świadek oświadcza w swem głębokim przekonaniu, że

moralnym sprawcą zabójstwa i inspiratorem był Kossak, a bezpośrednim Hnatow.

Świadek stwierdza kategorycznie, że naczelnik Kucharski w swych zeznaniach w sądzie, zaś wicewoj. Sochański w swych zeznaniach w śledztwie mylą się bardzo, twierdząc, że podczas przesłuchiwania Baranowskiego świadek skinieniem głowy, czy też słowami potwierdził możliwość zakomunikowania mu przez Baranowskiego historii o rewolwerze.

Na pytanie adw. Szurleja, świadek stwierdza, że Czechowski postąpił niewłaściwie, wypuszczając z rąk narzędzie zbrodni. — Świadek postąpiłby inaczej. Do chwili uzyskania bezpośredniego kontaktu z Baranowskim, świadek nie wiedział o informacjach II-go oddziału co do dwulicowej gry Baranowskiego podczas Targów Wschodnich w r. 1929.

Na pytanie adwokata Roguckiego świadek oświadcza, że o Kossaku, jako inspiratorze zbrodni truskawieckiej wie nie tylko na podstawie zeznań Baranowskiego, ale i na podstawie własnego wywiadu.

# Zeznania wicewojewody Sochańskiego

Następny świadek zamiast nadkomisarza Petriego, którego przesłuchanie przesunięte zostało na poniedziałek, zeznaje Ludwik Sochański lat 39, wicewojewoda lwowski, bez przysięgi.

Był od grudnia 1931 r. po naczelniku Rogowskim, naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa województwa lwowskiego. Kiedy przyjechał do Lwowa dowiedział się, że Baranowski jest konfidentem.

W tym czasie świadek zwrócił uwagę na to, że władze bezpieczeństwa niesprawdzały czynności swych konfidentów.

## Niemila rozmowa.

W lutym r. 1931 zwrócił się do świadka nadkomisarz Bilewicz z tem, że Baranowski zgłasza się do niego ze skargami na podkomisarza Czechowskiego.

Świadek polecił Bilewiczowi odebrać kontakt Baranowskiego z Czechowskim i zająć się samemu sprawą kontaktu.

Za miesiąc, gdy zgłosił się do świadka radca Iwachow z wiadomością, że Baranowski zgłosił się ze skargą, w tym momencie był w biurze świadka nadkomisarz Bilewicz. Świadek oświadczył Bilewiczowi, i ten był zdziwiony, że Baranowski działał poza jego plecami.

To nie spodobało się świadkowi. Podczas rozmowy świadka z Baranowskim ten mówił do świadka w języku ukraińskim. Na pytanie, dlaczego nie mówi po polsku, oświadczył, że po polsku nie umie się wyświadczyć.

Świadek uważał, że Baranowski, który wiedział o nieznanym mu języku ukraińskiego przez świadka, chciał w ten sposób zakończyć jak najprędzej niemilą dla niego rozmowę.

Baranowski żalił się, że kwotę 1500 zł., którą otrzymał za wydanie Kossaka przechodziła przez ręce podkomisarza Czechowskiego, jak również, że Czechowski kazał mu podpisać w blanco kwit na 200 zł., a wypłacił mu jedynie 80.

Świadek oddał sprawę Baranowskiego Iwachowowi, bowiem Iwachow opowiadał świadkowi o wyczynach bojowych Baranowskiego i o jego prawie pełnej władzy w U. O. N. Iwachow twierdził nawet, że

Baranowski zostanie w krótkim czasie zatwierdzony we funkcji zastępcy komendanta krajowego w tej organizacji.

Drugi raz miał świadek sposobność rozmawiania z Baranowskim na dwa dni przed śmiercią Czechowskiego. Wtedy Baranowski telefonował już w języku polskim do Iwachowa. Świadek nawet zauważył, że miał już on czas nauczyć się po polsku.

Trzeci raz rozmawiał z Baranowskim w dniu zabójstwa podkomisarza Czechowskiego o godz. 1-szej w nocy w mieszkaniu Iwachowa. Podczas tej rozmowy

stracił świadek resztkę zaufania do Baranowskiego.

Baranowski rzucił w trakcie rozmowy różnymi znanymi nazwiskami z kartoteki policyjnej nie dając żadnych odpowiedzi w odwołaniu.

Na pytanie, dlaczego te informacje pozostawione są dowodów, oświadczył Baranowski, że tych ludzi trzeba aresztować i dobrze bić, a wtedy przynajmniej się do winy. Świadek był tem powiedzeniem oburzony, zwłaszcza, że tak mówił Ukrainiec.

Pro forma ustalono, że Baranowski dla wzmocnienia swego prestigu w szeregach U. O. N. pójdzie do kryminalu. Baranowski zapewniał wtenczas podczas swej rozmowy, że jeżeli trzeba kogoś wykończyć, to on na to pójdzie. Zdaniem świadka, chciał — zdaje się — wykazać, że jest oddany policji i zdecydowany na wszystko.

Świadek dał nakaz wcześniejszego aresztowania Baranowskiego, aniżeli to było umówione. Wieczorem następnego dnia miała miejsce rozmowa w urzędzie śledczym, prowadzona przez nac. Kucharskiego w obecności radcy Iwachowa. Świadka wezwano do telefonu.

Stefański wyszedł, by wrócić za chwilę. Wiadomość, że jakaś redakcja pyta się, czy może umieszczyć wiadomość z następującym tytułem: „Naczelnik Kucharski rozmawia w tej chwili z zabójcą ś. p. Czechowskiego“, Baranowski na tę wiadomość zbladł.

Na argument, że jako dobry konfident powinien był wskazać zabójców ś. p. Holówki, a tymczasem wydał jedynie Kossaka bez najmniejszego dowodu jego winy,

Baranowski zaczął mówić o rewolwerze,

który następnie sprzedał firmie Kopeczyń-

ski. Wtedy świadek wogóle usłyszał pierwszy raz wzmiankę o rewolwerze. Szukał później jakiejś notatki w meldunkach podkom. Czechowskiego, ale nie znalazł ani śladu. Wtedy doszedł do tego, że

rola Baranowskiego jest dwulicowa.

Świadek zaznacza, że rola konfidenta jest ogromnie trudna i skomplikowana. Konfidenti są rozmaici, dobrzy i zli.

Zurawski n. p., który za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim został skazany na 15 lat, był konfidentem.

Kom. Ciesielezuka chciał również zabić konfident Nycz.

Motyka, który tu siedzi na ławie oskarżonych, jest również konfidentem. Trzeba się tylko umieć na nich poznać.

Baranowski przewyższał innych konfidentów inteligencją i sprytem.

Rola Baranowskiego, który po zabójstwie ś. p. Holówki wymienia na chybił trafił różne nazwiska, który nie melduje radcy Iwachowi o rewolwerze, kiedy umie skarżyć się przy lada sposobności na Czechowskiego, jest więcej niż tajemnicza. — Świadek uważa, że podkom. Czechowski był za doświadczonym oficerem policji, by pominąć tak ważny dowód rzeczowy, jak rewolwer użyty do zabójstwa.

Świadek stwierdza, że podczas rozmowy prowadzonej 23 marca w wydziale śledczym, Baranowski całkiem wyraźnie stwierdził, że mówił kom. Czechowskiemu o rewolwerze do zabójstwa. Historia z rewolwerem była w tej całej rozmowie najbardziej frapującym momentem i dlatego dalsza rozmowa dotyczyła tylko tej sprawy.

W tem miejscu św. Iwachow stwierdza kategorycznie, że w owym dniu podczas jego obecności rozmowy o „mokrej robocie“ nie było. Następnie, że Baranowski oświadczył mu jedynie o swej desygnacji na kierownika roboty bojowej na t. zw. ziemiach zachodnich Ukrainy, a nie o nominacji. Następnie oświadcza, że otrzymane od Baranowskiego wiadomości były zawsze bardzo ważne, a to świadek może ocenić lepiej, niż wicewoj. Sochański, gdyż o wiele dłużej współpracował z Baranowskim.

W dalszym ciągu świadek Sochański stwierdza, że robił podkom. Czechowskiemu wymówki za jego publiczne kontaktowanie się z Baranowskim po restauracjach i za brak efektów w jego pracy. Świadek postanowił podkomisarza Czechowskiego przenieść ze Lwowa, ale w dniu, kiedy podpisano dekret przeniesienia, ś. p. Czechowski został zabity.

Na pytanie sędziego Kuczery, świadek oświadcza, że ś. p. Czechowski ufał Baranowskiemu dlatego, że zdawało mu się, iż pierwsze otrzymane od niego wiadomości były rewelacyjne. Stosunek oficera policji do konfidenta stał się stosunkiem serdecznym, towarzyskim. Wszystkie informacje były przyjmowane przez Czechowskiego do stwierdzenia, czy zgadzają się w terenie. N. p. sprawa podania nazwisk Muły i Turliwa, sprawa zamachu na Targi Wschodnie i t. d. Po wyciśnięciu tych wiadomości, okazało się, że właściwie nic z nich nie pozostało.

Gdyby Baranowski nie chciał, aby ktoś z Ukraińców wiedział o jego roli konfidenta, nie udawałby się z komisarzem policji w mundurze do restauracji i nie spałby u Czechowskiego. Zapatrywania świadka na

rolę Baranowskiego potwierdziła rozmowa świadka z Kossakiem

w więzieniu po aresztowaniu Kossaka za napad w Gródku Jagiellońskim. Na przedstawienie przez świadka roli Baranowskiego oświadczył Kossak, że jest dalej przekonany o tem, iż Baranowski jest szczerym ideowcem.

Na pytanie sędziego Chrzestowskiego, świadek wyklucza możliwość zatajenia przez Czechowskiego historii z rewolwerem dla uzyskania samodzielnie nagrody 10 tys. złotych za ujęcie sprawców mordu na ś. p. Holówce.

Na pytanie sędziego Kuprowskiego, świadek oświadcza, że Baranowski komunikował policji o Kossaku, że „jest miękki i jak się go będzie biło, to będzie śpiewał“.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza, że w latach od 1928—1930 r. były zamieszczane w „Surmie“, „Niezależniści“ i innych pismach artykuły o prowokatorach wysydzające policję. Na przykładach pracy konspiracyjnej dawały te artykuły wskazówki bojowcom U. O. N., jak wchodzić do sieci policyjnej.

planowanym zamachu na stan posiadania sowiecki na kolei północno-mandżurskiej. Zbiegły się one z alarmującym sprawozdaniem generalnego dyrektora tej kolei z ramienia Sowietów inżyniera Rudego, który w raporcie swoim donosi, że administracja kolei staje się z dnia na dzień coraz bardziej niemożliwą z powodu celowego sabotażu japońskiego, wykonywanego rękami wojsk i band zbrojnych mandżurskich. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy było przesłano trzy tysiące napadów na pociągi na stacje tej kolei. Kilkuset funkcjonariuszy kolejowych zostało przez bandytów uprowadzonych, a wojska japońskie, do których należy pilnowanie bezpieczeństwa kolei, ani w jednym wypadku nie zapobiegły napadom ani też nie wykryły jego sprawców.

Gdy w takim stanie rzeczy Japonia odmawia równocześnie wyrażnie żądaniu Moskwy co do paktu o nieagresji, to dla Moskwy automatycznie znika wszelka możliwość złudzeń co do rzeczywistych planów Japonii, która nawet takiej papierowej przeszkody, jaką byłby pakt o nieagresji, nie chce kłaść sobie na drogę swojej zamierzonej ekspansji i swoich planów zdobywczych co do kraju Amurskiego, sowieckiego Przymorza i Wadywostoku.

Moskwa godząc się na sprzedaż czy nawet bezpłatne oddanie Japonii kolei północno-mandżurskiej, wytworzyłaby dla siebie bardzo niebezpieczną sytuację strategiczną, w której podstawy operacyjne wojsk japońskich znalazłyby się dwa razy bliżej Władywostoku niż najbliższe podstawy obronnych wojsk sowieckich. W takich warunkach papierowy pakt o nieagresji byłby tylko bardzo niedostatecznym zabezpieczeniem granicy sowieckiej i Władywostoku. A mimo to Japonia nawet tego odmawia Moskwie. Nie można się też dziwić, że na Kremlu zdecydowano się ostatecznie pogadać z Tokio w innym tonie.

## W oczekiwaniu na Amerykę

Ale równie nagle jak sensacyjne zaostrożenie tego tonu nie oznacza jeszcze bynajmniej, że Moskwa zdecydowała się rzeczywiście cofnąć się przed ostatecznymi nawet konsekwencjami dalszego rozwoju tego zatargu. W tonie bardzo ostrym i stanowczym Sokolnikow powiedział rządowi tokijskiemu tylko to co tamten i tak doskonale wiedział, że mianowicie Moskwa za wszelkie działania, wykonywane rzekomo przez t. zw. „rząd mandżurski“ czyni odpowiedzialnym gabinet tokijski. Jest to więc wprawdzie ostre i stanowcze ale nie mniej czysto akademickie stwierdzenie faktów, które dla nikogo nie stanowią tajemnicy.

Natomiast Sokolnikow ustrzegł się w swej nocie wszelkiego słowa, które mogłoby być tłumaczone jako groźba jakiegokolwiek bezpośredniego działań ze strony Moskwy. Rzecz cała redukuje się na razie ze strony Moskwy tylko do jurydycznego stanu rzeczy. O dalszych konsekwencjach tego stanu narazie Moskwa nie wspomina ani słowem.

W danych warunkach jest to całkiem zrozumiałe. Do niedawna rzeczy wyglądały w ten sposób, że gdyby Japonia zaatakowała była bezpośrednio terytorja sowieckie i Władywostok, to i wówczas nawet Moskwa byłaby ograniczyła się tylko do ustalenia... odpowiedzialności jurydycznej, nie mogąc zaryzykować wojny na Dalekim Wschodzie z partnerem tak silnym jak Japonia.

Dzisiaj ta sytuacja poprawiła się wprawdzie dla Moskwy o tyle, że wobec ostatnio zawartych paktów z sąsiadami zachodnimi, uzyskała ona pewną swobodę działania na Dalekim Wschodzie, ale swoboda ta mogłaby co najwyżej wystarczyć tylko do mniej lub więcej skutecznej obrony własnego terytorjum przed atakiem japońskim, nigdy zaś do egzekwowania nawet najsluszniejszych swych praw i pretensji na kolei północno-mandżurskiej.

Moskwa wie doskonale, że do wielkiej wojny amerykańsko-japońskiej o hegemonję na Pacyfiku przyjdzie prędzej czy później. Moskwa nie chce więc uprzedzać wypadków i sama jedna rzucić się w ryzykowną walkę. Woli wyczekać, aż pewnego dnia Stany Zjednoczone zdecydują się zaprosić ją do tańca wspólnego. Wtedy współdziałanie lądowych sił sowieckich z morskimi amerykańskimi może mieć sens i powodzenie.

Ale te same racje, które Moskwie kazały cierpliwie czekać nawet za cenę najdotkliwszych strat materialnych i moralnych, nakazują imperjalizmowi japońskiemu jak największy pośpiech. Nie chce on czekać, aż flota amerykańska, wzmocniona nowymi potężnymi jednostkami, które zaczęto teraz budować pośpiesznie z rozkazu Roosevelta za cenę 235 milionów dolarów, zjawią się na wschodnich odcinkach Pacyfiku i poda rękę wojskom sowieckim. Tokio woli przyszłego sojusznika Stanów Zjednoczonych unieszkodliwić zawczasu. Stąd jawna i coraz twardsza agresja japońska wobec Rosji sowieckiej. Stąd też niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie, które wzrasta z tygodnia na tydzień mimo całkiem szczerych i ofiarnych wysiłków rządu sowieckiego w celu utrzymania pokoju. Pom.

## Zaprzeczenie pos. Wyrzykowskiego.

Warszawa, 30 września. (Wir) Poseł Wyrzykowski ogłasza w pismach warszawskich następujące oświadczenie: Wiadomości, podane w dzisiejszej lwowskiej „Gazecie Porannej“, jakoby w 12 posłami miał wystąpić z klubu Stronnictwa Narodowego, jest całkowicie niezgodna z prawdą. Henryk Wyrzykowski, poseł na Sejm.

**Wypadki**  
**przenikania wpływów**  
**komunistycznych do U. O. N.**

były i są do dziś dnia. Dziś może są one mniejsze wskutek polityki antyukraińskiej na Ukrainie radzieckiej, ale w roku 1928 osiągnęły wpływy komunistyczne w dołach U. O. N. swój punkt nateżenia. Drogi komunistycznej partii zachodniej Ukrainy i U. O. N. dążących do oderwania ziem południowo-wschodnich od Polski, były równoległe. Świadek przytacza wypadek, że na jednej maszynie drukarskiej konspiracyjnej bito równocześnie ulotki U. O. N. i K. P. Z. U. Świadkowi nieluzne wydaje się żalenie Baranowskiego na dekonspirację, kiedy sam uczeszał z kom. Czechowskim do restauracji.

Na pytanie adw. Szurleja, świadek oświadcza, że z każdym konfidentem należy mówić, trzeba umieć tylko wyciągnąć co potrzeba. Kiedy konfident okaże się całkiem złym, to należy z nim wtedy skończyć.

**„Sprostowanie“ Baranowskiego**

Następnie oświadcza się Baranowski: Z kom. Bilewiczem nie miał żadnego kontaktu. Spotkał się z nim raz tylko w urzędzie wojewódzkim, kiedy zalił się na Czechowskiego. Ze swoich żalów nie czynił żadnej tajemnicy.

Co do „mokrej roboty“ to woj. Sochański musiał go źle zrozumieć. Co do rewolweru, to oświadczył że historię jeszcze rano Bilewiczowi. Co do rozmowy w języku ukraińskim stwierdza, że w danym momencie trudno mu było wyrazić się po polsku.

Te konspiracyjne schodzenie się w restauracji wynikało jedynie z winy Czechowskiego.

Na pytanie adw. Kretzenauera świadek oświadcza dalej, że w policji tajemnie wykraść nie można, bo tam niema żadnych tajemnic, wystarczy jedynie inspirować policję. Policję rzeczywiście Baranowski inspirował, a „Surma“ w swoich artykułach wyśmiewała się z tego.

Na tem rozprawę przerywano do poniedziałku do godziny 9-tej rano.

**Generał lotewski o wizycie**  
**u Marsz. Piłsudskiego.**

Ryga, 30 września (PAT). Gen. Hartmanis po powrocie z Polski udzielił wywiadu dziennikowi „Latwias Kareiwis“, dając wyraz szczeremu podziwowi dla armji polskiej oraz głębokiej wdzięczności za przyjęcie, jakiego doznał.

O audjencji udzielonej mu przez Marsz. Piłsudskiego, generał wyraził się w sposób następujący:

„Jestem szczęśliwy, że spotkał mnie ten zaszczyt i że mogłem raz jeszcze Marszałka zapewnić, że byłym głównodowodzącym i armja lotewska żywią dla jego osoby nadal uczucia najgłębszej czci i wdzięczności. Audjencja ta — dodał generał — pozostanie na zawsze w mej pamięci“.

**Projekt obniżenia taryfy**  
**osobowej na kolejach.**

Warszawa, 30 września. (A) W ministerstwie komunikacji trwają prace nad projektem obniżenia taryfy osobowej na kolejach.

Dyskutowany obecnie projekt przewiduje m. in., że na przestrzeniach do 50 km. ma być utrzymana taryfa dotychczasowa.

Zniżka obowiązywać ma na przestrzeniach od 50 klm. wzwyż i ma być progresywna.

Na przestrzeni od 51 km do 200 km. zniżka ma wynosić 5—15 proc., zaś począwszy od 201 km. — 20 proc., przyczem zniżka wzrastałaby procentowo, dochodząc do 24 proc. przy przestrzeniach 600 km. i wyżej.

Obliczono, że zastosowanie projektowanej niższej taryfy dałoby w zestawieniu z wpływami, jakie osiągnęła kolej na przewóz osób w r. 1932, zniżkę wpływów o 10 i pół proc. Stosowany obecnie stosunek opłat w rozmaitych klasach ma być utrzymany. Istniejąca jeszcze w trzech zachodnich dyrekcyjach czwarta klasa ma być skasowana. W ruchu podmiejskim taryfa ma być utrzymana.

Dopłaty za przejazd pociągami pośpieszonymi będą wynosiły 20 proc. zamiast 25.

Jednocześnie ma być zmniejszona ilość i różnorodność stosowanych obecnie ulg taryfowych. Ulgowe taryfy dla przejazdów wojskowych, kolejarzy i urzędników mają ulec nieznacznej podwyżce. Wojskowi i kolejarze mają korzystać z 75 proc. ulgi zamiast 80 proc., urzędnicy zamiast 50 proc. ulgi mają otrzymać 33,3% ulgi.

Nastąpią również zmiany w ulgach, przyznawanych dla celów humanitarnych, sportowych i turystycznych. M. in. projektowane jest skasowanie ulgi przy powrocie kuracjuszy z uzdrowisk krajowych.

**Bezpłatne wizy dla cudzoziemców**  
**do polskich uzdrowisk.**

Warszawa, 30 września. (A). Na skutek zarządzenia MSZ-tu, cudzoziemcy, którzy przybywają do polskich uzdrowisk w celach wypoczynkowych lub leczniczych, otrzymują bezpłatne wizy. Wizy te będą wydawane za okazaniem biletu kolejowego do jednej z miejscowości polskich kuracyjnych. Do miejscowości, które mają sezon całoroczny, bezpłatne wizy wydawane będą przez cały rok, do innych zaś tylko w okresie od 15-go maja do 31 października.

**Dyktatura gospodarcza we Francji?**

Paryż, 30 września. (Lt). Dnia 17 b. m. t. j. w dzień zebrania się parlamentu francuskiego, rząd Daladiera przedłożył Izbom zapowiedziany oddawna plan odbudowy gospodarczej w związku z którym przeprowadzone być mają we Francji daleko idące reformy administracyjne i socjalne.

Szczegóły planu trzymane są dotychczas w ścisłej tajemnicy. Mówi się jednak, że premier Daladier zamierza się nim posłużyć, celem rozszerzenia swej władzy, którą w razie potrzeby gotów jest posunąć, aż do formy chwilowej dyktatury gospodarczej, na wzór prez. Roosevelta.

Paryż, 30 września. (Lt). W łonie partji radykalnej, która odbędzie 7 października swój doroczny kongres w Vichy, panuje gorączkowa aktywność. Głównym celem kongresu, będzie skonsolidowanie partji dookoła jej trzech szefów: Daladiera, Cail- laux i Herriota.

Hasłem kongresu będzie radykalizacja państwa, którą radykalowie zamierzają przeprowadzić, łącząc się z neosocjalistami i przyciągając do siebie reformistyczny odłam partji francuskiego centrum.

Mojem zdaniem — brzmi odpowiedź — nie może i nie osłabnie. Obecnie komitety obywatelskie przeprowadzają kontrolę społeczną. Pan marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz w ogłoszonym dziś wzywaniu wyjaśnił tę sprawę i wszystkie komitety obywatelskie prace te już od piątku prowadzą i niewątpliwie do końca wykonają.

Na zjeździe wojewódzkich komitetów pracowników — zaznacza w dalszym ciągu rozmowy p. min. Starzyński — dowiedziałem się dzisiaj o inicjatywie przyspieszenia pracy subskrypcyjnej i ukończenia jej do 4 października. Aby rząd ewentualnie mógł wcześniej zamknąć subskrypcję. Uważam to za bardzo pożądane, a zakończenie kontroli społecznej do 4 października, wszyscy musieliby traktować jako nowy wielki sukces polskiego życia społecznego, które jeden ciężki i trudny egzamin zdało już w dniu 28 września.

Wreszcie ostatnie pytanie: — Jak pan minister zapatruje się na odwrotną stronę pożyczki, to jest na skutki deflacyjne związane z tak dużym powodzeniem subskrypcji? — Uważam w tej chwili, że przedwcześnie jest o nich mówić. Dopiero w kilka dni po zamknięciu i ustaleniu cyfr ogólnych, jak również po ustaleniu wpłat jednorazowych z bonifikatą — a takich jest sporo — można będzie ustalić poglądy na tę sprawę.

Mogę też zapewnić pana, że z agendniem to nie będzie i że za pomianane i znajdzie wyraz w decyzjach rządu. Tymczasem można było — kończy swe cenen uwagi p. min. Starzyński — tylko cześciowo je zalać i tak się też stało. Na resztę musimy zaczekać do końca subskrypcji.

— Uważam w tej chwili, że przedwcześnie jest o nich mówić. Dopiero w kilka dni po zamknięciu i ustaleniu cyfr ogólnych, jak również po ustaleniu wpłat jednorazowych z bonifikatą — a takich jest sporo — można będzie ustalić poglądy na tę sprawę.

Mogę też zapewnić pana, że z agendniem to nie będzie i że za pomianane i znajdzie wyraz w decyzjach rządu. Tymczasem można było — kończy swe cenen uwagi p. min. Starzyński — tylko cześciowo je zalać i tak się też stało. Na resztę musimy zaczekać do końca subskrypcji.

— Uważam w tej chwili, że przedwcześnie jest o nich mówić. Dopiero w kilka dni po zamknięciu i ustaleniu cyfr ogólnych, jak również po ustaleniu wpłat jednorazowych z bonifikatą — a takich jest sporo — można będzie ustalić poglądy na tę sprawę.

**Koniec subskrypcji już 4 bm.**

Warszawa, 30 września. (M. G.) Odbył się w Warszawie zjazd ogólnopolski komitetów pracowników, który rzucił hasło, że wobec niezwykłego sukcesu pożyczki narodowej, subskrypcja powinna być zakończona przedterminowo, czyli już w dniu 4 b. m. i że do tego dnia musi być wykonana kontrola społeczna co do wywiązywania się poszczególnych obywateli ze swych obowiązków.

Jak słychać, koncepcja ta znalazła aprobatę czynników w tym zakresie miarodajnych.

Na zjeździe ogólnopolskich komitetów pracowników przemawiał komisarz generalny pożyczki narodowej p. min. Starzyński, który z wielkim uznaniem wyraził się o ofiarnym wysiłku ze strony warstw pracowniczych, które w lwiej części przychyliły się do świetnego sukcesu pożyczki narodowej.

Zjazd postanowił wydać odezwę do społeczeństwa z hasłem, że subskrypcja musi być zakończona do dn. 4 b. m. i że nie może zabraknąć żadnego obywatela, który do dnia 4 b. m. nie dokonałby subskrypcji.

Obywatelski komitet subskrypcji pożyczki narodowej w Warszawie przystąpił do ewidencji opłat na rzecz pożyczki narodowej w stosunku do osób, do których wystosowane zostały zaproszenia do subskrypcji.

**Subskrypcja w trzecim dniu.**

Warszawa, 30 września (Mt). Według meldunków jakie otrzymał do godz. 18-ej komisarz generalny pożyczki narodowej p. Stefan Starzyński, ogólna suma subskrypcji na terenie całego państwa wynosi: 239.333.700 zł. Meldunki w dalszym ciągu napływają.

Warszawa, 30 września. (Mg). Według ostatnich meldunków nadeszłych do godziny 20.30, ogólna suma subskrypcji pożyczki narodowej wyniosła 241.090.700 zł.

Warszawa, 30 września. (Mg). W trzecim dniu subskrypcji pożyczki narodowej go godziny 22-giej ogólna kwota wynosiła 244.004.100 zł.

**Udział pocztowców.**

Warszawa, 30 września. (A). Według danych ministerstwa poczt i telegrafów, pracownicy pocztowi subskrybowali pożyczkę narodową na ogólną sumę 4.387.500 zł.

(PAT). Zarząd Okręgowy i Oddział Zjednoczonych kolejarzy polskich okręgu krakowskiego subskrybowali 5.900 zł. na pożyczkę narodową.

Adam i Artur Potoccy z Krzeszowic i Zatora subskrybowali 100.000 zł.

(—) Patriotyczny i obywatelski czyn uczniów. Uczniowie gimnazjum księży Pijarów w Rakowicach subskrybowali i wpłacili na pożyczkę narodową 300 zł. Co więcej, obligacje przeznaczając na rzecz L. O. P. Ten piękny czyn godny jest istotnie podkreślenia. — Równocześnie grono profesorskie subskrybowowało 3.800 zł.

**Min. Beck konferował z Normanem Davisem.**

Genewa, 30 września. (Fch). Minister Beck odbył dziś dłuższą konferencję z delegatem Ameryki Normanem Davisem. — Można przypuszczać, że tematem rozmowy były sprawy rozbrojeniu w związku z próbami skierowania rękoma rozbrojenio-

wych w ramy paktu czterech, do którego jak wiadomo — zarówno St. Zjednoczone, jak i Polska nie należą.

Ponadto wieczorem min. Beck odbył konferencję z delegatem Rumunii Titulescu, oraz szwedzkim ministrem Sandlerem.

**Wniosek o rozciągnięcie ochrony**  
**na wszystkie państwa zgłoszony w Lidze Nar.**

Genewa, 30 września (Fch). Tak, jak zapowiadaliśmy, delegat Haiti na Zgromadzenie Ligi Narodów Frangulis złożył dzisiaj na Zgromadzeniu Ligi konkretny wniosek w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji w kwestji ochrony praw człowieka i obywatela, któraby opierała się na zasadach, zawartych w traktatach

mniejszościowych z r. 1919. Wniosek p. Frangulisa zostanie skierowany do 6-tej komisji zgromadzenia. Wniosek ten należy powitać z uznaniem. Opiera się on bowiem na dawno głoszonej przez nas zasadzie, że jeżeli traktaty mniejszościowe są pożądane, wówczas winny być rozciągnięte na wszystkie państwa.

**Pruski komisarz sprawiedliwości**  
**jako herold zemsty.**

Lipsk, 30 września. (p) W sobotę odbyło się w Lipsku otwarcie zjazdu prawników niemieckich, w którym wzięło udział około 20.000 osób, w tem spora liczba prawników z zagranicy. Przemówienie inauguracyjne wygłosił pruski komisarz sprawiedliwości dr. Frank, starając się o sprecyzowanie ideologii narodowego socjalizmu.

M. in. powiedział on, że tak, jak niegdyś prawo rzymskie rzadziło światem, tak też w przyszłości siła ducha germańskiego zapanie nad kulturalnym światem (?).

W dalszym ciągu przemówienie jego zawierało następujący znamieny ustęp: „Bohaterski jest narodowy socjalizm, po-

nieważ idzie do góry, ponieważ założyciel i wódz przepisał mu tę misję bohaterską.

Być bohaterem to nie jest, to znaczy mieć zemstę. Naród staje się momentalnie masą, jeśli nie posiada już żadnego prawa. Naród traci momentalnie honor, stanowisko, przyszłość i prawo do własnego życia, jeśli nie posiada jądra zemsty.

Problem ras jest punktem wyjścia do uwolnienia zdrowego ducha wszystkich narodów świata kulturalnych od szaleństwa dekadencji i jej trabantów“.

**Balon sowiecki, który pobił rekord Piccarda**  
**wylądował pod Kołomną.**

Moskwa, 30 września (ch). Sowiecki balon stratosferyczny „Z. S. R. R.“ wylądował w sobotę o godzinie 16 czasu środkowo-europejskiego pod Kołomną. Załoga balonu czuje się zupełnie dobrze.

Załoga balonu składała się z trzech ludzi. Kierownik wyprawy stratosferycznej oświadczył, że ma zamiar spędzenia 18 godzin w stratosferze, by móc dokonać ważnych i dokładnych obserwacji. Miano osiągnąć wysokość 30 tysięcy metrów, jed-

nak według ostatnich wiadomości balon wznosił się tylko do 19 tysięcy. Tem samym balon sowiecki pokonał znacznie rekord prof. Piccarda.

Na wysokości 18 tysięcy metrów panowała temperatura 67 stopni poniżej zera.

Dzięki dobrej izolacji wynosiła w tym samym czasie temperatura wewnątrz gondoli 22 stopnie Celsjusza ciepła. Balon miał pojemność 25 tysięcy metrów sześciennych gondola kulista, sporządzona całkowicie z metalu, ma przekrój 2,4 metra.

**Trzęsienie ziemi w Rumunii.**

Bukareszt, 30 września. (Rg). Z wielu okolic Rumunii donoszą o trzęsieniach ziemi.

Większe wstrząśnienia ziemi zanotowano w Giurgiu i Buzeu. W samym Bukareszcie odczuto również wstrząśnienie ziemi,

które na szczęście nie przybrało groźnych rozmiarów. Zawaliło się jedynie rusztowanie przy jednym z domów.

Według doniesień z terenów trzęsienia ziemi, ofiar w ludziach nigdzie nie było, zanotowano jedynie szkody materialne.

**Dotychczasowe wyniki**  
**i dalsza akcja pożyczkowa.**

Wywiad z komisarzem gen. Starzyńskim.

Warszawa, 30 września. (MG). Sprawozdawca gospodarczy „I. K. C.“ zwrócił się do komisarza generalnego pożyczki narodowej p. ministra Stefana Starzyńskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

— Jaki jest podział dotychczas subskrybowanej sumy pomiędzy poszczególne warstwy społeczeństwa? — zadaliśmy pierwsze pytanie p. ministrowi Starzyńskiemu.

— Na to pytanie mogę odpowiedzieć tylko częściowo. Z sumy 236 milionów zł. jaka subskrybowano do wczoraj na funkcjonarjuszów państwowych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, wypada około 72 miliony zł. t. j. ponad 30 proc.

Nie mam dotychczas podsumowanych deklaracji zbiorowych od samorządów i życia gospodarczego, a ono łącznie z funkcjonarjuszami państwowymi wykazałoby udział świata pracy najmniej w subskrypcji pożyczki narodowej.

Pod tem mianem rozumiem wszystkich od prezesów i dyrektorów począwszy, a skończywszy na najskromniejszych pracowniku fizycznym, t. j. tych wszystkich, którzy subskrypcji dokonali w drodze upoważnienia do potrącania rat pożyczkowych z. uposażeń.

Być może, że dzisiaj w nocy będą już miały odnośne cyfry dla Warszawy, dla prowincji zaś zapewne dopiero jutro lub w poniedziałek.

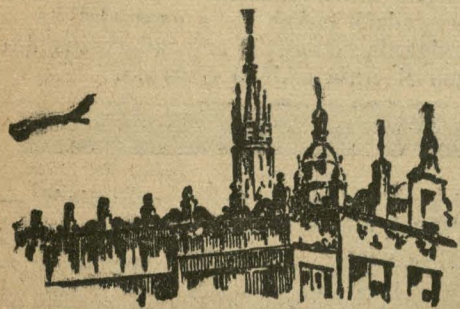
Gdy uzyskam te liczby, będę mógł przeprowadzić zgrubsza ten podział. Narazie, jeżeli chodzi o przemysł, to posiadamy już dane o przemyśle węglowym, hutniczym i naftowym.

Przemysł węglowy bierze udział w subskrypcji w sumie 7,2 miliony zł., hutniczy 2.350.000 zł. naftowy 2,6 miljonów zł.

Te galeje przemysłu subskrybowaly wedle norm ustalonych przez Centralny Związek przemysłu polskiego, przez co spełniły formalnie swój obowiązek obywatelski — Wczoraj jednak mimo prawie podwójnego pokrycia pożyczki pragnąc podnieść swój udział w pożyczce podwyższyły swe dotychczasowe normy: przemysł węglowy o 60 procent, hutniczy o 25 proc., a naftowy o 40 proc. Może to być stawiane innym galejom przemysłu jako przykład godny naśladowania.

W dalszym ciągu rozmowy zapytaliśmy się p. min. Starzyńskiego, czy wobec tak pomyślnych wyników subskrypcji, akcja pożyczkowa może osłabnąć?

Do wynajęcia mieszkanie, składające się z trzech i dwóch ewentualnie razem 5 pokoi z pełnym komfortem na IV piętrze — w Krakowie, pl. Dominikański 2. Wia-domość u właściciela tamże na I. piętrze. 5367.



## INFORMATOR Dla przyjeżdżających DO KRAKOWA

Nowości dla Pani i Pana.

FRONCZ, Florjańska 17. Torebki, walizy, necessary. „LUCJA”, Sukiennice 29. Gorsety i papierniki. WĘGLARSKI, Golebia 5. Wytwórnia strojów dam.-męsk. Zdanowicz, Sławkowska 3. Znany magaz. mód męsk. Samodziały ubraniowe z Leszczkowa, Al. Mickiewicza 29.

### Różne.

FUTRA solidne E. TRĄBKI SYN — Szewska 12. Znana kuchnia w Restaur. Pollera — Szpitalna 30. Fryzjerski Salon „Uroda” Rynek 29. Ceny niskie. PRALNIA chem. Fr. Bębena wykonuje powie-rzone prace w 6 godz. 10 filij w Krakowie. Kabaret Dancing „ALHAMBRA” Sławkowska 30.

## Co dzień niesie?

**2** **Poniedziałek**  
Aniołów Stróżów  
Słowiański: Stanimierza  
Ewangelicki: Leodegera  
Grecko-kat.: 19 Trojyma

### Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżycy	Zachód księżycy	Faza księżycy
5:37	17:13	11:36	4m	16:31	3:56	Jutro pełnia

—o—

### Weterani Armii Polskiej z Ameryki na froncie Pożyczki Narodowej.

Z Warszawy otrzymaliśmy odezwę Koła Ochotników Armii Polskiej z Ameryki.

Koledzy! Cała nasza przeszłość świadczy chlubnie o naszej ofiarności dla umiłowanej Ojczyzny. Krzyże na grobach poległych w Niagawa on the Lake, pod Saint Hilare, ode Lwowa aż po Kijów i w rozstrzygającej bitwie pod Radzyminem — są tego dowodem.

Jako ochotnicy z Ameryki spełniliśmy ochotnie nasz obowiązek wszędzie tam, gdzie kule i bagnety zagradzały nam drogę do Wolności. Dzisiaj trzeba tę Wolność ugruntować, trzeba Polskę wzmocnić!

A któż to ma stanąć w pierwszym rzędzie ochotnie do tej akcji, jeżeli nie my, starzy żołnierze?

Koledzy! Apeluje do Was i wzywam was, abyście stanęli w pierwszym szeregu na froncie Pożyczki Narodowej. Wszak hasłem naszym było, jest i będzie: Wszystko dla Polski! — Wojciech Albrycki, kapitan rezerwy, prezes Koła, Józef Czuba, sekretarz Koła.

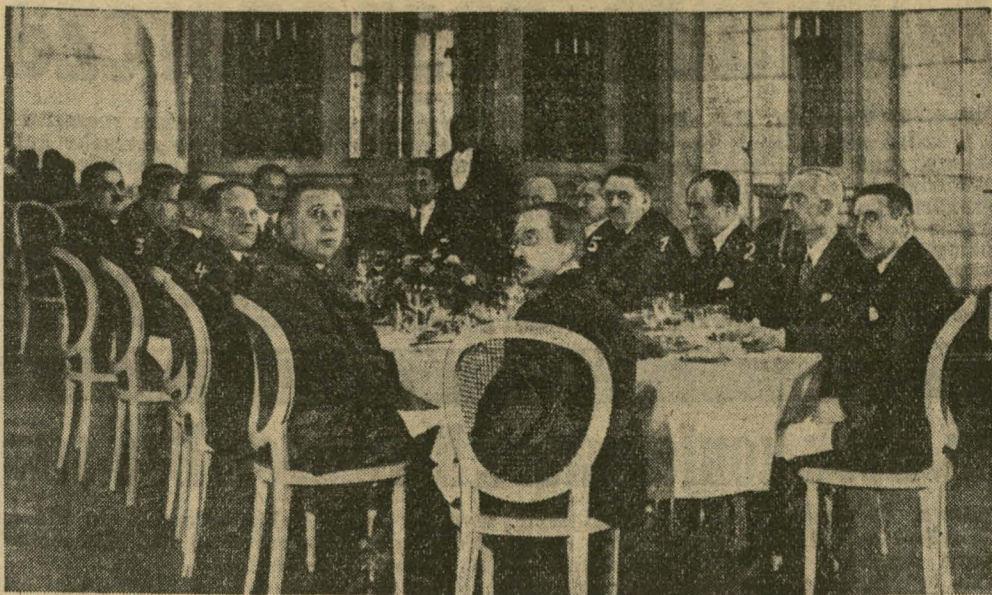
### Zaprzeczenie pogłoskom o rokowaniach między Watykanem a Sowietami.

(KAP) Korespond. watykański KAP-wej donosi:

Rozpowszechniane przez prasę międzynarodową pogłoski o rzekomem zawarciu „modus vivendi” między Watykanem i Rosją sowiecką dotąd, oczywiście, będą pozbawione wszelkich podstaw, dopóki rząd sowiecki nie zaakceptuje postulatów, które w 1929 roku sformułowane zostały w Genewie w imieniu Stolicy Apostolskiej przez arcybiskupa Pizzardo w rozmowach z byłym ministrem spraw zagranicznych Cziczerinem, a które dotyczą istotnego przyznania prawa wolności sumienia i kultu religijnego wszystkim obywatelom Rosji.

Równocześnie oficjalne koła sowieckie ogłosiły oświadczenie, że wiadomość o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Moskwą i Watykanem za pośrednictwem rządu włoskiego, nie odpowiada rzeczywistości.

## Rokowania handlowe Szwecji z Polską.



Ag. fot. „Światowida”.

Bawiąca w Warszawie delegacja szwedzka do rokowań handlowych z Polską podejmowana była onegdaj śniadaniem przez wiceministra spraw zagr. Szebeka (1). Zdjęcie przedstawia członków delegacji szwedzkiej podczas przyjęcia. M. in. widoczni są: dyrektor departamentu szwedzkiego M. S. Z. A. Riechert (2), sekretarz departamentu R. Solman, dyrektor Związku eksporterów szwedzkich E. Nylander (4) i poseł szwedzki przy rządzie R. P. min. E. Hennings (5).

## MYCIE WŁOSÓW W DOMU!

To znaczna oszczędność zarówno czasu jak pieniędzy

### SHAMPOO w PROSZKU M. MALINOWSKIEGO

preparowane specjalnie dla włosów jasnych i ciemnych pozwala skutecznie zabieg w najkrótszym czasie i z najlepszym rezultatem.

Apteka, ul. Nowy Świat 31. **WARSZAWA.** Lab. Chem. Farm. Apteki, ul. Chmielna 4

## Budowa biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie dla upamiętnienia pożyczki narodowej.

Projekt b. ministra Matuszewskiego o zużyciu nadwyżki ze spontanicznej subskrypcji pożyczki.

W niedzielnym wydaniu „Gazety Polskiej” zamieścił b. min. Matuszewski obszerny artykuł o tak świetnie udanej już dotychczas pożyczce narodowej, występując z jednej strony za rozłożeniem spłaty pożyczki przez pracowników państwowych i prywatnych na dłuższy okres czasu, co najmniej na 10 miesięcy, z drugiej zaś strony wypowiada się autor przeciwko użyciu nadwyżki pożyczki na inwestycje i inne roboty publiczne. B. min. Matuszewski rzuca myśl, aby dla trwałego upamiętnienia pożyczki poczynić kosztem kilku milionów jedną jedyną inwestycję, wysuwając doniosły pomysł zrealizowania wreszcie pięknej potrzeby zabezpieczenia cennych zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w nowym, odpowiednim gmachu. Pisze o tem autor m. i.:

„Wolno może poświęcić kilka milionów, dla upamiętnienia wysiłku społecznego w sposób trwały, wolno może za owych kilka milionów dokonać ja-

kiej inwestycji, i tak przewidzianej w planach państwowych, a zarazem pilnej i powszechnie za pilną uznanej. Dla przykładu możemy wymienić zbory Biblioteki Jagiellońskiej, czekające już od lat na gmach, gdzieby nie pleśniały bezcenne inkuby i rękopisy.

Ale tego rodzaju, możliwy do pomyślenia, drobny wydatek z wpływów pożyczki narodowej, trzeba by traktować tylko jako symbol, jako utrwalenie w kamieniu pięknego porwy społecznej jako przekazanie następnym pokoleniom pomnika moralnego zwycięstwa. To — choć nie jest konieczne — byłoby dopuszczalne.

Natomiast niedopuszczalnym zdaje się wiązanie w jakikolwiek sposób, czy przez „roboty publiczne”, czy przez „rozszerzenie kredytów” — pożyczki narodowej z próbą takiego czy, innego „nakręcania konjunktury”.

## Niedziela uroczystości w Krakowie.

### Święto strzeleckie.

(s) Nie często zdarzają się w Krakowie podobne niedziele, jak ubiegła, gdzie zeszło się naraz tyle uroczystości. Na czoło ich rozmiarami swemi wysunęła się uroczystość strzelecka, urządzona z okazji otwarcia tygodnia strzeleckiego. Już wczesnym rankiem rozbrzmiały ulice dzwiekami orkiestr, poprzedzających oddziały strzeleckie, zdążające na nabożeństwo do kościoła garnizonowego św. Piotra, gdzie uczestnicy uroczystości wysłuchali podniosłego kazania ks. gen. Niezgody.

Po nabożeństwie oddziały strzeleckie w liczbie 400 osób przemarszowały na Rynek, gdzie opodal Kamienia Kościuski nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie nowoza-ciężnych strzelców. Po akcie słubowania przemówił do oddziałów strzeleckich zastępca komendanta okręgu sędzia dr Janicki, który przemówienie swe nawiązał do słów Marsz. Piłsudskiego: „Zwyciężyć i spocząć na laurach — to kłeska!”

Po tej uroczystości strzelcy i oddziały Zw. Rezerwistów w helmach przeszły ulicami miasta, kierując się pod Barbakan, gdzie wśród gęstych szpalerów publiczno-

ści przedelfowały przed reprezentantami władz.

W święcie strzeleckim wzięli udział: Imieniem p. wojewody nac. wydz. woj. r. Ziolkiewicz, prez. s. apel. Parylewicz z wiceprez. Potempa, prez. m. Kaplicki, wiceprez. Ostrowski, dow. O. K. gen. Łuczyński z płk. zast. Bolesławcem, gen. Mond, korpus oficerski, przedstawiciele zarządu i Kół przyjaźni Strzelca. Rynek, gdzie odbyło się zaprzysiężenie strzelców, przyozdobiono londynami, z których powiały chorągwie o barwach państwa, miasta i Strzelca. Przez cały dzień po ulicach miasta krążyły motocykle i samochody propagandowe za Strzelcem.

### Otwarcie nowego sezonu w Pałacu Sztuki.

Koło godz. 12-tej odbyło się uroczyste otwarcie nowego sezonu w krakowskim Pałacu sztuki. Na otwarcie przybyli: wojewoda dr Kwaśniewski, Prezydent miasta dr Kaplicki, generałowie Łuczyński i Mond, szef sztabu pułk. Bolesławicz z gronem oficerów, wiceprezes S. D. K. red. Jah-Smlechowski, oraz reprezentanci nauki, sztuki, literatury. Przybyło również mnóstwo publiczności, w tem wiele wytwornych pań. Gości witali dyr. Schroeder z członkami dyrekcji.

Wystawa przedstawia się wspaniale. — Dawno nie widzieliśmy takiego bogactwa i różnorodności, gdyż reprezentowane są różne kierunki przez wybitnych przedstawicieli. Duża sala z dziełami Filipkiewicza była formalnie w obleżeniu. Zaraz też po oficjalnym otwarciu, zakupiono kilka dzieł a mianowicie: generał Łuczyński zakupił dla kasyna garnizonowego kapitalne morze Filipkiewicza, które będzie kulturalną i wysoce wartościową ozdobą sal kasynowych. Prezydent miasta zamówił do zbiorów miejskich znakomity pejzaż nadmorski tegoż artysty.

Również sala Gedliczki, przedstawiająca

się niezwykle ciekawie, cieszyła się wielkim powodzeniem. Harmonia, jaka tu panuje, dyskretna gra barw, pewien ściszony nastrój w płótnach tego artysty, wszystko to składa się na całość, wywierając duże wrażenie.

Sala Taranczewskiego i Potworowskiego zwraca uwagę śmiałością rozwiązywania pewnych problemów malarskich, które artyści ci pokonują i zdobywają się na własne twórcze oblicze. Sala ta jest „trudna”, trzeba gruntownie się przypatrzeć tym dziełom i wtedy dopiero można uznać rzetelny wysiłek tych malarzy, których warto poznać.

Wspaniałą wystawę uzupełniają przepyszne drzeworyty Wiszniewskiego, jedno i wielobarwne.

Dyrekcja naszego Tow. Prz. Szt. Pięk. świetnie zaaranżowała nowy sezon i jak zawsze otrzymywała na miejscu gratulacje zwiedzających. Wystawa ma zapewnione powodzenie. Nasze Tow. zasługuje swą pracą i inicjatywą na wysokie uznanie i jak najszerze poparcie wszystkich warstw. Pałac Sztuki jest też chlubą Krakowa i miejscem, gdzie spotykają się jego intelektualne sfery, tak kochające sztukę.

### Wystawa darów w Muzeum Narodowym

Po otwarciu nowego sezonu w Pałacu Sztuki odbyła się z okazji 50-lecia istnienia Muzeum Narodowego uroczystość otwarcia wystawy najwybitniejszych darów, ofiarowanych Muzeum. Do zebranych przemówił dyrektor Muzeum Ryszard, podnosząc ofiarność obywateli, którzy zbiorą swe ofiarowali do użytku całego społeczeństwa, a następnie podniósł inicjatywę obecnego prezydenta m. dra Kaplickiego.

Po przemówieniu reprezentanci władz i zaproszeni goście zwiedzali wystawę.

### Dzień Czerwonego Krzyża.

Z Pałacu Sztuki p. Wojewoda wraz z reprezentantami władz i generacją przybył w godzinie południowej do „Złotej Sali” Domu Katolickiego na uroczystą akademię, którą urządził okręg krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża. Wśród reprezentantów władz zauważyliśmy również wielu przedstawicieli duchowieństwa, m. in. ks. infu-lata Ślepickiego, ks. dra Kruszyńskiego, przedstawicieli prezydium P. C. K. itd.

Obszerna sala i galerję wypełniła po brzegi publiczność. Akademię zainaugurowała uwertura Moniuszki, wykonana przez kolejową orkiestrę reprezentacyjną. Następnie wygłosił przemówienie d-ca OK. gen. Łuczyński, znane Czytelnikom z transmisji radiowej. Zkolei rozbrzmiały dźwięki „Hymnu Rzeczypospolitej” Nowowiejskiego. Chór Koła Młodzieży P. C. K. pod kierownictwem p. J. Suwary wykonał pięknie pieśń ludową ze Śląska Cieszyńskiego.

Kiedy ucichły słowa pieśni, na estradę wspaniałe przyozdobioną brokatami, zieleńią i godłem Rzplitej, wyszedł znany artysta dramatyczny Wacław Nowakowski, porywając aurytorjum swą deklaracją potężnego prologu do „Bolesława Śmiałego” St. Wyspiańskiego.

Resztę programu wypełniła ulubienica publiczności krakowskiej p. Chmiel-Tryczyńska, wykonując przy akompaniamencie dyr. Wallek-Walewskiego utwory Karłowicza, Walewskiego, Różyckiego i Pucińskiego. Marszem „Pretorjanów” z oratorjum „Quo vadis”, wykonanym przez kolejową orkiestrę reprezentacyjną, wspaniała akademia zakończyła się.

Wykonawców nagradzano hucznymi oklaskami.

### Procesja Różańcowa.

Wreszcie w godzinach popołudniowych przy bicie dzwonów wyruszyła z kościoła Dominikańskiego na Rynek tradycyjna procesja Różańcowa, która przemieniła się w wielką manifestację religijną. Procesja, w której wzięły udział wszystkie bractwa, stowarzyszenia i organizacje katolickie, zatrzymała się przy tradycyjnych ołtarzach. Nad wieczorem przy świetle jarzących się świec i iluminacyj okien, procesja, której towarzyszyły tysięczne tłumy wiernych, powróciła do kościoła.

### Groźba ponownego strajku budowlanego w Warszawie.

Mimo załagodzenia konfliktu w przemyśle budowlanym, wskutek którego wybuch w początkach sierpnia b. r. strajk na budowach w stolicy, ferment wśród pracowników murarskich bynajmniej nie ustał. Jak donoszą dzienniki, strajk zlikwidowano wskutek przyjęcia przez przedsiębiorców budowlanych zobowiązań poczynienia pewnych ustępstw na rzecz robotników. Wobec tego jednak, że przedsiębiorcy zobowiązań tych nie dotrzymali i skończyło się tylko na obietnicach, ostatnio odbyły się znów konferencje wspólne, celem skłonienia przedsiębiorców do dotrzymania słowa. W konferencjach tych biorą udział także i delegaci inspektoratu pracy, jednak narazie nie doszło do porozumienia między klęczącymi się stronami. Robotnicy budowlani zagrozili ostatnio, że w razie niedościsła do porozumienia, rozpoczną strajk i to już dzisiaj, t. j. w poniedziałek 2 b. m. Ze strony oficjalnej czynione są jednak wysiłki, aby do ponownego strajku nie dopuścić.

W NAJSKRAJNIEJSZEJ NEDZY znajduje się ukończony prawnik, były urzędnik sądowy i uczestnik walk o niepodległość naszej Ojczyzny, który wskutek chronicznej choroby epilepsji (choroba św. Walentego) posady znaleźć nie może. Zwraca się tedy do litotwórców serc o składki dla niego lub stara odzież pod „Najskrajniejszą nędzą” do Adm. L. K. C., Kraków, Wielopole 1. 5348k

## PANACRIN

tabletki do ssania  
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED

GRUPA  
ANGINA  
INFLUENZA

LABOR CHEM. FARM. MAG. A. BUKOWSKIEGO

## Uciekali na „sądny dzień“ z Prus do Polski.

Jak donoszą z pogranicza pruskiego, na tamtejszym terenie rozszły się w tych dniach pogłoski, że z racji przypadającego na piątek święta żydowskiego „sądnego dnia“, hitlerowcy przygotowali pogrom... Wskutek tego płochliwsi żydzi zaczęli masowo uciekać z pogranicznych miasteczek: Margrabowa, Elku, Goldapu, Chrzakowa i innych, poza granicę do Polski, celem odbicia swego święta na naszej stronie.

Po uroczystościach część żydów powróciła z powrotem do Prus Wschodnich.

## Ordynacja Zamoyska oddała połowę swych obszarów za długi.

Jak to już donosiliśmy w ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wyłączeniu z Ordynacji Zamoyskiej terenów, przeznaczonych na pokrycie długów.

Ordynacja jest a raczej była największą z dóbr ziemskich, powołana do życia przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana koronnego w r. 1580, przetrwała w swym obszarze aż do naszych czasów, rozciągając się na około 86.000 ha i posiadając 110 folwarków, wiele zakładów przemysłowych itp.

Kryzys i niemożność spłacania wielu zobowiązań spowodowały olbrzymi wzrost ciężarów, a także zabranie przez uciekających Moskali około 2-eh milionów rubli gotówka zmusiły obecnego ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego do zwrócenia się do rządu o zezwolenie na wydzielenie z ordynacji odpowiednich terenów na parcelację.

Ogółem ordynacja przeznaczyła na uregulowanie swych długów około 45.000 ha.

## Oryginalny sposób wzbudzania litości.

Na niezwykle sposób wyludzenia zapomóg ewent. wymuszania przyjęcia do pracy wpadł 24-letni mieszkaniec Warszawy Ryszard Lepiesz. Sposób jego, który przypuszczalnie niewielu znajdzie naśladowców, polega na... wieszaniu się w wybranych przez siebie biurach i instytucjach, w których chciałby znaleźć posadę.

Oczywiście, że wieszanie się to nie jest bardzo groźne, ponieważ już ośm razy odcinano go z postronka i zawsze jakoś szybko powraca do zdrowia. Lepiesz wieszal się już w gmachu elektrowni głównej i jej filji, w biurach dyrekcji wodociągu, państwowych zakładach inżynierji itp. i właśnie wczoraj wezwany lekarz Pogotowia poznał w nim swego stałego klienta, który zdołał już sobie „wyrobić“ szyję do tych dość ryzykownych eksperymentów.

Po doprowadzeniu do przytomności Lepiesz odstawiono do domu i wdrożono przeciwko niemu dochodzenia, jako przeciwno notorycznemu samobójcy dla zarobku.

## Udusił się za życia w grobie.

We wsi Przymiłowice pod Olsztynem miał miejsce wczoraj wypadek, który wywołał silne poruszenie w okolicy. Młody wieśniak, Jan Pietoszewski podczas wydobywania piasku z pobliskich głębokich dołów, nagle został zasypany przez obsuwającą się 7-metrowej wysokości ścianę piaskową. Na miejsce wypadku zbiegli się ludzie oraz odzina nieszczęśliwego wieśniaka. Nastąpiła tragiczna scena, kiedy sąsiedzi gorączkowo poszukiwali w zwalach piasku ciała Pietoszewskiego, a tymczasem rodzina zawodziła w straszliwy sposób, błagając na kolanach robotników o jak najszybszy ratunek.

Mimo wszystkich wysiłków dopiero po upływie półtorej godziny zdołano wydobyć zimne już zwłoki ofiary wypadku, przyczem stwierdzono śmierć wskutek uduszenia.

## Zasadzeni bandyci

Ze Lwowa donosi (C): Dnia 10-go kwietnia br. w godzinach popołudniowych zjawili się w mieszkaniu wzdłuż ul. ks. greckokatolickim Marji Rozłuckiej w Lipicy Górnej, pow. rohatyńskim, zamieszkałej w domku położonym na odludziu dwaj podróżni, którzy przedstawili się jako bezrobotni z Wrześni w Poznaniu, poszukujący pracy. Staruszką, utrzymującą się z pracy rak na 10-morgowym gospodarstwie przyjęła gościnnie przybyłych. Nieznajomi podziękowali grzecznie i odeszli. Tej samej nocy wtargnęli do mieszkania Rozłuckiej trzej bandyci, którzy przyduświwszy staruszkę poduszkami, zażądali wydania pieniędzy. Rozłucka oddała całą gotówkę w kwocie 55 zł. Rabusie nie zadowolili się tym, oświadczyli jej grzecznie, że poszukają sami za ukrytą gotówką. Po splądrowaniu szafki i szaf zabrali srebro stolowe, biżuterję, zegarki, kilka dukatów i srebrnych monet, oraz wszystkie słoiki z konfiturami. Przez cały czas swego pobytu w domu staruszkę zachowywali się bandyci z cyniczną grzecznością, dziękując staruszcze uprzejmie za każdą informację udzieloną pod terorem.

Gdy w pewnej chwili przyduświwszy staruszkę zrobiło się źle, elegancki rabus pobiegł do kuchni po wodę, osłodzoną konfiturami. Na odchodem, kłaniając się swej ofierze zapytał jeden z bandytów, czy może sobie na pamiątkę zabrać harmonję. Sprawców zamachu rabunkowego wykryła niebawem policja w osobach mieszkańców sąsiedniej wsi Świtelnicy — Oleksy Sztajngórskiego, Mikołaja Diakuna i Andrzeja Denegi. Rozprawa przeciwko nim odbyła się w sądzie okręgowym w Brzeżanach przed trybunałem sędziów przysięgłych, przed którym zasiadł ponadto Chaim Drach ze wsi Bolszowice, który skradzione przedmioty zakupił. Sad skazał Denegę na 6 lat, Sztajngórskiego i Diakuna na 3 lata więzienia, a Dracha na 4 miesiące.

## Przed zakładami Forda.



Gdy w Detroit rozszła się wieść, że zakłady Forda mają być nanowo uruchomione przy pomocy pięciu tysięcy weteranów wojennych, przed wejściem do gmachu dyrekcji zgromadziły się wielotysięczne rzesze bezrobotnych, które na przeciąg wielugodzin zatarasowały wiele ulic, uniemożliwiając wszelki ruch.

## Nowi mistrzowie polskiej hippiki.

Sprawozdanie z mistrzostw konnych Polski, wyścigu kolarskiego „IKC“ na trasie Kraków-Katowice-Kraków, pięciu meczów ligowych, zawodów półnałowych o wejście do Ligi, ostatnich występów Walasiewiczówny przed odjazdem za Ocean, otwarcia stadionu Marszałka J. Piłsudskiego w Łucku, wielkich zawodów sportowych na Wotyniu, gigantycznego pojedynku między mistrzami rakiety Tildenem i Cochetem w Paryżu oraz omówienia najlepszych zespołów polskich w grach sportowych, występujących na mistrzostwach w Toruniu przynosi Nr. 40 Ilustr. Kurjera Sportowego

**RAZ·DWA·TRZY**  
Cena 30 gr. Do nabycia wszędzie.

## „Dobre interesy“ przy budowie policyjnego Domu Zdrowia w Zakopanem.

Jak to donosiliśmy przed niedawnym czasem przy budowie Policyjnego Domu Zdrowia w Zakopanem wykryto wielkie malwersacje, wskutek czego drożono dochodzenia przeciwko inżynierom, prowadzącym roboty pp.: Franciszkowi Kopkowiczowi i Lichotcie. Wspomniani prowadzili roboty według bardzo kosztownego kosztorysu, popierając jeden drugiego w ten sposób, że inż. Lichotta, będąc wspólnikiem inż. Kopkowicza odgrywał rolę rzeczoznawcy, a próbując rozdeptać plany i kosztorysy inż. K.

Kosztowne budowle nie stały długo. Po kilku miesiącach zaczęły się walić, a wdrożone wówczas dochodzenia wykryły, że policyjny Dom Zdrowia poniósł stratę prze-

szło 150.000 zł. Obu inżynierów aresztowano, a dalsze śledztwo ustaliło, że w aferze brał udział krewny jednego z aresztowanych budowniczych z Zakopanego Leon Kopkowicz. Miał on się nawet odgrażać, że „wyszle“ kilku inżynierów, z powołanej następnie komisji rzeczoznawców, która zdemaskowała aferzystów. Leon Kopkowicz został również aresztowany i przewieziony do Warszawy a nadto aresztowano żonę inż. Franciszka Kopkowicza pod zarzutem współdziałania w aferze.

Władze prokuratorskie otrzymują wciąż nowe skargi na oszustów, którzy, jak się okazało zdołali na swej oszukańczej spółce „zdożyć“ paręset tysięcy złotych.

## Zjawiska astronomiczne w październiku

(J. G.) Jesteśmy w okresie maksymalnej szybkości ubytku dnia, który skraca się o 4minuty na dobę, co czyni w ciągu miesiąca pełne dwie godziny. O tyleż wzdłuża się oczywiście noc. Słońce coraz to krócej i niżej przyświeca ponad południowym horyzontem.

Na zachodnim niebie wciąż jeszcze dominuje wieczorem Arkturus, najjaśniejsza gwiazda Wolarza. Ze względu na swe położenie bliskie równika niebieskiego i jasność blasku jest on dobrze widoczny na całej Ziemi, z wyjątkiem tylko zimnej południowej strefy polarnej. Jest to gwiazda olbrzym. Średnica jego jest 20 razy większa od średnicy Słońca, objętość zaś 8.000 razy przewyższa objętość naszej gwiazdy dzienniej. Odnacza się on rekordową szybkością ruchu, gdyż — jak wynika z pomiarów spektroskopowych — porusza się z szybkością 413 km. w sekundzie. Ponad Arkturusem widnieje owal Korony Północnej, z jasną gwiazdą Gemma. W pobliżu zenitu, na tle Drogi Mlecznej, przyświeca obecnie wczorami bogaty w gwiazdy Łabędź, oraz po obu jego stronach: Lutnia z najjaśniejszą gwiazdą północnego nieba, Węga, oraz Orzeł z gwiazdą pierwszej wielkości, Atair. Ta ostatnia jest jedną z bliskich nas gwiazd, gdyż znajduje się w odległości tylko 16 lat świetła.

Wschodnie niebo ozdabiają „jesienne“ gwiazdozbiory: Pegaz, Andromeda, Perseusz, oraz piękna gromada gwiazd, Plejady.

W Plejadach gołe oko dostrzeże zaledwie kilka gwiazd, ułożonych w kształt drobnych rozmiarów „wozu“, natomiast przy pomocy silnych lunet oraz fotografii stwierdzamy tutaj istnienie około 600 gwiazd, skupionych na niewielkim odcinku sfery niebieskiej, otulonych w gazową mgławicę. Jest to jedna z najbliższych gromad gwiazdowych, gdyż znajduje się w odległości zaledwie 300 lat świetła, podczas gdy najdalsze gromady gwiazdowe dzieli od nas przestrzeń ponad 200.000 lat świetła.

W północno-wschodniej stronie wynurza się już z pod horyzontu Woźnica z bardzo jasną gwiazdą Koza. W pobliżu niej (tuż na prawo) widać dobrze gołym okiem gwiazdę oznaczoną literą grecką „epsilon“. Jest to jedna z najciekawszych gwiazd podwójnych nieba. Składa się z dwóch słońc, okrążających wspólny im punkt ciężkości po olbrzymich elipsach raz na 27 lat, przy czym jedno z nich, mniej jasne, przesuwa się za każdym obiegiem na tle tarczy drugiego, gasząc jego blask. To „zaciemnienie“ gwiazdy przez gwiazdę trwa nie dwie godziny, jak w wypadku zaciemnienia Słońca przez Księżyc, lecz rekordowo długo, bo prawie dwa lata (ostatnio odbyło się w latach 1928—30). Gwiazd tego typu, dostępnych przeważnie zapomocą teleskopów, znanych jest obecnie ponad 1000. Dla wtajemniczonych spełniają one rolę jakby dalekich „zegarów niebieskich“. Gasnac bowiem w przewidzianym z góry momencie, wska-

zuja w ten sposób dzień, godzinę a nawet i minuty czasu.

Z planet najlepiej obecnie widoczny jest Saturn, który przyświeca dość nisko nad południowym horyzontem. Zachodzi przed północą. „Biała plama“, która pojawiła się na jego powierzchni z początkiem sierpnia b. r., obecnie zbladła oraz rozdziwiła się. Z komet dostępna jest obecnie obserwacjom jedynie perijodyczna kometa Pons-Winnecke.

16-go b. m. pojawiają się gwiazdy spadające, t. zw. Orjonidy, promieniujące z gwiazdozbioru Orjona, który w całej okazałości wylania się już przed połową nocy na południowym-wschodzie. Dnia 26-go będziemy oglądali bliska perspektywiczna konjunkcje Saturna z Księżycem.

Świat małych planet powiększa się ustawicznie w szybkim tempie dzięki coraz to nowym odkryciom. Najwydatniej na tem polu pracuje obecnie astronom niemiecki K. Reinmuth w Heidelbergu, który n. p. w lipcu i sierpniu b. r. odkrył 31 tych miniaturowych światów, z czego 10 dn. 24 lipca lipca, 8 zaś dnia 28 sierpnia. Nowo odkryte planetoidy są to drobne bloki skalne o średnicy kilkunastu, czy nawet kilku tylko kilometrów.

Do obserwacji nocnego nieba, ze względu na brak jasnego światła Księżyca najkorzystniejsze będą pogodne wieczory w po-

## KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

### Mgły i opady.

Z Warszawy donosi: Rankiem dnia dzisiejszego w całej niemal Polsce była naogół pogoda słoneczna, miejscami występowały dość gęste mgły, lub opady. Temperatura była równomierna i wynosiła o 8 rano średnio około 7 st. wyższa temperatura w dniu wczorajszym przekraczała na zachodzie kraju 20 st. Opadów w ciągu doby ub. nie zanotowano.

Głęboka depresja, której środek znajduje się nad daleką północą, ogarnia swym wpływem Skandynawję, Finlandję i Rosję północną. Płytsza depresja zalega Europę pół-zachodnią i Azję Mniejszą. Pozostałe państwa Europy są pod wpływem wysokiego ciśnienia.

Niemcy i Francja miały dziś rano pogodę naogół mglistą, jednak o znacznym osłonecznieniu. Natomiast kraje skandynawskie, a zwłaszcza Norwegja i północna Rosja miała pogodę o zachmurzeniu zmienem, miejscami zaś padał tam deszcz. Temperatura o 8 rano wynosiła 6 st. w Moskwie, 10 w Sztokholmie, 13 w Berlinie, 15 w Londynie i w Paryżu, 16 w Genewie i 17 w Rzymie.

O 8 rano zanotowano: Warszawa 10, Lwów 10, Pińsk 10, Kraków 7, Wilno 10, Poznań 10, Zakopane 5, Katowice 10, Hala Gąsienicowa 6, Morskie Oko 4, Krynica 9.

## Kandydat do... tronu ukraińskiego w kryminale.

Z Berlina donosi ATE: Operetkowy prezydent do tronu ukraińskiego plk. Poltawec-Ostranica aresztowany przed paru miesiącami przez niemiecką policję polityczną, został obecnie umieszczony w obozie koncentracyjnym w Havelbergu w pobliżu Berlina.

Jeden z b. przyjaciół niedoszłego hetmana otrzymał od więźnia list, w którym ten uskarża się na ostry rygor, panujący w obozie koncentracyjnym.

—o—

### USMIECH JESIENI.

Jak w swych kronikach średniowieczny mnich Piszę dziś do was złotem na błękitcie: Brać! o chwilach zapomnijcie złych I błogosławcie razem ze mną życie.

Czyż wszystko nie jest piękne wokół nas Pod błękitnym nieba baldachimem, Ta dal bezkresna, ten wędny las, To miasto skryte kolorowym dymem?

To słońce pełne migotań i lśnień Na szybach okien i na trotuarze? A nawet ludzie w taki złoty dzień Dobrocią mają wyzłacane twarze.

I jeśli jeden jest drugiemu wróg, To pomsty swojej w taki dzień poniecha, Bo z tej jesieni patrzy na nas Bóg I po raz pierwszy do nas się uśmiecha.

Henryk Zbierzchowski.

—o—

## OSOBISTE.

(Li) ZMIANY W POSELSTWIE WIEDŃSKIM. Wczoraj w niedzielę przybył do Wiednia nowomianowany charge d'affaires poselstwa R. P. Gawroński, powitany na dworcu przez konsula generalnego Dunajckiego, sekretarza legacyjnego Korosaka i personal poselstwa.

(Kap) ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KARDYNAŁA LEGA. Wczoraj w dniu 1 października kardynał Michał Lega, prefekt św. Kongregacji Sakramentów, biskup Frascati, obchodził w swym miejscu rodzinnym Brisighella złoty jubileusz kapłaństwa.

(—) NOWY ROK AKADEMICKI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM rozpocznie się 7 października. O godz. 9 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, poczem o godz. 10 w Auli Uniwersytetu odbędzie się inauguracyjna roku akademickiego. Ustępujący rektor prof. Dr Stanisław Kutrzeba złoży sprawozdanie z czynności na rok 1932-33, następnie odbędzie się wykład rektora prof. Dr Stanisława Maziarzkiego p. t.: „Mózg i dusza“.

(—) **NOWY ROK SZKOLNY W W. S. H.** W dniu 4 b. m. o godz. 11.30 przedpoł. odbędzie się w W. S. H. uroczystość otwarcia nowego roku 1933-34, po nabożeństwie w kościele św. Anny o godz. 10.

(—) **W SPRAWIE UROCZYSTOŚCI STRÓŻAN-SKIEJ (LIMANOWA).** Komitet Obchodu 20-tej rocznicy Strzeleckiej Szkoły Oficerskiej w Stróży powiatu limanowskiego podaje do wiadomości, że w związku z uroczystością odbyć się mającą w dniu 8 października 1933 w Stróży (powiat Limanowa), Ministerstwo Komunikacji udzieliło wszystkim uczestnikom uroczystości 70-procentową zniżkę kolejową do stacji Tymbark (pow. Limanowa) i zpowrotem. Zniżki otrzymać można w sekretarjacie Komitetu Stróżańskiego w Limanowej. Na dzień 8 października Dyrekcja poczt i telegrafów utworzyła w Stróży jednodniowy Urząd pocztowo-telegraficzny.

Podczas uroczystości w Stróży wypuszczone będą gołębie pocztowe. Uroczystości poprzedzi w dniu 7 października br. zjazd byłych uczestników Szkoły Stróżańskiej, w którymto dniu o g. 10-tej odbędzie się w Krakowie nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym za poległych i zmarłych Uczestników — a o godz. 17-tej Akademja w sali Rady Miejskiej.

(—) **WYCOFANE POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE.** Ilość polskich znaczków pocztowych wycofanych w ostatnim czasie z obiegu jest dość znaczna. I tak straciły swą wartość: znaczki na 25 gr. z widokiem Ostryj Bramy, 20 gr. z widokiem żagłówek na morzu, na 1, 2, 3, 10 i 15 gr. z widokiem portu gdańskiego, na 5 gr. z ratuszem w Poznaniu, 10 z widokiem pl. Zamkowego, 15 gr. z widokiem Wawelu, 2 gr. z wizerunkiem króla Sobieskiego, 3 gr. z Marszałkiem Piłsudskim, 20 gr. z Prez. Mościckim, 10, 25 i 40 gr. z gen. Kaczkowskim, 20 gr. ze Słowackim, 25 gr. z Marsz. Piłsudskim, 25 gr. z gen. Bemem, 1, 2 i 3 gr. (lotnicze) z samolotem, 25 gr. z widokiem posagu Światowida, 45 gr. z żagłowcem na morzu, 30 gr. z pomnikiem Jana Sobieskiego, 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 i 50 gr. z godłem państwa i wreszcie znaczki na 1 zł. z podobizną b. prezydenta Wojciechowskiego.

(—) **SPRZENIEWIERZENIE.** Zdzisław Trempler zawiadomił policję, że robotnikowi swemu Grzegorzycy Janowi powierzył kwotę 35 zł. na zakup szymb, którą to kwotę Grzegorzycy sprzeniewierzył i wieciej do fabryki nie wrócił.

(—) **POBITY NA ULICY.** Wczoraj zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego Stanisław Lewandowski, czeladnik masarski, który w ul. Lubicz został pobity przez nieznaną mu osobę. Po założeniu opatrunku, Lewandowski opuścił stację Pogotowia.

(C) **ZWŁOKI DESPERATA.** W Busku wydobyto z rzeki Bug obok urzędu gminnego, zwłoki topielca z przyczepionym do szyi dużym kamieniem. W zwłokach rozpoznano b. od 30-tu lat lokaja hr. Badeniego — F. Kmity. Przyczyna samobójstwa nieznana. Aby śmierć nastąpiła niezawodnie, desperat przywiązał sobie do szyi kamień. Zwłoki wypłynęły dopiero po kilku dniach.

(—) **NIEMILA PRZYGODA OBCOKRAJOWCA.** Ze samochodu, pozostawionego w Rynku gł., którym przyjechał z Pragi do Krakowa Włodzimierz Dreyer, skradł jakiś osobnik na szkodę wymienionego walizę skórzaną, koloru żółtego, w której znajdowało się 150 kr. czeskich, przybory toaletowe, garderoba itd. Szkoda, jaką wyrządził złoczyńca obcokrajowcowi, wynosi około 1000 zł.

(—) **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Rozalji Hocznerowej przy ul. Jasnej skradziono artykuły spożywcze, wartości około 400 zł. — Następnie Nichula Jan doniósł do policji, że w czasie, gdy zasnął w poczekalni na dworcu kolejowym w Krakowie, skradziono mu portfel z dokumentami.

(—) **POLICJA ARESZTOWAŁA:** Katarzyna Setkiewicz, lat 21, służąca, która na szkodę swego b. pracodawcy Wincentego Tarkoski skradła naczynie stołowe i serwety.

**Z KRAJU.**

(dz) **DOŻYŃKI KÓŁKA ROLNICZEGO NA KASZUBACH W POWIECIE KARTUSKIM** odbyły się ostatnio w Przdokowie. W uroczystości brał udział ks. dziekan Paszota.

(dz) **ZAKUPY KONI REMONTOWYCH DLA ARMII ODBĘDĄ SIĘ NA KASZUBACH:** w Pucku dnia 15-go listopada br. w Kościerzynie zaś 16-go listopada br.

(dz) **NA GÓRZE SZWEDZKIEJ NA PÓŁWYSPIE HELSKIM** projektuje Urząd morski budowę nowej latarni morskiej, zaś latarnia morska w Borze na Helu uległaby likwidacji. O ile projekt zrealizowanym zostanie, latarnia na Górze Szwedzkiej przyczyniłaby się do dalszego ułatwienia żeglugi w tej części Bałtyku. Również Urząd morski przystąpi w najbliższym czasie do budowy radiostacji na Helu, która nadać będzie w czasie mgły serje sygnałów automatycznych, ostrzegających przepływające okręty przed najechaniem na mieliznę.

(SS) **GORGONOWA W CZESTOCHOWIE.** Przez Częstochowę przejeżdżała nocą, w drodze do Fordonu, Rita Gorgonowa, bohaterka głośnego procesu o zabójstwo s. p. Lusi Zarembianki. Gorgonowa przybyła do Częstochowy nocą w asyście policyjnej z dzieckiem na ręku i udała się na posterunek policyjny, gdzie przespala kilka godzin. Obudzona na 5 minut przed nadejściem pociągu w kierunku Poznania, wsiadła do wagonu, niepoznana przez nikogo, i odjechała tam, gdzie ma spędzić długie lata kary.

(D'E) **ZGON KONDUKTORA.** W związku z tragiczną gonitwą przez dachy wagonów za „ślepych” pasażerem pod Gdynią, o której donosiliśmy, donoszą nam z Gdyni, że konduktor Kruszyński, zraniony we wspomnianym wypadku, zmarł 30 września wskutek złamania kręgosłupa i pęknięcia czaszki.

**Zjazd komitetów pracowniczych.**



Ag. fot. „Światowida”.

W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd komitetów pracowniczych. Na inaugurację zjazdu przybył generalny komisarz Pożyczki Narodowej min. Stefan Starzyński (w środku).

**Realizacja pomnikowego Pzięła kultury polskiej na Kaszubach.**

Z Helu donosi (dz): Przed paru dniami „JKC.” doniósł, że w jednej z największych i najbardziej znanych miejscowości nadmorskich Wielkiej Wsi — Hallerowie, z inicjatywą znanego marynisty, artysty-malarza Fr. Szwocha, Liga Morska i Kolonjalna w Warszawie finansuje projekt budowy pierwszego na wybrzeżu polskim Rybackiego Domu Ludowego. Projekt obecnie wszedł na tory realizacji.

Ostatnio w Wielkiej Wsi — Hallerowie odbyło się przy licznych udziałach przedstawicieli miejscowej ludności, delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie pp. majora Łapina i artysty-malarza Szwocha, pod przewodnictwem wybitnego propagatora oświaty w powiecie morskim p. insp. szkol. Starzyka z Wejherowa zebrań. Omawiano sprawę zakupu ziemi pod Rybacki Dom Ludowy, jak również wybór terenu. Po znakomitym zreferowaniu sprawy przez p. insp. Starzyka, jak również delegatów Ligi Mor. i Kol. wybrano komitet miejscowy z p. kier. szkoły A. Świerkoszem na czele, oraz pp. artystą-malarzem Szwochem, Detlafem, Potrykusem, Stru-

kiem i Myśliszem. Tęsamem pomnikowe to dzieło, które w przyszłości ma stanowić ośrodek życia kulturalnego mieszkańców tej części wybrzeża i placówkę, z której promieniować ma siła i ciężna ludu kaszubskiego, stało się faktem dokonany.

Zanim jednak uskuteczni ona zostanie budowa domu rybackiego, delegaci Ligi Mor. i Kol. w porozumieniu z insp. p. Starzykiem, zaproponowali uruchomienie świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej w budynku szkolnym, nad którą finansową i moralną opiekę roztoczy Liga Mor. i Kol. Zarząd Ligi dostarczy aparatu radiowego, lektury w postaci pism i książek, oraz stołów. Propozycja ta spotkała się z aplauzem obecnych. Uruchomienie jej nastąpi w listopadzie b. r.

Pod koniec zebrania delegaci L. M. i K. uprosili p. insp. Starzyka by zaczął akcję nad budową rybackiego domu ludowego i świetlicy patronował. Wyrażając na to swą zgodę p. Starzyk prosił delegatów by po ukończeniu budowy domu w Wielkiej Wsi — Hallerowie pomyślała Liga o takiej samej placówce w Helu.

**Katastrofa awionetki śląskiej pod Krakowem.**

W dniu wczorajszym uległa rozbiciu pod Krakowem lecąca na meeting lotniczy we Lwowie awionetka Aeroklubu śląskiego P. Z. L. 5. Samolot znalazłszy się w okolicach Wieliczki w gestej mgłę, musiał lądować, przyczem wskutek niekorzystnego terenu awionetka przy lądowaniu uległa zupełnemu rozbiciu. Załogę awionetki stanowili: pilot sportowy Sopora z Aeroklubu

śląskiego w charakterze instruktora. Obydwaj lotnicy ulegli potłuczeniom, a sierż. Serafin ma złamaną nogę. Katastrofa nastąpiła we wsi Sulkowa w pow. wielickim. Zaalarmowane natychmiast Pogotowie ratunkowe 2 pułku lotniczego, które udało się na miejsce katastrofy i przywiozło rannych do szpitala okr. w Krakowie.

**Skazanie szwedzkiego armatora.**

Z Gdyni donosi (d'E): W dniu 30 września odbywał się w Gdyni proces w sprawie kapitana statku „Heros” Andersona o zabójstwo s. p. Alfonsa Lidkiewicza. — Rozprawie przewodniczył s. Skarszewski, oskarżał prok. Sobolewski, bronił mec. Jankowski. Powództwo cywilne wniosło mec. Wegner. Poza tem występowało wielu świadków, oraz rzeczoznawców. Rozprawie przysłuchowała się liczna publiczność, którą interesował ten proces ze względu na swe tajemnicze, bądź co bądź to.

Zeznania świadków stwierdziły jak najlepszą opinię oskarżonego, który znany był ze swej niezwyklej gościnności, dość często wykorzystywanej w różnych portach. Stwierdzono również, że nie umiał on obchodzić się z bronią. „Parabellum” leżało w szufladzie statku od 3-ch lat w zupełnym zapomnieniu i tylko dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności dostało się do

ręk zupełnie pijanego w owej chwili Andersena. Rewolwer był jednak nabyty kulią naddiętą w rodzaju dum-dum. Oskarżony nie przypomina sobie, jak strzelał i dopiero w chwili wystrzału ocknął się. To było wszystko, co wie.

Obrońca starała się wywołać przypuszczenie, że to nie kpt. Andersen strzelał i że rewolwer włożono mu tylko do ręki. — W chwili tych przypuszczeń prąd sensacji i tajemniczej grozy elektryzował publiczność.

Sąd po szczegółowym zbadaniu sprawy nie uznał tych insynuacji i po mowach przedstawiciela powództwa, zawierającego się w cyfrze 120.000 zł, oraz mowie obrońcy, który słusznie nazwał Andersena „drugą ofiarą tego dramatu”, ogłosił wyrok uchwalający powództwo cywilne i skazujący szwedzkiego armatora na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

(n) **FREKWENCJA W GIMN. POL. W GDANSKU.** Mimo przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska, liczba uczniów gimnazjum polskiego, która dotychczas wynosiła 660, zmniejszyła się tylko o 33 uczniów. Liczba uczniów polskiej szkoły handlowej wogóle nie zmniejszyła się. — Fakt ten jest wymownym dowodem, jak nieustanne były twierdzenia dawnych senatów gdańskich, jakoby dyrekcja kolejowa przez swe istnienie w Gdańsku przyczyniała się do „polonizacji Wolnego Miasta”.

**PLAGA WILKÓW I DZIKÓW NA WILEŃSZCZYNIE.** Jak donoszą z Wileńszczyzny, rozmnożyła się tam ostatnio w niepokojących rozmiarach plaga wilków i dzików, które dają się silnie we znaki tamtejszym włościanom, zwłaszcza zamieszkałym zdala od osad ludzkich. Codziennie niemal powtarzają się napady wilków na bydło i trzode, a ostatnio pod Wilnem stoczyli włościanie formalną walkę z wielkim wilczurem, który porwał owcę i uciekał z nią do lasu. Zagrożeni włościanie pełnią w ciągu nocy stałe warty koło swych obór i stajen.

**ZE ŚWIATA.**

(Miel) **NA POWITANIE KARMELITANKI W JAPONII.** W tych dniach osiedliły się francuskie Karmelitanki Bose w Tokio. Należy podkreślić fakt, że prasa japońska powitała bardzo serdecznie Karmelitanki i zanotowała zainteresowanie pary królewskiej żywotem św. Teresy z Lisieux, przełożonym niedawno na język japoński. Z tej okazji stwierdza też ja-

pońskie ministerstwo oświaty wzrost powołań zakonnych wśród dziewcząt. (Miel) „**KATOLICKI TYDZIEŃ AKADEMICKI**” W PRADZE odbywa się obecnie (od 28 września do 6 października) przy licznych udziałach uczestników. Jednym z prelegentów „Tygodnia” był O. Gillet, generał Dominikanów, który przybył obecnie do Polski, wprost z Pragi.

**DZIENNIKARSKI KLUB AUTOMOBILOWY.** W tych dniach otwarty został w Pradze Dziennikarski klub automobilowy. Prezesem klubu wybrany został poseł Pekarek. Klub liczy już pokaźną ilość członków. Zarząd poczynił u władz starania w sprawie zatwierdzenia oznaki klubowej. — Ciekawe, ile dziennikarzy w Polsce posiada własny samochód?

(z) **KOŚCI ŻOŁNIERZA CZESKIEGO POWIĘZIONO SAMOLETEM Z PARYŻA DO PRAGI.** W dniu wczorajszym z lotniska Le Bourget pod Paryżem wyruszył do Pragi samolotem gen. Weygand. Na tym samym samolocie znajdują się zamknięte w urnie kości pierwszego żołnierza czeskiego, który w czasie wojny światowej padł na froncie francuskim. Uroczysty pogrzeb tych szczątków czeskiego żołnierza odbędzie się w Pradze, przyczem w czasie ceremonii tej Francję reprezentować będzie gen. Weygand.

(z) **ZGON NAJSŁAWNIEJSZEGO ZBIERACZA GAZET.** W Paryżu zmarł sędziwy Henryk Gibell, człowiek, który znany był jako zbieracz „pierwszych numerów” przeróżnych gazet i czasopism, za które płacił ogromne sumy. Gibell zbierał nie tylko nowo-ukazujące się dzienniki, lecz posiadał również pierwsze numery gazet, założonych przed 50, 60 a nawet 100 laty. Zbiór jego obejmuje 2.742 „pierwszych numerów” różnych pism paryskich, londyńskich, berlińskich, wiedeńskich, budapestżeńskich, belgradzkich, nowojorskich, szwajcarskich, polskich, rosyjskich, chińskich, japońskich itd. Jedno z największych osobliwości tego zbioru jest 16 „pierwszych numerów” gazet arabskich. Henryk Gibell był przed 30-tu laty reporterem jednego z pism prowincjonalnych w Ameryce, następnie zaś otworzył biuro ogłoszeń w Paryżu. Od 8-miu lat żył Gibell jako rentjer.

**Teatr, literatura, nauka i sztuka.**

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** W dniu dzisiejszym, w poniedziałek przedstawienia nie będzie. Jutro we wtorek powtórzenie komedji J. Devala p. t. „Stefek”, w opracowaniu scenicznym Józefa Karbowskiego, w obsadzie pp. Daszyńska, Kostecka, Romowicz, Starkówna, Wernicz, Kondrat, Kulakowski, Modrzewski, Turcki, Wroński.

**J. DEVAL ZROZPACZONY HUMORYSTA.** We środę bieżącego tygodnia odbędzie się w Kolegium Wykładów Naukowych wieczór dyskusyjny, który zagał dr. Wojciech Natanson prelegują: „J. Deval zrozpaczony humorysta”. Początek o godz. 7 wiecz.

(L) **ILLAKIEWICZOWNA W WIEDNIU.** W niedzielę odbędzie się w sali Związku Polskiego w Wiedniu odczyt recytacyjny utworów własnych znanej poetki polskiej Kazimierzy Illakiewiczówny, na którym obecny był konsul genralny Dunajski, wicekonsul Kisielnicki, urzędniccy poselstwa, oraz publiczność polska.

(Miel) **NOWE MISTERJUM PASYJNE NIEMIECKIE.** Gmina Thiersee postanowiła wprowadzić u siebie przedstawienia pasyjne jako rekompensatę za przedstawienia w Erl. zawieszono po strasnym pożarze parę miesięcy temu, który zniszczył teatr pasyjny w Erl. W Thiersee będzie wystawiane w najbliższym sezonie misterjum pasyjne pióra opata dra Jakóba Reimera. Stronę muzyczną opracował dr. przedstawienia radca Goller.

(SS) **PRZED NOWYM SEZONEM TEATRALNYM.** Miejski Teatr Kameralny w Częstochowie pod kierunkiem Iwo Galla, który w sezonie ubiegłym osiągnął niezwykle wysoki, jak na prowincję, poziom artystyczny, przygotowuje się do otwarcia nowego sezonu. Dyr. Gall skompletował już zespół, złożony w przeważnej części z sił młodych i utalentowanych. W skład zespołu wchodzi, chlubnie już znany z ubiegłego sezonu, artyści: Gallowa, Ceranka, Willand, Brem, Dębicz, Piotrowski, Orchoń, Wojtecki i Kostrzyński, oraz nowi — Ina Benita, która nagrywała już filmu polskie, utalentowana liryczna amatorka z teatru miejsk. w Poznaniu, Laura Kopczyńska, młodzianka „nałwa” Halusia Motyczyńska, wreszcie znakomity artysta teatru „Reduta” i „Ateneum” — Wacław Malinowski, oraz pierwszy amant sceny łódzkiej, Aleksander Balcerczak. Ponadto współpracę swą obiecali: największy tragik polski, Stefan Jaracz, znana artystka „Bandy” i „Cyganerji” Dora Kalinówna, świetny aktor i autor Jerzy Zawieyski, doskonały artysta teatru krakowskiego Konstanty Pagowski i inni. Kierownictwo artystyczne, inscenizacja i reżyserja spoczywają w niezawodnych rękach Iwo Galla, sekretarjat i kierownictwo prowadzić będzie Stefan Brem, administracyjną część obejmie R. Piotrowski.

**WYRWCIZ NA PROWINCJI.** Niezrównany mistrz słowa, jedyny w swoich wiecach humor, Leon Wyrwicz, udając się w objazd — w październiku gościnnie wystąpi w następujących miastach: 1 października w Krzemieńcu, 2-go w Brodach, 3-go w Dubnie, 4-go w Kowlu, 6-go w Równem, 7-go w Ostrogu, 8-go w Zdobunowie, 9-go w Kostopolu, 10-go w Sarnach, 11-go w Lunicy, 12-go w Pińsku, 13-go w Drohiczynie i 16-go w Lucku. Niewątpliwie dla publiczności łaknącej wielkich wzruszeń będą występy Wyrwicza nielada atrakcją.

**Co grają w teatrach?**

W poniedziałek, 2 października 1933.

Warszawa. Teatr Narodowy: „U mety”, Teatr Letni: „Spódniczka czy toga”, Nowy: „Świt, dzień i noc”, Teatr Polski: „Sprawa Dantona”, Mały: „Lato”, Nowa Komedja: „Firma”, Popularny: „Małżeństwo Loli”, im. Zeromskiego na Żoliborzu: „Gody” Słowiański: „Nie za wiele sumienia”, Teatr 8.30: „Hotel Imperial”, Rex: „Dzieje śmiechu”, Cyganerja: „Miłość, młodość i spółka”, Praskie Oko: „Z całego serca”, Mignon: rewja, Mucha: „Nasi w Gdyni”.

Kraków. Teatr im. J. Słowackiego dziś nieczynny.

Lwów. Teatr Wielki: „III p. pokój Nr. 17”, Rozmaitości nieczynny.

Katowice. Teatr Polski dziś nieczynny.

Mysłowice. Teatr Polski z Katowic: „Fräulein Doktor”.

Poznań. Teatr Wielki: nieczynny, Polski: „Miłcząca siła”, Nowy: „Ten stary warjat” (gość, występ A. Fertnera).

Łuck. Teatr Polski: „Przechodzień”.

Wilno. Teatr Wielki nieczynny, Rozmaitości: „Madame Butterfly” i „Rozbite zwierciadło”, Lutnia: nieczynny.

Bezpłatny dodatek do Nru 274 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO“ z dnia 3-go października 1933.

### Na starcie!



W biegach na krótsze dystanse niezwykle doniosłym momentem jest odpowiednie wystartowanie zawodnika. Spóźniony start powodował niejednokrotnie porażkę. Start potrzebuje dobrego wybiegu z miejsca, dłuższego ćwiczenia i opanowania nerwowego od zawodnika czy też zawodniczki. Nasza ilustracja przedstawia moment startu trzech lekkoatletek angielskich na stadionie, przyczem ich dobry wybieg i harmonijne ruchy zwracają uwagę.

## Przed meczem pięściarskim z Czechosłowacją.

Praga, we wrześniu.

Po dłuższej przerwie nastąpi znowu w Poznaniu bezpośrednia „wymiana zdań“ i poglądów między pięściarzami polskimi i czeskimi. Suchy trzask bokserkiej rękawicy, która trafiła, siniec pod okiem czy nawet trochę niewinnej krwi, nie może naturalnie w niczem zmącić nastroju między takimi kolegami, jakimi są bokserzy. Mimo całej pozornej brutalności tego sportu, niemasz lepszych i bardziej dobrodusznym ludzi jak pięściarze. Ale pięściarze — w cywilu.

W ringu, w tym przedziwnym czworokacie sklecionym ze sznurów i desek, budzi się w nich — jeśli kto chce — zwierze. Właściwie tylko... człowiek — ukryty dotychczas — albo ukrywany — atawizm pierwotnego człowieka z jego najbardziej żywiołowym pędem do samoobrony, wylazi na wierzch jak oliwa. I tak jest dobrze, bo — zdrowo.

Wszystko to niknie błyskawicznie z chwilą, gdy zabrzmi gong, a po skończonym boju odprowadzają się nawzajem niedawni przeciwnicy do swych rogów. To jest podstawowa zasada dobrego wychowania w ringu. Niekiedy — całują się nawet. I tak jest znowu dobrze, bo — pięknie.

Co to ma wszystko wspólnego z meczem Polska — Czechosłowacja w Poznaniu? Dużo i nic. Wymknęło się to jakoś samo — i napisało drogą niezbadanych asocjacji na wspomnienie o ostatnim występie Polaków w Pradze.

Wtedy było bowiem całkiem inaczej. Klótnie w czasie ważenia zawodników i taki sam hałas w szatni przed meczem, niezrozumiałe dyskwalifikacje zawodników z powodu nadwagi i potem „clou“ wieczora — odwołanie Wiśniewskiego z ringu przed meczem z Ostrużniakami.

Na koniec: absencja drużyny polskiej na bankiecie i bardzo oryginalne „wreczenie“ Czechom pucharu przywiezionego dla nich: zostawiono puchar w... hotelu z poleceniem, danem portjerowi, aby doręczył go związkowi czechosłowackiemu. Jeszcze nie koniec. Czesi naturalnie zrobili to, co w danym wypadku można było jedynie i wyłączenie zrobić: odstawili puchar do dyspozycji — Poselstwa Polskiego w Pradze.

Potem przyszła zmiana wyniku przez nasz Związek, który skorygował go sobie do użytku wewnętrznego dalej czwórmech w Budapeszcie, na który Czesi stanowczo nie chcieli jechać, ze względu na udział w nim Polaków, a do czego ich wreszcie zdołałem nakłonić i wreszcie zgoda w tym Budapeszcie.

Do Poznania jedzie tym razem drużyna, która jest pewnego rodzaju eksperymentem. Poza paru starymi, reszta pięściarzy to z małymi wyjątkami młode talenty.

Kapitan związkowy czeskiego związku, Laube i międzynarodowy sekretarz Ruźiczka, są jednak pełni nadziei i dobrej myśli. Mniejsza o wynik — twierdzą — grunt to pokazać wreszcie światu także młodych ludzi, którzy gwałtownie drą się naprzód.

Mamy wobec młodych pewne obowiązki. Skoro nie możemy posłać z różnych powodów starych, doświadczonych internacjonalistów, niech jadą młodszy raczej, niż lepsi może, ale kończący już swą karierę pięściarze.

Tak rozumują obydwaj wodzowie Związku czeskiego i na koncepcję tę zgodził się bez zastrzeżeń nowy prezes Związku, sympatyczny i ulubiony autor wesołych piosenek i twórca pierwszego w Czechosłowacji kabaretu literacko politycznego, Dr Czervený, dziś poważny adwokat praski, który przyjmował korespondenta Waszego nad wyraz gościnnie w swym miłym domu, zamienionym w małą psią farmę przez czarującą gospodynię. Sześć chińskich piesków, jeden piękniejszy od drugiego.

#### Nasi przeciwnicy.

W wadze muszej startować będzie Kocman. Młody 19-letni chłopak. Boksuje drugi rok dopiero i dwa razy już był w reprezentacji. Austrjaka Leewa zwyciężył na punkty, mistrzowi Europy Ziglarskiemu uległ w Pradze nieznacznie tylko, budząc podziw swą dzielną postawą. Jest to właśnie jeden z największych talentów młodej generacji.

W wadze koguciej reprezentować będzie Czechosłowację jej mistrz Jelinek, wielokrotny „rep“, który stoczył ogółem 70 walk. Z nich wygrał 59, część zremisował, m. in. z mistrzem świata Eneksem.

Stały reprezentant Czechosłowacji wicemistrz wagi koguciej, sztywny, ale twardy, i inteligentny Dworzak, będzie przeciwnikiem dla naszych nielatwym do pokonania.

Teraz przychodzi zawodnik, który w Poznaniu odbędzie swój chrzest międzynarodowy. Jest nim Adamec w wadze lekkiej. Adamec — to finalista mistrzostw i według zgodnej opinii znawców i głosu ludu należało się zwycięstwo w finale raczej jemu niż obecnemu mistrzowi Stepankowi. Najlepszym dowodem jego wartości jest jego wybór do reprezentacji, który przyjęto tu bardzo sympatycznie i który uważa się za częściowe zadośćuczynienie za krzywdę w finale mistrzostw. Adamec jest najtwardszym pięściarzem całej reprezentacji i ma już w swej krótkiej karierze cały szereg zwycięstw k. o.

W wadze półśredniej wystąpi Stary, mistrz Pragi, posiadający wielką rutynę, który pokonał ostatnio mistrza Czechosłowacji Zemana i eks mistrza Stokkła.

W wadze średniej wystąpi Skrzywanek, stary internacjonal, który reprezentował Czechosłowację już niezliczone razy. Pomijając trochę nieokrzesany styl byłby prawie idealnym pięściarzem, zważywszy, że łączy w sobie daleko posuniętą intuicję, technikę i twardy bezwzględny cios. Jego walka z Chmielewskim powinna być gwóździem sobotniego wieczoru w Poznaniu i napewno przyniesie widzom dużo emocji.

W wadze półciężkiej zobaczymy Nejtka, mistrza Czechosłowacji w kategorii juniorów, który pokonał m. in. Singa i — znanego w Polsce Ostrużniaka z Brna.

W wadze ciężkiej reprezentować będzie Czechosłowację Korpeczek, mistrz Moraw, którego ostatnim sukcesem było zwycięstwo k. o. nad Dworzatschkiem (Austria).

Ostatnio jednak nadeszły wiadomości, że przyjedzie do Polski olbrzym Ambrož, który ma następnie przejść na zawodowstwo, podobnie jak i Skrzywanek. Ich występy w Polsce mają być ostatnimi, jako amatorów.

Wyniki Czechosłowacji z r. 1932: 9:7 z Bawarią, 10:6 z Włochami, 11:5 z Węgrami, i 8:8 z Bawarią.

W r. 1933: 14:2 i 10:6 z Austrią, 8:8 z Bawarią i 4:12 z Węgrami.

(SI) Reprezentacja bokserka Polski na mecz z Czechosłowacją nie jest jeszcze ustalona, ponieważ kapitan PZB p. Kościelski, po powrocie z niedzielnych eliminacji bokserkich w Warszawie ciężko się rozchorował. Jak się jednak dowiadujemy z kół zbliżonych do PZB pozostałyby do obsadzenia wagi: musza, kogucia i piórkowa, gdyż pozostałe mają być obsadzone przez: Wolniakowskiego (Warta) w lekkiej, Pisarskiego (Skoda), względnie Garncarka (IKP) w półśredniej, Chmielewskiego (IKP) w średniej, Antezaka (Skoda) w półciężkiej i Piłata (Warta) w ciężkiej.

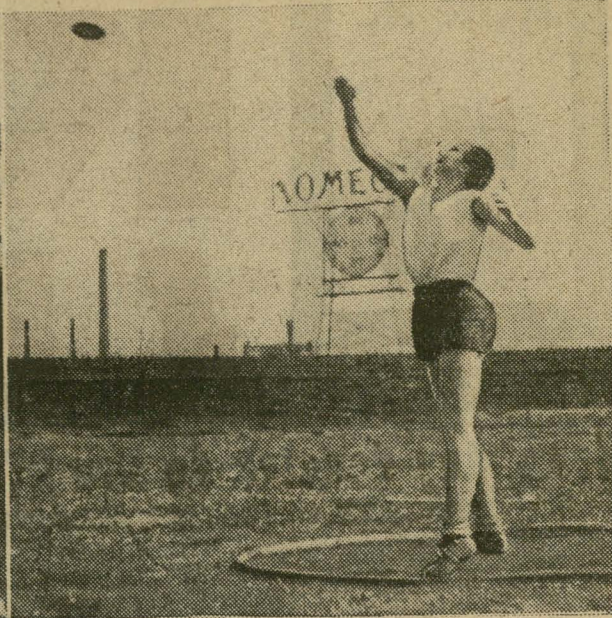
(SI) Rewanżowe zawody bokserkie ze Szwecją zostały już sfinalizowane przez PZB i odbędzie się w pierwszej dekadzie grudnia br. Drużyna polska wyjedzie na trzy spotkania do Szwecji, które rozegra w dniach 3 do 10 grudnia w miastach: Sztokholmie (główny mecz), Goeteborgu i Malmoe.

## Pierwszy występ naszych tenisistów w Pradze.

Praga, we wrześniu. Wizyta naszych tenisistów w Pradze skończyła się sukcesem tylko połowicznym. Właściwie — to nie możnaby na dobrą sprawę o sukcesie mówić wogóle. Czesi odnosili się do tenisu polskiego dotychczas stale z pewnym lekceważeniem.

Powody ku temu były różnego rodzaju. Przedewszystkiem niewystarczający, bo jednostronny tylko kontakt. Myśmy stale zapraszali Czechów do Polski — nasi gracze przyjechali do Pragi po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości przez oba państwa. Poza tem ciężko było namówić Czechów do przysyłania pierwszego, względnie kompletnego garnituru na polskie turnieje. Ich czołowy gracz Menzel przyjechał po raz pierwszy do Polski dopiero w ub. roku. Został, jak wiadomo, pokonany przez Hebdę i to poskutkowało bar-

# Z rewji naszych lekkoatletek we Lwowie.



W ub. tygodniu odbywały się we Lwowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w pięcioboju, które zgromadziły elitę naszych zawodniczek z całego kraju wraz z Walasiewiczówną na czele. Powyżej dajemy zdjęcia z powyższych zawodów a mianowicie na lewo Walasiewiczówna w skoku wzwyż przy wysokości 141 cm., w środku grupa naszych zawodniczek z Walasiewiczówną na czele, której wręczono kwiaty na powitanie i wreszcie na prawo Janowska (Pabjanice) w rzucie dyskiem.

dzień, niż dziesiątki innych sukcesów tenisu polskiego w kraju i zagranicą. Śmiało można powiedzieć, że dojsze do skutku matchu Polska—Czechosłowacja jest pośrednio zasługą Hebdy.

Niestety wynik meczu praskiego nie może naszajęcać nas zbyt optymistycznie. Okazało się jeszcze raz, że Czesi nie potrzebują poprostu Menzla do spotkań z Polską. Maleczek, Hecht i Siba, którzy właściwie zaczęli swą karierę międzynarodową występami w Polsce, wystarczą, niestety, zawsze do zwycięstwa nad nami.

Spodziewaliśmy się, że tym razem będzie wreszcie inaczej. Zwycięstwo w Pradze miałooby, pominawszy już stronę propagandową, nieocenioną wartość. Mianowicie wartość argumentu. Odrzuć i za jednym zamachem można było przekonać Związek czechosłowacki i tutejszą opinię sportową, że niedoceniana Polska jest przeciwnikiem bardzo poważnym, przeciwnikiem, który zwyciężaj.

## Tej sposobności nie wyzyskano.

Z początku, przed meczem jeszcze, wierzyla drużyna w zwycięstwo. Przeciwnik temu optymizmowi protestowała. A to dlatego, że zawsze jest zdrowiej mniej gadać, a więcej robić. Dlatego, że lubię optymizm, przejawiający się wiarą w siebie, zaufaniem w swe siły i ambicją, ale gdy widzę to wszystko na korcie, a nie w... pokoju hotelowym.

Po pierwszym dniu, gdy Czesi wygrali w obu singlach, pocieszano się tem, że mamy przed sobą jeszcze pięć spotkań i że będzie można jeszcze dużo odrobić. To byłby objaw bardzo dodatni, gdyby potwał do końca całego spotkania. Niestety, w niedzielę, po przegranej Tłoczyńskiego ze Sibą, Hebda zrezygnował z przyjętości spotkania się z Hechtem. Poprostu takie już było nastawienie całej drużyny.

Z jednego ekstremu przerzucano się w drugi. Przegrujemy — to pal diabli. Wszystko jedno, czy wynik będzie 5:2 czy 4:3. Tylko, że właśnie — to nie jest wszystko jedno. Trudno jest na tem miejscu wdawać się o tem w dyskusję z naszymi graczami, choć byli oni bardzo

skłonni do tego po nadejściu polskiej prasy sportowej do Pragi. Specjalnie rozżalony był Hebda. O ile dobrze zrozumiałem, szło głównie o to, że „niektórych rzeczy nie powinno się poruszać”.

Trudno — w tym wypadku nasze zainteresowania i poglądy idą w dwu różnych kierunkach, które ciężko będzie sprowadzić do wspólnego mianownika, gdyż są sprawy, „których nie powinno się poruszać”, ale są również rzeczy, których nie powinno się robić... Do takich zaś zaliczam dąsanie się i obrażanie się w chwili, gdy ktoś, kto w dodatku jest mistrzem Polski, reprezentuje tę Polskę w międzynarodowym spotkaniu zagranicą.

Po raz pierwszy w dziejach międzynarodowych spotkań w Pradze sędziowano na meczu Polska—Czechosłowacja po czesku. Gospodarze wychodzili ze słusznego założenia, że w spotkaniu dwu słowiańskich narodów byłoby ironją, gdybyśmy musieli porozumiewać się po angielsku. Niektóre terminy czeskie sprawiły naszym graczom z początku trochę trudności, ale potem było wszystko w najlepszym porządku.

Tak się nam to podoba. Zresztą w związku z pobytom dwu delegatów Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów sportowych w Pradze poruszono i tę sprawę.

Oba związki polski i czeski będą wspólnie przy tworzeniu nowych terminów sportowych, względnie przy tłumaczeniu dotychczas używanych cudzych słów starać się o dobór bądźto jednego wspólnego terminu słowiańskiego dla obu krajów, albo przynajmniej tak podobnych im pokrewnych słów, aby można je było rozumieć w Polsce i Czechosłowacji.

Prezes Związku czechosłowackiego przypomniał przy tej sposobności bardzo ciekawą dla nas szczegół. Na konferencji dziennikarzy czeskich z polskimi, jeszcze przed wojną światową poruszono właśnie tę samą sprawę cudzych słów. Nestor dziennikarzy sportowych w Czechosłowacji i dzisiejszy prezes red. Heinz zaproponował słowo „samochód”, zamiast „automobil”. — W Czechosłowacji wywołał „samochód” poważną dyskusję, do której włączyli się również filologowie i profesorowie uniwersytetów. „Samochód” nie znalazł w ich oczach uznania. Przecież on nie chodzi, — twierdzili przeciwnicy nowego słowa. — W Polsce przyjęło się w międzyczasie nowe słowo „dzwinię”, a Czesi do dziś dnia mówią „automobil”. Czeskiego terminu nie mają jeszcze, ponieważ nie mogli dotychczas zgodzić się na jakiś nowotwór, któryby zaspokoził filologów i uczonych profesorów.

J. R.

# Najbliższe plany narciarzy

Zakopane, 1 października.

W najbliższych dniach, z początkiem października, nastąpi w Zakopanem otwarcie nowej placówki, która będzie zarazem pierwszym pociągnięciem przygotowań tegorocznego sezonu narciarskiego. Będzie ona jednak zarazem pierwszym krokiem przygotowań sportu polskiego do Olimpiady 1936, a zarazem jednym z pierwszych pociągnięć ku realizacji i rozwiązaniu najbardziej palącego problemu narciarstwa polskiego — kwestji racjonalnego nauczania jazdy na nartach.

Polski Związek Narciarski przez długi czas zastanawiał się nad sposobem rozwiązania tej sprawy. Konferowano długo z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i owocem tych konferencji są zatwierdzone oficjalnie przez Urząd regulaminy instruktorskie.

Pierwszym eksperymentem ku realizacji było podjęte jako pierwsza praca po przeniesieniu Związku do Krakowa,

zorganizowanie Obozu instruktorskiego PZN w Zakopanem

w czasie świąt Bożego Narodzenia 1932 r. Przeszło 200 instruktorów z kilkudziesięciu ośrodków Polski opuściło ten obóz, jako pierwsza kadra, by łącznie z mianowanymi poprzednio instruktorami rozpocząć naukę jazdy na nartach w swych ośrodkach.

Obecnie jesteśmy świadkami dalszego rozwoju tej kwestji. Związek zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że rezerwując oficjalnie prawo nauczania instruktorom związkowym, amatorom i zawodowcom, — musi dać materiał tak pierwszorzędny, że wszelkie przeciwstawiania najwybitniejszych ośrodków zagranicznych muszą wypaść na naszą korzyść.

Taki materiał instruktorski nie wyszkolił się na tygodniowych kursach masowych. Taki materiał trzeba kształcić w niewielkich kompletach, pod najlepszym, pedagogicznym kierownictwem, przy pomocy środków dobranych i często nawet bardzo kosztownych, przez wykłady teoretyczne fachowców, by instruktor kończący pierwszy kurs miał pełne kwalifikacje. Poza tem co roku powinno się odbywać z praktykującymi instruktorami, przynajmniej z zawodowymi kursa repetycyjne, uwzględniające nowość w tej dziedzinie, stale się pojawiające.

W Polsce narazie tylko jedno środowisko jest w stanie dać warunki tego rodzaju wykształcenia. Jest to Zakopane. Z jednej strony tylko w Zakopanem istnieje odpowiednia ilość praktykujących zawodowo instruktorów, z drugiej strony narazie tylko w Zakopanem istnieje w wszystkie urzędy pomocnicze i możliwość korzystania z odpowiednich przykładów praktycznych. Najlepszą szkołą praktyczną dla instruktora jest

śledzenie pracy najlepszych narciarzy.

To też połączenie ośrodka szkolnego z ośrodkiem treningowym wydaje się nad wyraz szczęśliwym pociągnięciem. Trzeba jeszcze przy tem uwzględnić, że szereg naszych najlepszych narciarzy — to zarazem instruktorzy.

Powstana więc w najbliższych dniach razem w Zakopanem, w jednym ośrodku dwie

# Tragedja „Barcelony Przemyskiej”.

Na terenie sportu małopolskiego Polonja przemyska ma piękną kartę, szczególnie w dziedzinie piłki nożnej — tej nieobliczalnej galeji sportu, przysparzającej nieprawdopodobne wprost emocje, ściągającej ogromne tłumy najszerzszych sfer społeczeństwa na boiska sportowe.

Hej! Dawne to dzieje. Było to w roku 1909. Szmat więc czasu uleciał od tej chwili, gdy kilkunastu zapalczyków pokryjomu, gdzieś pod Winną Górą, do znów na Wilczu, przedmieściu Przemysła, poczęło rozgrywać zawody piłki nożnej.

Tak powstał klub sportowy Polonja. Dzieje tego klubu przysporzyły wiele blasku sportowi i samemu grodu nad Sanem. Zwycięstwa Polonji na boiskach piłki nożnej były znane w Polsce. Znała je też zagranicą. Kropila Polonja nietylko najsilniejsze drużyny krajowe, ale cieży brały też i zagraniczne jedenastki. A cieży można wydrzeć z pamięci Przemyslan ten dzień pamiętny, kiedy reprezentacja Turcji zjechała do Przemysła! Nieprzejrzane tłumy zalały boisko. Wynik 3:3 rozentuzjzmował wszystkich. Miasto z wielką pompą gościło przedstawicieli szlachetnego narodu tureckiego. Gmachy, domy przystrojono flagami, muzyka wojskowa grała hymn turecki. Kto żył, wyszedł na ulice, boż była to sensacja nielada. Jaktó! Turcja przyjechała, by grać z Polonją! Każdy chciał Turka ujrzeć, a Przemyslanki to już oczy wypatrywały. Miasto wprost szalało.

Polonja stała się z czasem głośną drużyną, a te różne zwycięstwa nad silnymi przeciwnikami zjednały jej popularną podówczas nazwę „Barcelony Przemyskiej”.

Polonja podbiła serca wszystkich Przemyslan i po dzień dzisiejszy jest ich dzieckiem ukochanem. Nic więc dziwnego, że

wszelka krzywda i niesprawiedliwość ze strony władz sportowych czy poszczególnych sędziów robiła swoje, aż powstały w Przemyslu istne tłumy fanatyków Polonji. A tej niesprawiedliwości w stosunku do



Polonji, gdzie niejednokrotnie ważyły się jej losy, gdzie borykała się z biedą finansową — było wiele.

I to jest tragedia Przemyskiej Barcelony. Trudno się dziwić nawet, gdy wobec poceptania przez sędziów najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, tu i ówdzie przemówiła ulica, wyprowadzona z równowagi. I to było jedynym powodem, że grunt przemyski uważano do niedawna i niesłusznie, za bardzo gorący. I to była druga tragedia Polonji.

Miała Polonja mecze bardzo ważne, decydujące i przegrwała je, a publiczność spokojnie odpływała z boiska, bo tej pu-

bliczności nie sprowokował sędzia tendencyjnymi rozstrzygnięciami. Nie pochwałała Polonja nigdy tych momentów, gdy tłum uliczny przychodził do głosu. Oby były one nigdy miejsca nie miały. Lecz z drugiej strony nie można żywego człowieka przypiekać ogniem, bo się przecież obruszy. Polonja, przewidując możliwość ekscesów usilnie im zawsze zapobiegała, a gdy mimo zmobilizowanej piechoty i konnej policji doszło przed laty do pewnych ekscesów ulicznych, wówczas władze sportowe niemilosierdzie ćwiartowały klub, bez przesiłuchiwania kogokolwiek z zarządu Polonji. Wydawano drakońskie wyroki, bez dania „oskarżonemu” możliwości wypowiedzenia w swej obronie bodaj jednego słowa.

I to była tragedia Polonji. Wyroki te potem cofano. Lecz nie poruszajmy zresztą dalej tych smutnych spraw. Wierzmy, że Temida sportowa sumiennie na swej szali ważyć będzie zasługi i grzechy różnych klubów. Wierzmy w całkowitą bezstronność sędziów piłki nożnej. Wierzmy, że nie istnieje faworyzowanie pewnych drużyn i ciągnięcie ich do Ligi.

Każdemu, kto się sportem interesuje, kto sobie umysłowi geograficzne położenie miasta, zrozumiałem się stanie, że sport przemyski zyskałby kolosalnie, a nawet stosunki gospodarcze miasta, gdyby Przemysł posiadał drużyny ligowe.

W pierwszym swym pochodzie do Ligi w roku 1930 potknęła się Polonja różnicą jednej bramki z Garbarnią.

Druga próba wejścia w szeregi drużyn ligowych w ubiegłym roku nie wydała również owoców pożądanym, jakkolwiek Polonja miała wszelkie szanse ku temu. Przegrano dwa spotkania i znowu każde z nich różnicą jednej bramki — niesłusznie. Zawistny los przesładował tę ambitnie i ofiarnie grającą zawsze drużynę. Przemysł odpadł — do Ligi weszło Podgórze, jako czwarta drużyna ligowa Krakowa.

Rok obecny — to trzeci wysiłek Polonji w zdobyciu — przynajmniej szczerze — należnego i zasłużonego miejsca w Lidze.

I w tym roku gracze przemyscy nie zdali egzaminu.

Jakoś dziwnie tak się nagle stało, że Przemysł w walkach półfinałowych otrzymał za przeciwnika Polonję warszawską, a więc drużynę będącą wprawdzie w tym roku w klasie A, ale mającą za sobą rutynę na



Wspomnienie z świetnych dni Polonji. — Owacja przemyska dla tureckiej reprezentacji piłkarskiej, która grała z przemyską Polonją, uzyskując wynik remisowy 3:3.

boiskach ligowych. Pierwszy mecz odbył się w Przemyslu z wynikiem 5:3 dla Warszawy. Gra w piłkę nożną poza umiejętnością i fizyczną wytrzymałością, wymaga przecież pewnej dozy szczęścia. Barcelonę Przemyską przesładowa widoczny pech, jak tego pechowatego człowieka, który choćby palec w masło włożył, to go złamie. Śmiało możemy stwierdzić, że w marszu swym na forum Ligi Polonja przemyska nigdy szczęścia nie miała, zawsze dał jej wicher



grupy pracujące równolegle: grupa olimpijska zawodników i grupa instruktorska — kandydatów na nauczycieli narciarstwa. Ta druga grupa naturalnie będzie się składała z materiału przeważnie zamiejscowego. Gdy nie można jeszcze w tym roku stworzyć szeregu ośrodków instruktorskich, niechże przynajmniej w Zakopanem kandydaci na instruktorów i pomocników trenerów ze wszystkich stron Polski szkolą się w najlepszych warunkach, zanim przy ich pomocy w przyszłym sezonie powstaną inne ośrodki instruktorskie w innych środowiskach.

**Centrum Wyszokolenia PZN,**

bo tak brzmi oficjalna nazwa nowej instytucji, obejmie więc narazie dwie grupy pracy: grupę zawodniczą i grupę instruktorską. Ponieważ narazie narciarze mają dość ograniczone pole do działania, zawodnicy zajmą się suchym i kondycyjnym treningiem, przyczem Związek stosować będzie dożywianie niektórych zawodników, żyjących w gorszych warunkach materialnych, dla doprowadzenia w czasie miesięcy jesiennych całej grupy elity do jak najlepszej kondycji fizycznej. Gimnastyka, masaż, kąpiele — wypełnią resztę programu. Zeby jednak ani jedna chwila istnienia ośrodka nie była nie wykorzystana i dla instrukcji, powstanie już w pierwszej połowie października przy grupie olimpijskiej, w ramach grupy instruktorskiej kurs dla pomocników trenerów z innych ośrodków, w zakresie suchego treningu.

Kandydaci, którzy albo przeszli kurs pomocników trenerów w zeszłym roku, albo też którzy mają zamiar na tego rodzaju kurs się zapisać w tym roku, będą mieli sposobność zapoznać się na klasycznym wprost przykładzie grupy olimpijskiej najlepszych zawodników Związku, pod doskonałym kierownictwem por. Kasprzyka, z metodą i przebiegiem suchego treningu, z masażem i gimnastyką, oraz przy pomocy wykładów teoretycznych, będą już mogli przygotować się zgóry do ćwiczeń praktycznych w okresie zimowym.

Odnosimy wrażenie, że w tym roku, podobnie jak w roku najlepiej przygotowanej Olimpiady w St. Moritz, w r. 1927/28,

przygotowania zostały rozpoczęte dość wcześnie.

Jednakowoż z tą różnicą, że wówczas byliśmy na rok przed Olimpiadą, a obecnie mamy czas jeszcze do roku 1936. Do tej Olimpiady, która odbędzie się na ziemi niemieckiej i w której Polacy zmierzą się z Niemcami najpierw w narciarstwie, które u nas staje się sportem narodowym, a u nich jest od dawna uznane za Volkssport, musimy przygotować się jak najlepiej.

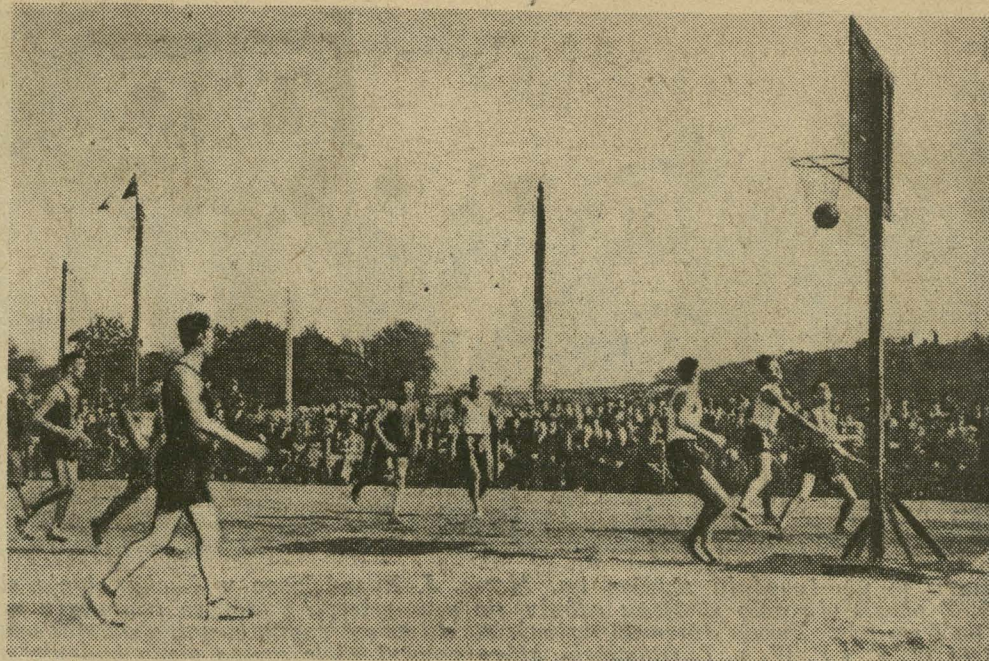
Musimy już teraz pilnie liczyć siły jakimi rozporządzamy, musimy przygotować naszych najlepszych a zarazem

szukać pilnie dobrego narybku,

któryby w r. 1936 był w stanie godnie naszych barw bronić. Dotychczas bowiem zawsze narciarze polscy mieli najlepszą formę o około 21 roku życia. Dzisiejsi juniorzy będą w tej formie dopiero w okresie Olimpiady. Musimy już dziś nad nimi pracować i nie dopuścić do zmarowania ani jednego talentu. Narciarze najwcześniej staną do walki w roku olimpijskim. Najwcześniej też pomyśleli o przygotowaniu się do tej walki i mamy wrażenie, że po- ciągnięcie było dobre.

Uzupełnieniem Centrum Wyszokolenia będzie trzecia grupa pracy — grupa szkolna, zorganizowana na wzór austriackich szkół

**Z mistrzostw Polski w koszykówce.**



W ub. tygodniu odbyły się — jak donosiliśmy — w Toruniu doroczne zawody o mistrzostwo Polski w grach sportowych. Tytuł mistrza zdobyła krakowska Y. M. C. A. Powyżej dajemy fragment z zawodów, które odbyły się w Toruniu z okazji mistrzostw a mianowicie z meczu między drużyną Łodzi a kombinowaną Torunia.

narciarskich, które dziś wybiły się na pierwsze miejsce w świecie w tej dziedzinie. Grupa, siła faktu powstała dopiero z chwilą nastania warunków umożliwiających nauczanie na śniegu, a jest przeznaczoną w pierwszej linii

**dla zimowych gości Zakopanego.**

Nasza stolica sportów zimowych zyskuje przez to pierwszorzędną atrakcję, Związek zaś ujmuje w swe fahowe ręce przygotowanie narciarskie wielu jednostek, a grupa instruktorska ma doskonałe pole do praktycznego instruowania się w szkoleniu.

Następny sezon, w oparciu o doświadczenia zakopiańskie przyniesie

**rozszerzenie akcji ośrodkowej,**

powstaną nowe ośrodki doskonalące zawod-

ników i przygotowujące instruktorów, narazie pewne kroki w tym kierunku będą poczynione na Śląsku i dla Lwowa w Karpatach Wschodnich.

Kwestja nauczania jazdy na nartach jest najbardziej palącą dla Związku z chwilą, gdy narciarstwo rozrasta się w sposób niebywały, gdy z 6.000 ilość członków Związku skoczyła na 16.000 w jednym roku. — Tych ludzi trzeba nauczyć jeździć i to dobrze, bo dotychczasowe dzikie nauczanie spowodowało już kilka wypadków śmierci i kalectwa, a poza tem obniża stale poziom jazdy na nartach, — poziom sportu narciarskiego w Polsce.

Kwestja ta jest dla Związku kwestją najważniejszą i dlatego też dobrze, że wzięto się do niej dość wcześnie.

D.

**Dziesiątka pierwszych tenisistów świata.**

Warszawa, 30 września.

Lista najlepszych tenisistów świata została w tym roku ustalona przez Walis Meyersa w sposób następujący: 1) Crawford, 2) Perry, 3) Satoh, 4) Austin, 5) Vinez, 6) Cochet, 7) Shields, 8) Wood, 9) Cramm, 10) Stoffen. Jednocześnie pismo francuskie „L'Auto” opublikowało własną listę, odbiegającą od listy Meyersa. Stawia ono na pierwszym miejscu również Crawforda, na drugim Perrygo, dalej jednak okazuje już wielkie odchylenia. Trzeci jest Cochet, 4) Vines, 5) Austin, 6) Satoh, 7) Shields, 8) Stoffen, 9) Cramm, Menzel i Nuno.

Zastanówmy się teraz nad słuszościami też poszczególnych list. Crawford jest bezwzględnie pierwszą rakieta świata. Wygrał on mistrzostwo Francji (z Cochetem) i Wimbledonu (z Vinesem), więc najważniejsze turnieje; w pucharze Davisa przegrał jedynie z Satohem, którego dwa razy pokonał, wygrał następnie z Austinem i Lee.

Dopiero pod koniec sezonu gwiazda Crawforda zaczęła jakby blędnąć. Przegrał dwukrotnie: w mistrzostwach USA w finale z Perryem w pięciu setach, a następnie z Shieldsem w Chicago. Ale porażki te wywołane są jedynie zmęczeniem po pracowitym sezonie, porażka w Chicago niema pełnego zastosowania do kwalifikacji, a porażka w Forest Hill była pomiesiona w taki sposób, który absolutnie nie mówi o niższości Australijczyka.

Taksamo drugie miejsce Perry'ego jest zupełnie zasłużone. Po szeregu niepowodzeń na początku sezonu i przegraniu w pucharze Davisa ze Stefanim, a w Paryżu z Satohem i Wimbledonie z Farquarsonem — na meczu o puchar Davisa błysnął Perry swą formą, którą doprowadza do najwyższego poziomu. Zwycięża na meczu z Ameryką Vinesa i Allisona, a w finałowym spotkaniu z Francją detronizuje Cochet'a i bije Merlina. W swym pochodzie ku szczytom listy jest przy końcu sezonu jeszcze

bardziej nieustępliwy. Bije w Ameryce Quista i Stoffena i wreszcie w finale Crawforda, zdobywając po raz pierwszy od lat trzydziestu, od czasu Doherty, mistrzostwo USA i po raz pierwszy w tym roku zwycięża Crawforda w finale otwartego turnieju. Słusznie więc ci dwaj gracze stoją na czele list.

Pozycja Satoha na liście Meyersa na trzecim miejscu jest uzasadniona. Japończyk pokonał Crawforda w meczu o puchar Davisa, a w mistrzostwach Francji Perry'ego, w Wimbledonie zaś Austina, a przegrał na turniejach we Francji i Wimbledonie z Crawfordem. Zupełnie nieuzasadnionem jest więc postawienie go przez „L'Auto” na szóstym miejscu za Cochetem, Austinem i Vinesem.

Jedyną ciemną plamą na wynikach Satoha to porażka w mistrzostwach Niemiec z Menzlem i w trójmeczach z Francją i Australją, te porażki mają mniejszą wagę. — Ważniejszą jest przegrana w Ameryce z Manginem, ale Perry ma taką porażkę w Paryżu z Farquarsonem, a Vines w Ameryce z Grantem.

Austinowi należy się słusznie, jak to robi Meyers, a nie jak „L'Auto”, miejsce przed Vinesem, przede wszystkim dlatego, że wygrał z nim na meczu USA—Anglja. Czy jednak również winien stać Austin przed Cochetem, skoro z nim przegrał? — Zdaje się, że trochę bezlitośnie obszedł się Meyers z detronizowanym mistrzem świata. Francuz przegrał właściwie tylko z Crawfordem i Vinesem w Paryżu i Wimbledonie, a następnie z Perryem w Paryżu. Wygrał jednak z Austinem i to w czasie meczu o puchar Davisa, toteż racjonalniej byłoby trójkę: Vinez, Cochet i Austin postawić na równych lokatach, ewentualnie, biorąc pod uwagę wynik Vinesa przed Cochetem i Austinem.

W każdym razie jednak nieuzasadnione jest stawianie przez „L'Auto” Cochet'a na trzecim miejscu.

Rozpatrywanie konstelacji w drugiej części listy jest już niepomierne trudniejsze. Wywyższenie Shieltsa jest usprawiedliwione jego ostatnimi wynikami w Ameryce. Pokonał on Mangina, zwycięzca Satoha, przegrał z Crawfordem, wreszcie w Chicago pokonał w czterech setach Crawforda. Na siódme miejsce dane mu zgodnie przez Meyersa i „L'Auto” zasługuje tembardziej, że jest jedynym w drugiej części listy, który zdołał pokonać „czoło”, a więc Crawforda i pośrednio Satoha.

Osmego miejsca na liście Meyersa nie rozumiemy? Dlaczego Wood, który nie ma żadnego wyniku? Może w Ameryce jest on bardzo dobry, ale szerszy ogół nic o tem nie wie. Zasługiwałby na to raczej Mangin, który pokonał w Forest Hill Satoha, albo nawet Grant, zwycięzca Vinesa, albo Allison. To też uważamy, że do tego miejsca ma pełne prawo Stoffen wspólnie z Crammem. Stoffen dlatego, że w Wimbledonie wyeliminował Lee, bądź co bądź trzeciego gracza Anglii i półfinalistę mistrzostw Francji (pokonał na nich Prenna) i był jednym z ćwierćfinalistów Wimbledonu (przegrał z Cochetem), a w mistrzostwach Ameryki sukces swój powtórzył i pokonał ponadto Granta po jego zwycięstwie nad Vinesem, Cramm zaś dlatego, że dwukrotnie wygrał z Nuno, potem z Menzlem w mistrzostwach Niemiec.

Inna rzecz, że poziom Stoffena, Cramma a ponadto nieumieszczonych na liście Suttera i Menzla jest niemal równy. Sutter wygrał z Crammem w Wimbledonie, przegrał z nim w Berlinie. W czasie swego tournée po Europie mieli jednak Amerykanie wyniki „wakacyjne”, dość wspomnieć porażkę Stoffena z Hechtem. Sutter ponadto pokonał Menzla. Do klasy tych graczy do-

w oczy... Przegrana w Przemyślu 5:3 nie była odzwierciedleniem stosunku sił. Szalona wichura zmieniła nieobliczalnie kierunek piłki i w ten sposób dwukrotnie znalazła się ona w siatce przemysłań, z nieznanymi przerwami grano właściwie w dziesiątkę. Lewy łącznik Orawiec wszedł na boisko w 10-tej minucie gry zziązany, po przejściu piechotą z odległej o 8 km. od Przemyśla Żórawicy, gdzie pełni powinność wojskowa; w bramce stanął Jaciów wprost z łózka po dwudniowej gorączce. Warunków tych nie można zaliczyć do sprzyjających.

Nadszedł wreszcie dzień 24 września, dzień rewanżu w Warszawie. Otrzymałem w Warszawie kartkę ekspres, że drużyna przemyska przyjeżdża w sobotę około północy. W jakim hotelu ją umieścić? Wybrałem wreszcie hotel „Viktoria”. Podobala mi się nazwa ta. A może ona za „krajaniami” pójdzie na boisko przy ulicy Konwiktorskiej... Przyjechała wiara przemyska w usposobieniu jak najlepszym, niewykluczającym zwycięstwa. Po trzyletniej niemal rozłące z Przemysłem wiele miałem zapytań, tem więcej, że kiedyś Poloniarze w Przemyślu nazywali mnie nawet „sekretarzem”. O godzinie 2 po północy wróciłem do domu; po czterech godzinach już mnie zpowrotem pociągnęło do hotelu, i tak już bez przerwy razem, aż do zejścia drużyny z boiska po skończonym meczu.

Wychodząc rano z domu córeczka moja, uczennica 6 klasy szkoły powszechnej, na pożegnanie odezwała się samorzutnie do mnie: „A daj tatuśku Poloniarzom dobrze jeść, ażeby mieli siły na meczu”. Różnych bowiem sympatyków ma Barcelona Przemyska i w różnych stronach Polski. Na boisku znaleźli się Przemyslańcy, którzy jechali z Poznania, Modlina, Skierniewic i Rembertowa, oraz sympatycy ze Lwowa nawet. Przemyslańcy zamieszkujący w stolicy stawili się in corpore.

Niestety! I tu wielki zawód spotkał tych, którzy stali po stronie Przemysłań. Pierwsza bramka to „samobójcza”. Spowodował

ją bez jakiegokolwiek swej winy najlepszy w tym dniu na boisku lewy obrońca Kuznik. Fakt ten nie podzielał dodatnio na drużynie, która mimo swej ofiarnej gry, przegrała ostatecznie 0:3. Porażka była zasłużona. Przemysł miał swój jeden z najsłabszych dni.

Tegoroczna walka Polonji przemyskiej z Polonią warszawską jest tą przegraną dla Przemysła, o której zadecydowała wyłącznie zielona murawa. Sędziowie pp. Arczyński i dr Lustgarten godnie i bez zastrzeżeń odpowiedzieli swemu zadaniu.

I tak trzeci szturm jedenastki przemyskiej do bramy Ligi zakończył się znowu bezowocnie. Zgasły w tym roku wszystkie uzasadnione nadzieje. Śmiało twierdzić można, że gdyby w walce półfinałowej miała Polonia innego przeciwnika, byłaby doszła do finału. A drugie miejsce w finale nie zamyka jeszcze wrót przed wejściem do Ligi.

Trzykrotne pukanie Barcelony Przemyskiej do bramy Ligi i trzykrotne zamykanie tej bramy przed jej nosem w sposób nie zawsze zasłużony — to naprawdę tragedia nie tylko Polonji, ale sportu przemyskiego i samego miasta Przemysła.

Józef. Wł. Kobyłański.

—o—

LOTTA KLAUSOWNA

**Czy wolno sportowcom walczyć do upadku?**

Czytamy: „Zawodnik X. po bohaterskiej walce z najgroźniejszym jego rywalem w czasie biegu nagle załamał się itd”, albo: „Pływak Y. — zwycięzca biegu na 1500 m stylem dowolnym — po przybyciu na metę prawie że bezprzytomny został wydobyty z wody”. Czytelnik, nie znając towarzyszących załamaniu się zawodnika okolicz-

ności, łatwo domyśli się w uprawianiu sportu wysoce szkodliwej dla zdrowia czynności, a osoby, stroniące od sportu albo nie lubiące sportu z triumfem podkreślają szkodliwość uprawiania sportu przy takiej okazji.

Powstaje tedy pytanie, czy zawodnikowi wolno wogóle wyczerpać się aż do upadku i czy wypadek taki nie przynosi sportowi więcej ujmy, aniżeli zasług. Zadając sobie to pytanie, w każdym poszczególnym wypadku koniecznym będzie badanie, czy zwycięstwo w danym biegu czy konkurencji warte jest takiego poświęcenia się, jakim jest wyczerpanie się do ostateczności, albo nieprzytomności. Odpowiedź jest dość prosta, jeżeli bowiem idzie o wysoką stawkę, jak n. p. zdobycie jakiegoś cennego mistrzostwa albo zwycięstwa w reprezentacji krajowej lub innej, zawodnik prawdziwy zazwyczaj powinien wydać i wydać też wszystko z siebie, aby tylko zwyciężyć, a uczyni to tem bardziej, jeżeli od zwycięstwa jego zależy będzie zwycięstwo całej drużyny. Ludzie, usposobieni wrogo do sportu w takim wypadku cenić będą wyżej zwycięstwo barw n. p. polskich, jak pojawiająca się ciągle u nich tendencja zwalczania sportu i towarzyszących mu okoliczności.

Poza tem załamanie się zawodnika będzie zawsze pewnego rodzaju wykładnikiem pojęcia jego zadania i służyć będzie także w pewnym stopniu do oceny kwalifikacji względnie zdolności zawodnika, jego treningu i dalszych możliwości.

Zawodnik więc nie tylko może, ale i w danych chwilach winien poprostu walczyć aż do upadku, względnie zupełnego wyczerpania się. Jest jednak różnica w tem, czy wyczerpanie się następuje po biegu czy w czasie samego biegu czy konkurencji. Odgrywają tu bowiem rolę okoliczności, ważne ze względu na zdrowie, które przecież w sporcie — z uwagi na jego zalety — nie może albo nie ma ulec szwankom.

Załamanie się zawodnika po ukończeniu biegu obserwuje się nawet u hartowanych regularnym, celowym i systematycznym treningiem ludzi i jest konsekwencją wysokiego napięcia psychicznego, jakie cechuje zawodnika ambitnego i ofiarnego w czasie biegu. Z chwilą minięcia mety „wysokie napięcie” momentalnie opada do zera, zawodnik pada, rozciągając się z ul-

gą i tracąc kontrolę nad samym sobą. Słabość ta jednak po krótkim już odpoczynku minie, nie przedstawiając żadnego dla zdrowia niebezpieczeństwa.

Wręcz przeciwnie natomiast ma się sprawa, kiedy zawodnik traci opanowanie nad sobą w czasie biegu. Powodem może być tylko niedostateczne przygotowanie się odpowiednim treningiem albo też choroba płuc czy serca.

Wiadomym, iż płuca nasze doprowadzają organizmowi potrzebny do życia tlen. Im większy jest wysiłek organizmu, tem więcej potrzebuje on tlenu. Jeżeli wskutek choroby albo nieprzystosowania płuca nie są w stanie dostarczyć organizmowi potrzebnej mu przez zwiększoną pracę proporcjonalnie większej ilości tlenu, jeżeli dalej serce z tych samych powodów nie potrafi regulować przyspieszoną wysiłkiem nieraz gwałtownym cyrkulację krwi, organizm słabnie bardzo prędko. Zawodnik rezygnuje, bo musi, rozciąga się, bo sprawa mu to ulgę. Oddech jego jednak jest — w przeciwnieństwie do zawodnika zdrowego i odpowiednio trenowanego — gwałtowny a serce bije nieregularnie. Wtenczas załamanie się jest dowodem wysoce szkodliwego dla zdrowia człowieka nadwyrężenia organizmu i może powodować nieobliczalne w następstwach komplikacje.

Reasumując powyższe, stwierdzić można, iż zdrowy, trenowany odpowiednio sportowiec jest zdolny do największych wysiłków bez uszczerbku dla zdrowia, a załamanie się jego po biegu jest ni mniej ni więcej wyczerpaniem naturalnym, podczas gdy załamanie się w czasie biegu, wyłączając oczywiście nieszcześnie wypadki — świadcząco będzie o niedostatecznym lub niecelowym treningu albo też o chorobie ważnych organów — ambitnego ale nieostrożnego zawodnika.

Jasnym zatem jest, jak ważną jest stała opieka lekarska i poradnia sportowo lekarska, oraz trening celowy, regularny i stopniowy. I gdyby wszyscy sportowcy dbali więcej o siebie w tym kierunku, znikłyby przykre te zjawiska z boisk, biegni i pływań, zaś sportowi uczynilibyśmy nie małą usługę.

chodzą Nuno, dalej młodzi Amerykanie, którzy odnosili sukcesy w ostatnich mistrzostwach USA Grant i Mangin, Anglik Lee i wreszcie Stefani, dzięki swemu zwycięstwu nad Perrym.

Wspólną cechą tych graczy jest możliwość uzyskania przez nich doskonałego wyniku, a jednocześnie poniesienia niespodziewanej porażki, czego dowodem są przytoczone powyżej wyniki między nimi. Menzel znów nie miał szczęścia znaleźć się na liście, prawdopodobnie zdecydowała o tem porażka z Crammem.

Na umieszczenie w pierwszej dziesiątce zasługuje też z pewnością Allison, który poza porażkami w pucharze Davisa innych wyników niema, no i Borotra.

Zeszłoroczna lista wyglądała następująco: 1) Vinez, 2) Cochet, 3) Borotra, 4) Allison, 5) Sutter, 6) Prenn, 7) Perry, 8) Cramm, 9) Austin, 10) Crawford.

Największy skok wykazuje więc Crawford z dziesiątego miejsca na pierwsze, Perry z siódmego powędrował na drugie (dwa lata temu miał czwarte), Satoh, ósmy z przed dwu lat na trzecie.

Mo.

## Drugi dzień zawodów konnych o mistrzostwo Polski.

Warszawa, 30 września (ASz). W sobotę w ramach konnych mistrzostw polskich na stadionie w Łazienkach rozegrano drugi półfinał. Mimo trudniejszych przeszkód poziom zawodów sobotnich był wyższy, niż w piątek. Podczas, gdy w piątek ani jeden koń nie przebył par cours bez błędu, tym razem dokonały tego aż dwa konie.

Wyniki drugiego półfinału przedstawiają się następująco:

1) por. Pohorecki na „Olafie” 0 błędów, 7 punktów, 2) kpt. Biliński na „Nanie” 0 błędów 6 pkt., 3) rtm. Lewicki na „Kikimora” 4 błędy 5 pkt., 4) por. Ruciński na „Reszce” 8 błędów 4 pkt., 5) mjr. Trenkwald na „Madzi” 8 błędów 3 pkt., 6) kpt. Biliński na „Rabusiu” 13 błędów 2 pkt., 7) por. Pohorecki na „Farsie” 16 błędów 1 pkt. Zeszłoroczna mistrzyni Polski „Roxana”, na której jechał por. Ruciński, zmyliła parcours.

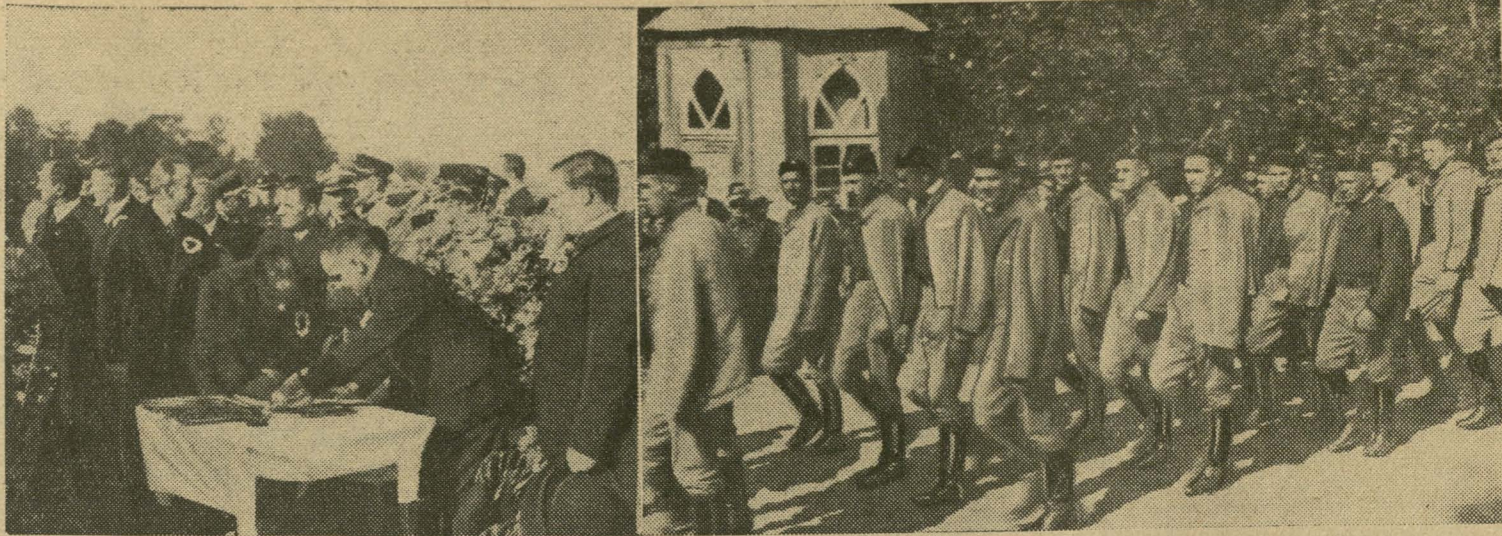
Punktacja po dwóch dniach jest następująca: 1) por. Pohorecki na „Olafie” 15 pkt., 2) por. Ruciński na „Reszce” 14 pkt., 3-5 kpt. Biliński na „Nanie”, mjr. Trenkwald na „Madzi” i rtm. Lewicki na „Kikimora” po 12 pkt., 6) por. Pohorecki na „Farsie”, 7) kpt. Biliński na „Rabusiu” 5 pkt.

W niedzielę odbędzie się rozgrywka finałowa na podniesionych przeszkodach w dwóch nawrotach, przyczem punktacja obliczana będzie podwójnie, a o ostatecznym zwycięstwie zdecydować suma z punktów półfinału i finału.

**MECZ BOKSERSKI WAWEL—WISŁA** zakończył się zwycięstwem Wawelu w stosunku 10:6. Ze względu na to, iż sędziowali początkowo dwaj, a następnie jeden z sędziów, badających członkami Wawelu, a więc zainteresowanego w wyniku klubu, Wisła założyła przed zawodami protest, powołując się na odnośny punkt regulaminu Polskiego Związku Bokserskiego i niewątpliwie protest ten odniósł skutku tak, iż w niedługiej przyszłości oczekiwać można anulowania powyższych zawodów i ich powtórzenia. Szczegółowe sprawozdanie z powyższych zawodów damy w nast. numerze naszego pisma.

**WĘGRY TRACĄ SWEGO NAJLEPSZEGO WATERPOLISTĘ OLIVERA HALASSY'EGO**, który oświadczył, iż przestaje oddawać się sportowi po zawarciu związku małżeńskiego. Jego decyzja jest nieodwołalna. Halassy był sławny nie tylko, jako zawodnik w piłce wodnej, ale także jako pływak, rywal Tarrisa i Costolego. Utrata tej miary pływaka będzie dla Węgrów stratą nie do powetowania.

## Otwarcie nowej placówki sportu na Wołyniu.



Otwarty w ub. tygodniu stadion im. Marsz. J. Piłsudskiego w Łucku, stanie się potężną placówką sportu na naszych Kresach. Z okazji otwarcia stadionu odbyły się uroczystości, z których fragmenty przedstawiają powyższe ilustracje a mianowicie na lewo p. wojewoda Józefowski wpisuje się do księgi pamiątkowej, obok stoi oparty o stół przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. T. Otowiński, który położył wiele zasług około budowy stadionu. Na prawo widzimy kroczący w defiladzie oddział czechich Sokolów z Wołynia.

## Rozwój boksu w Krakowie

Zamierzchnie to czasy, gdy po raz pierwszy sportowy Kraków ujrzał walki bokserów. Działło się to prawie osiem lat temu na boisku Cracovii w czasie mistrzostw akademickich. Na zaimprovizowanym na szybko ringu wystąpili dwaj bracia Szezechbińscy (jeden z nich Zbyszko IV, znany zapasnik), inż. Fallek i Furmanek. Organizacja tego pokazu była odruchowa. W owym czasie o jakimś planowym uprawianiu boks w Krakowie nie było mowy, tylko od czasu do czasu zawodnicy AZS-u i Makkabi „bawili się” modnym, bo jeszcze dobrze nieznanym sportem.

Dopiero znacznie później pierwsza Cracovia ujęła zapal swych zwolenników w ramy organizacyjne, stwarzając sekcję bokserką. Żywot tej sekcji nie był długotrwały, a dorobek ograniczył się do urządzenia dwóch zawodów w Bagateli z udziałem Stibego, poczem sekcja rozleciała się.

W roku 1928 powstała przy WKS Wawel sekcja bokserka, która odtąd stała się ostoją boks w grodzie podwawelskim. Przyjeżdża do P. Z. B. w następnym roku liczyła już 30 czynnych członków i mogła poszczycić się takim sukcesem, jak zdobycie mistrzostwa armji polskiej przez Studnickiego.

Rok 1930 przyniósł dalszy rozrost sekcji. Zawodnicy Wawelu, który wówczas należał do okręgu śląskiego, wzięli udział w mistrzostwach okręgowych, zdobywając dla swych barw przez Sworzeniowskiego i Studnickiego dwa wicemistrzostwa. Kierownictwo klubu weszło w bliższy kontakt z klubami śląskimi, urządzając spotkania międzyklubowe.

Słynie niedopuszczenie zawodników krakowskich do mistrzostw Polski przez OZB z winy śląskiego okręgu, który nie zawiadomił Wawelu o terminie mistrzostw okręgowych, wpłynęło na szybsze powstanie Krakowskiego OZB. Początkowo tworzyły okręg tylko dwa kluby: Wawel i Makkabi. Później dopiero przyłączyła się sekcja bo-

kserska YMCA, która nie wykazała się jednak dotychczas większym dorobkiem, a obecnie jest nawet w stadium zamierania. Praca Makkabi była również nadzwyczaj słaba.

Pierwsze wiec dwa lata istnienia Krakowskiego OZB oparte były zasadniczo na działalności Wawelu, który w tym czasie rozwijał się wspaniale, zajmując poczesne miejsce w szeregu dobrych zespołów krajowych. Bilans sportowy roku 1931 przedstawiał się następująco: meczy wygranych 7, remisowych 3, przegranych 4; ogółem punktów 112:86. Wśród drużyn pokonanych znalazły się: reprezentacja Lwowa, A. K. B. Siemianowice, Pol. K. S. (Katowice), Ruch (Hajduki), Stadion (Król. Huta), Hasmonia (Lwów), Slavia (Ruda). Po raz pierwszy wziął Wawel w tym roku udział w mistrzostwach drużynowych Polski; spotkanie z B. K. S. Katowice przyniosło nieznaczne zwycięstwo drużynie śląskiej 9:7. W ciągu całego sezonu najwięcej walk stoczyli: Chrostek 12 wygranych, 1 nierozstrzygnięta i 1 przegrana, Studnicki (14), i Sworzeniowski (13).

Gorzej przedstawiał się rok 1932. Tułanie się po wypożyczonych salach gimnastycznych, odejście trenera Moskala, a przede wszystkim ciężkie warunki finansowe, wpłynęły na obniżenie poziomu pracy Wawelu. Jednak i w tak ciężkich okolicznościach wyniki sportowe nie przedstawiały się najgorzej. Drużyna brała udział w 16 meczach z ogólnym stosunkiem punktów 112:110, w tem 8 spotkań wygranych, a 8 przegranych. Mecz o mistrzostwo drużynowe Polski z I. K. P. Łódź, przegrał Wawel wysoko (4:12); również występując jako reprezentacja Krakowa, poniósł klęskę w spotkaniu ze Śląskiem w stosunku 2:10. W zorganizowanych po raz pierwszy mistrzostwach Krakowa, wszystkie tytuły mistrzostkie zdobyli zawodnicy Wawelu; oni też reprezentowali na mistrzostwach indywidualnych Polski barwy Krakowa. Ze startują-

cych zawodników (Sworzeniowski, Chrostek, Korzeniowski, Studnicki i Kasiński) Studnicki i Sworzeniowski doszli do ćwierćfinałów, a Chrostek po pięknej walce z Polusem (Warta) otrzymał zaszczytny tytuł wicemistrza.

Obecny rok rozpoczął się dla Wawelu fatalnie. Dzięki wewnętrznym tarciom w sekcji kilku czołowych zawodników wystąpiło z macierzystego klubu i przeszło do nowo utworzonej sekcji bokserkiej Wisły (Juszczak, Korzeniowski, bracia Zbitkowie i Mieczysławski). Było to wielkim ciosem dla wojskowych, lecz równocześnie po krótkotermiowej depresji stało się bodźcem do dalszej intensywnej pracy.

Tegoroczne mistrzostwa okręgu, które zgromadziły na starcie zawodników Wawelu, Wisły, Makkabi i YMCA, przyniosły zwycięstwo wojskowemu. Zdobyli oni aż 6 tytułów mistrzostkich (Sworzeniowski, Chrostek, Kunin, Dudzicki, Złobinski i Morawa). Jedynie z innych zawodników Ankrantowi z Makkabi przypadło mistrzostwo w wadze muszej.

Na mistrzostwach Polski Chrostek pokonał faworyta wagi piórkowej Kajnara (Warta), a w półfinale nieznacznie uległ Rudzkiemu. Został on przez kapitana sportowego P. Z. B. zaliczony do dziesiątki najlepszych bokserów i był brany pod uwagę podczas ustalania reprezentacji na mecz z Czechosłowacją.

Ze spotkań drużynowych zasługuje na wyróżnienie nieznaczna przegrana Wawelu z mistrzem Polski poznańską Wartą.

**MECZ LIGOWY GARBARNIA—PODGÓRZE**, rozegrany w niedzielę, 1 października zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

## Maskotka sportowa = „Amol”

ponieważ preparat ten nie tylko czyni skórę elastyczną, lecz ponadto orzeźwia, odświeża i zapobiega zmęczeniu. ena Zi. 1.70. — Do nabycia w aptekach i drogerjach. 5453k

## WYCIECZKA POD PARASOLEM.

Wybiera się na wycieczkę wogóle, a kajakową w szczególności w tak podły czas, jest doprawdy rzeczą godną podziwu — ale napisanie feljetonu o takiej, granicy wprost z bohaterstwem. Feljeton ten będzie miał jedną wielką zaletę, będzie na wskroś oryginalny. W szkole wymagano od nas, aby konieczność każde wypracowanie zawierało tak zw. dyspozycję. Uważałam to sobie wtedy za ciężką, osobista krzywdę. No — i czy nie miałam racji? Proszę sobie wyobrazić, że napiszę następującą dyspozycję: (według przepisu szkolnego).

N. p.: Wstęp (dowolny), jazda kajakiem do Tyńca, kolacja — deszcz, deszcz — noc w stodole, deszcz — rano — geganie gęsi po raz I-szy, deszcz — rano — geganie gęsi po raz II-gi, deszcz — rano — geganie gęsi po raz III-ci, deszcz — śniadanie itd.

Chyba nietrudno przewidzieć, że gdybym tę dyspozycję umieściła na początku, znalazłoby się znalazło amatorów na czytanie opisu tej wycieczki (z wyjątkiem uczestników). A tak, to się może kto skusi przeczytać i przekona się, że nasza eskapada zawierała kilka naprawdę „podniosłych” momentów. Jak np. wruszająca chwila, kiedy panowie zakasawszy owerole wnosili i wynosili panie do kajaków (podniesione w tym wypadku były panie).

Albo zaraz skoro świt geganie gęsi, które nas wszystkich podniosło ze słomy i wyniosło przed stodołę. Nie można tym motywom odebrać pewnej wartości, ale naprawdę płakać się chce, gdy sobie człowiek pomyśli, ileby to było cudownych rzeczy do opisanego, gdyby pogoda była piękna. Taki zachód słońca, taki wschód słońca...

Co druga książka zawiera takie wspaniałe opisy przyrody. Tylko się prosi. Albo też, żeby np. zdarzyła się jakaś potężna nawałnica, zerwało dach stodoły, wzgle-

dnie zniosło całą stodołę wraz z chałupą. Mogłaby być też powódź. Może utonąłoby kilka osób. Ostatecznie może utonąć tylko jedna, a do niej już łatwo jest dorobić dwie dalsze. Ogółem trzy osoby. To jest sensacja. Potem umieszczony mała kawałek wzmiankę pod kroniką: „Z przykrością donosimy, że do wczorajszego naszego sprawozdania wkradła się mała pomyłka — mianowicie utonął, niestety, jedna osoba, a nie trzy — jak to mylnie zamieszczono”. Tak, bardzo, bardzo szkoda.

Ale co robić, nie każdy umie się znaleźć taktownie w czasie powodzi i zatonąć, zwłaszcza jak umie pływać. Może się potem tłumaczyć. Ja zaś muszę z przykrością stwierdzić, że o ile mam pisnąć zgodnie z prawdą — to nie podobnego nie było.

Deszcz był owszem nawet cały czas, wiatr też, ale taki sobie jednostajnie umiarkowany. Taki w sam raz — na katar. A to przecież nie ciekawego. No, ale chyba czas najwyższy, żeby zacząć od początku naszej wycieczki.

Więc jak wyżej się rzekło, czas był okropny, wiatr i deszcz na przemiany. Taki świąteczny przekładaniec. Z domu wyszłam, jako zdecydowana wariacja (według opinii rodziny). I poszłam prosto na przystań. Prawdę powiedziawszy, to liczyłam w duchu na to, że reszta uczestników zawiedzie. Ale gdzie tam. Byli wszyscy — i to już w kostiumach kąpielowych. Na wszelki wypadek.

Na moją nieśmiałą uwagę, że może padać deszcz (chwilowo się wyjaśniło) spojrzano na mnie ponuro: „Od komunikatów pogody jest PIM, a co do domorosłych proroków, to ogólnie znany jest ich los”.

Potulnie siadłam do kajaków, objęzionej już przedtem jak wielbłąd. Trzy koce, dwa przeciwradła (komfort przedewszystkiem), woda we flaszkach i jeden wypchany plecak. Ruszyliśmy w drogę. Trzy kajaki — sześć osób.

Do Tyńca dojechaliśmy o zmroku. Droga zeszła wcale miło i prędko. Ja miałam tylko drobną scysję z moim towarzyszem, który miał do mnie wykład o ambicji i jej zastosowaniu w sporcie wogóle. Szło

mianowicie o to, że jemu się spieszyło, a mnie wcale nie.

I tak przyjechaliśmy szczęśliwie na miejsce przeznaczenia, kajaki pozostawiliśmy na klepisko do stodoły. I właśnie mieliśmy się zabrać do najprzyjemniejszej rzeczy (po pracowicie spędzonym dniu) do jedzenia i spania. Gdy tymczasem (słuchajcie, słuchajcie — punkt kulminacyjny) zaryczał w oddali statek parowy. Wszyscy zerwali się na nogi jak jeden mąż, oprócz mnie — naturalnie, gdyż jeszcze nie doceniałam grozy sytuacji i pomknęłam na brzeg oświetlony reflektorem. Za chwilę po ożywionej dyskusji przytłucuje do mnie zadyszany Włodzio (najmłodszy) z krzykiem: „Panno Zosiu — jedziemy!” — „Gdzie jedziemy?” — pytam się. „Jakto gdzie? Galarami w górę rzeki!”.

„Czy pani sobie wyobraża co to za przyjemność — jedyna okazja raz na rok”. — Oniemiałam i dech mi zaparło. Tak, niestety, wyobrażam sobie. Mam już tak bujną wyobraźnię od małego dziecka. Widzę już siebie zmarzniętą i skostniałą z czepakiem w ręce na galarze, wyciekająca światła. A więc żegnajcie moje sny o kolacji i o ciepłej nocy! Sytuacja była beznadziejna. Widzę już jak entuzjazm porywa moich towarzyszy — a ci z kolei porywają za kajaki. Co robić?

Jeśli powiem, że nie reflektuję na tę wyprawę, stracę resztki i tak nadszarpniętej sławy sportsmenki. Pojechać? — O zgrozo. Los jednak zesłał mi wybawienie w postaci jednej z moich towarzyszek niedoli, która miała odwagę się przyznać, że nie ma ochoty na jazdę po nocy. Panie były wielkoscisną. Panowie ustąpili. Kiedy statek był już w bezpiecznej odległości, zrobiłam uwagę: „A jednak szkoda, żeśmy nie pojechali”. Włodzio rzucił w mnie spojrzeniem, jak nożem i całą swoją wściekłość wyładował na jajecznicę. Tak, 10 jajek padło ofiarą rozszalałego sportowca — i ogromny kawał kiebasy. Mnie obojętnie zdenenerowania apetyt przeszedł zupełnie. Natomiast inni wsuwali rzetelnie.

Kiedy tak siedzimy w milczeniu, zjadłszy wszystko, co było na plaću boju, Włodzio zmierzyl nas spojrzeniem pełnym po-

gardy: „Cóż to za towarzystwo, nikomu się nawet nie odbija!”

Tak, rzeczywiście nie udaliśmy się. Same „klipy”. Potem poszliśmy spać na górę do stodoły. Ja rozciągnęłam moje prześcieradło, na które spoglądano z ironją i dostałam w spadku dwie poduszki. Mianowicie pogardzone przez resztę towarzystwa. Na wycieczce którzyś spał na poduszce! Jeden wziął sobie plecak pod głowę, inny poduszkę gumową. Jak Sparta nie. W nocy zbudził mnie szum deszczu i szmer w pobliżu.

Nie omieszkałam zauważyć w ciemnościach, że na mojej poduszce spoczywają dwie głowy po obu stronach (moja w półrodku). Pytam się, co się stało. Kto się tak grzebie? Okazuje się, że to Włodzowi kapie woda na nogi. Aha — pomyślałam sobie — widzicie go — jeszcze niedawno chciał stawić czoło burzom i wichrom, a teraz mu te kilka marnych kropełek przeszkadza. Zdaje się, że reszta osób była też tego samego zdania, bo posypały się bardzo skuteczne rady:

„Zastaw nogą”, a jedna z pań zaofiarowała się usłuźnie przynieść asfaltu z kajaków. Reszta dyskusji nie jest mi znana, bo zasnąłam.

Ranek był beznadziejny. Lało jak z cebra. Zadałam sobie hamletowskie pytanie: „myć się, albo się nie myć”. Zresztą było to pytanie ściśle retoryczne — bo sprawa była zgóry przesądzona. Reszta towarzystwa doszła do tych samych rezultatów bez niepotrzebnych wahań. Przypatrzyliśmy się natomiast, jak to robią gęsi, które brały sobie tusz pod okapem.

Dobrze im tak za to, że nas tak wcześniej zbudziły!

Zabraliśmy się do śniadania, które z powodu niepogody trwało bardzo długo i było bardzo obfite. Dość powiedzieć, że Włodzio był z nas tym razem zadowolony. Na szczęście trochę się przejaśniło, więc ruszyliśmy dalej w górę do Jezierzan — gdzie wreszcie dostała nas porządna burza.

Na zakończenie. Wracaliśmy prędko już przy trochę lepszej pogodzie, żeby zdążyć na mecz. No — i co może udała wycieczka? Mj.

Podjeżdżali do każdej grupy, a Dagmara cieszyła konie za lasem, gdzie ludzie pracowali w polu. obok siebie jak wieher. Rozesmiani wstrzymali ruszyli zważszem tempem, a w końcu pomknęli w świetnych humorach. Od stóp góry zamkowej Tak sobie powiadał. Jechali przez las, oboje patję, nie byłaby dzisiaj odjechała z własnej woli. Dagmara miała dla niego więcej niż zwykłą sym- marze budził jakies żywsze uczucie? Nie, gdyby czyż koniecznie miało stąd wypływać, że i w Dag- Dagmary coś więcej, niż zwykłe uwielbienie, lecz nawet prawdopodobnie, że malarz odczuwał dla wyobraźni, pobudzonej przez zadręś. Możliwe, że obawa o Hollmanna była tylko majakiem jego niespodziewany. Znowu starał się mówić w siebie, ponowała mu konna przejażdżkę, ucieszył go jak dar- zamiasz grać w tenisa z Hollmannem, sama zapro- I Günter był w dobrym nastroju. Fakt, że Dagmara wlosemny poranek, radość wezbrała w Dagmarze, Kiedy zjeżdżali z góry zamkowej w ten jasny, wrokiem.

Pomogli jej dosiąść konia, ułożyli fałdy amazonki i wsunęli w strzemiona jej wąskie półki, w wyso- kich butach. Potem sam wskoczył na wierzowca i pomknęli szybko, nie zważając na Hollmanna, który z okien pracowni śledził ich płomiennym wzrokiem.

Günter oczekiwał jej przy koniach i patrzył na minut Dagmara była gotowa i zeszła nadd. mocno, by się nie rozsypany przy jeździe. W kilka Jęny pomogła jej zmienić suknie a włosy splotta się, — powiedziała.

— Podaj mi amazonkę, przedko, Jęny, śpieszę hrabina wydała inne rozkazy.

Pokojówka przygotowała jej strój tenisowy, ale Po śniadaniu Dagmara udała się do swego pokoju.

Gdyby Günter nie widział jej w parku, nie zau- lusk. Widocznie usunęła strasznie ślady jez. dy nie oczy miły jeszcze zdradliwy, wilgotny po- nej, że przed godziną gorzko płakała w parku. Je- gawędziła swobodnie z panami. Nie znał było po- przeciw niej i Hollmanna. Opanowana, spokojna, W godzinę później siedział przy podwieszoroku na- bi" — myślał ciągle.

"Czuje się nieszczęśliwa, a ja nie wiem co ja gne- szym krokiem minęła bramę.

Widocznie przemogła się, będąc już blisko zamku, gdyż wyprzedziła twardz i szybszym, elastyczniej- tek malował się w jej rysach.

ia. Szła wolnym, znużonym krokiem, a głęboki smu- członków. Po pewnym czasie zobaczył, że się zbliża- Jakby fizycznie ebery, czuł ciężar wszystkich min czekał na powrót Dagmary z parku.

Günter stał niespokojny przy oknie i w napręże- Hollmanna.

Ale jakie w tem wszystkim było stanowisko ehy wyjazd zasmucał ją tak bardzo?

to Hollmann był powodem jej jez. Może jego ry- Nabierał jednak coraz głębszego przekonania, że Nie mógł się zdecydować.

taniem?

niego przyjdzie, czy też zwrócić się do niej z zapy- Czekaj — czekaj w udreće, aż wrzeszcie sama do okazala mu go dobrowolnie? Co czynić?

Czy należało narzucać się jej zaufaniu, gdy nie ciskać lzy z oczu, nie istniały dla niej.

przyczyna tych jez. Inne zmartwienia, mogące wy- Był pewien, że tylko nieszczęśliwa miłość była z tym bólem?

kocha innego? Dlaczego teraz nie przyszła do niego by otwarcie zwrócić się do niego z wyznaniem, że być przekonana, że służyłby jej pomocą i radą, gdy-

kocha Hellmanna. A jeśli to jego już kocha od lat całych, jeśli od niego były owe listy, które przed nim ukryła, to jeszcze teraz zdobędzie się na odwagę, przyjdzie do niego, Güntera, i powie: „Wprowadzi- lam cię w błąd, chciałam zwalczyć uczucie, które zataiłam przed tobą. Lecz ono odżyło, odkąd zoba- czyłam człowieka, do którego należy me serce“.

I tak nękał się majakami własnej wyobraźni. W ciszy i zadumie wrócili oboje z przejażdżki do domu.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY.

Tymczasem Hollmann puścił wodze rozognionym myślom. To powiadał sobie, że lepiej zaraz wyje- chać, aby uciec od ogarniającej go namiętności, to znowu żądza domagała się: „Nie, nie odjedziesz bez ucałowania tych pięknych, słodkich ust; musisz ją wziąć w ramiona, choćby tylko raz“.

Głos rozsądku przemawiał: „Jest niemożliwie cnotliwa, piękna kobieta nie powinna być tak cnot- liwa, tem bardziej, jeśli posiada zimno-krwistego męża. W małżeństwie o tak chłodnej temperaturze uczuć, najcnotliwsza żona musi wkońcu stać się pastwą innego. A do krośset, tym innym będę ja!“

Namiętne pragnienia lekkoducha unosiły się nad nią, jak dzikie, spłoszone ptaki.

Nie wziął sobie do serca jej dzisiejszej odprawy. Próżność nie pozwoliła mu przypuścić, że mogła naprawdę oburzyć się na niego. Może zamierzała tylko podsycić ogień w jego piersi? Kobiety to uro- dzone komedjantki, mistrzynie w udawaniu. Znał je dobrze. Czyż drobne, zalotne sztuczki miałyby

go odstraszyć? Nie, będzie miał nadal swój cel przed oczyma, nie opuści Taxemburgu, zanim nie ucałuje ponętnych ust Dagmary.

— A jednak zdobędę się słodka, miła hrabino. Musisz ugasić żar, który rozpalilaś.

Niespokojnie wędował się po pracowni, dopóki zdolu nie doszedł go stuk kopyt. Zbliżył się do okna i ujrzał młodą parę. Spostrzegłszy poważne miny obojga, pomyślał z zadowoleniem: „Znudziła się słodkiej, lubej kobiecie ta małżeńska przejażdżka. To dobrze. Nie umknie mi tak łatwo“.

Spojrzał na zegarek. Nadeszła właśnie pora prze- brania się do obiadu. Werner Hollmann uczynił to dziś, jak zawsze z drobiazgową starannością. Nie należał do artystów podkreślających rozmyślnie nonszalancję w manierach i ubraniu. Był stale wy- muskany. Przy stole, siedząc naprzeciw hrabiny, opanował się w miarę możliwości i ze swym niezrów- nanym humorem, był znowu miłym towarzyszem. Jednego był pewien — hrabina nie wspominała mę- żowi o jego śmiałym zachowaniu.

To umocniło go w nadziei ostatecznego zwycię- stwa. Był bardzo pewien siebie.

Stosował tymczasem taktkę wstrzemięźliwości. Zamierzał pobić Dagmarę jej własną bronią, zrezy- gnował więc z popołudniowego pozowania do portretu.

— Mam jeszcze wykończyć szczegóły przy sukni pani hrabiny, nie będę zatem trudził pani dzisiaj.

Dagmarę ucieszyło to bardzo. Sądziła, że Holl- mann, skruszony po swoim dzisiejszym nietakcie, pragnie ją przebłagać. Wobec tego traktowała go z dawną uprzejmością, a nawet po obiedzie własno- ręcznie podała mu czarną kawę.

Hollmann udał się potem znów do swej pracowni, lecz nie żeby zabrać się do pracy — gdyż portret

197

— Naprawdę nigdy mi nie przeskodzisz. I na-  
prawdę ogromnie się cieszę na myśl o twojem towa-  
rzystwie. Taka duża, samotna jazda bywa niekiedy  
nudna. Ale czy nie będzie cię męczyć siedzenie przez  
tyle godzin na koniu?

— Ale musisz mi powiedzieć otwarcie, jeżeli bym  
ci kiedyś przeszkadzała.

— Cieszyłbym się bardzo, Dagmaro.

— Nie pozwolę cię męczyć, jeżeli bym  
kiedyś przeszkadzała.

— Naprawdę nigdy mi nie przeskodzisz. I na-  
prawdę ogromnie się cieszę na myśl o twojem towa-  
rzystwie. Taka duża, samotna jazda bywa niekiedy  
nudna. Ale czy nie będzie cię męczyć siedzenie przez  
tyle godzin na koniu?

— Naprawdę nigdy mi nie przeskodzisz. I na-  
prawdę ogromnie się cieszę na myśl o twojem towa-  
rzystwie. Taka duża, samotna jazda bywa niekiedy  
nudna. Ale czy nie będzie cię męczyć siedzenie przez  
tyle godzin na koniu?

198

— Wątpię, mogę w każdym razie spróbować.  
Günter spojrział na nią badawczo.

198

— Wątpię, mogę w każdym razie spróbować.  
Günter spojrział na nią badawczo.

— A pan Hollmann? W takim razie byłby pozba-  
wiony tenisa?

Dagmara zmieszana się, gdyż przypomniała sobie  
śmiałość Hollmanna dziś rano. Günter zauważył to  
i zaniepokoił się znowu. Dagmarze przyszło na myśl,  
że mąż jej nie powinien się spostrzec, iż unika towa-  
rzystwa Hollmanna. Odpowiedziała więc szybko:

— Hollmann odjeżdża wkrótce. Póki jeszcze  
będzie u nas, mogę się wyrzec konnej jazdy. Ale  
potem chętnie będę ci towarzyszyła.

Blask jego oczu zgasł. Jej zmieszanie obudziło  
w nim znowu dręczącą zazdrość. Co znaczyło to  
zmieszanie? Dlaczego odwołała dzisiejszą partję ten-  
nisa? Czyż nie szło jej o to tylko, by usnąć jego  
zazdrość? Czy ją spostrzegła? Może się tego  
przeleżała?

Zrobiło mu się gorąco.

Jeżeli obawiała się jego zazdrości, to chyba istniał  
do niej powód.

Czerwone plamy zawirowały mu przed oczyma,  
Ściągnął cugle tak mocno, że koń stanął dęba.

To go oprzytomniło. Dokąd go prowadzi ta niedo-  
rzeczna zazdrość? Dagmara nie dała mu do niej  
powodu i winien trzymać się jej słów, że jego naz-  
wisko uważa za powierzone jej dobro, które zawsze  
cenić będzie wysoko. Gdyby naprawdę miał powód  
do zazdrości, przyszedłby do niego i powiedziała mu  
wprost, że kocha Hollmanna. Ułatwił jej takie wy-  
znanie i wiedziała dobrze, że gdyby jej serce na-  
prawdę zwróciło się do Hollmanna, może się to stać  
bez winy i grzechu. Zapewne, takie wyznanie jest  
ciężkie dla kobiety. Ale Dagmara to dumny, szczerzy  
charakter. Nie poniżyłaby się do zdrady i ukrywa-  
nia. Może jednak sama jest jeszcze niepewna, czy

199

— Wątpię, mogę w każdym razie spróbować.  
Günter spojrział na nią badawczo.

199

— Wątpię, mogę w każdym razie spróbować.  
Günter spojrział na nią badawczo.

— A pan Hollmann? W takim razie byłby pozba-  
wiony tenisa?

Dagmara zmieszana się, gdyż przypomniała sobie  
śmiałość Hollmanna dziś rano. Günter zauważył to  
i zaniepokoił się znowu. Dagmarze przyszło na myśl,  
że mąż jej nie powinien się spostrzec, iż unika towa-  
rzystwa Hollmanna. Odpowiedziała więc szybko:

— Hollmann odjeżdża wkrótce. Póki jeszcze  
będzie u nas, mogę się wyrzec konnej jazdy. Ale  
potem chętnie będę ci towarzyszyła.

Blask jego oczu zgasł. Jej zmieszanie obudziło  
w nim znowu dręczącą zazdrość. Co znaczyło to  
zmieszanie? Dlaczego odwołała dzisiejszą partję ten-  
nisa? Czyż nie szło jej o to tylko, by usnąć jego  
zazdrość? Czy ją spostrzegła? Może się tego  
przeleżała?

Zrobiło mu się gorąco.

Jeżeli obawiała się jego zazdrości, to chyba istniał  
do niej powód.

Czerwone plamy zawirowały mu przed oczyma,  
Ściągnął cugle tak mocno, że koń stanął dęba.

To go oprzytomniło. Dokąd go prowadzi ta niedo-  
rzeczna zazdrość? Dagmara nie dała mu do niej  
powodu i winien trzymać się jej słów, że jego naz-  
wisko uważa za powierzone jej dobro, które zawsze  
cenić będzie wysoko. Gdyby naprawdę miał powód  
do zazdrości, przyszedłby do niego i powiedziała mu  
wprost, że kocha Hollmanna. Ułatwił jej takie wy-  
znanie i wiedziała dobrze, że gdyby jej serce na-  
prawdę zwróciło się do Hollmanna, może się to stać  
bez winy i grzechu. Zapewne, takie wyznanie jest  
ciężkie dla kobiety. Ale Dagmara to dumny, szczerzy  
charakter. Nie poniżyłaby się do zdrady i ukrywa-  
nia. Może jednak sama jest jeszcze niepewna, czy

Rozmarzone oczy szły za smukłą postacią w bieli.  
Pociągała go nieodparcie, jakkolwiek się bronił.

Hollmann był zajęty w pracowni, gdyby więc te-  
raz poszedł za Dagmarą, mógłby się znaleźć z nią  
sam na sam. A tęsknił już za tem, choć taka rozmowa  
we dwoje, zawsze przynosiła mu zawód. Nagle  
zdecydował się, wyszedł prędko z pokoju i jakby  
od niechcenia zaczął wałęsać się po parku, wybierając  
kierunek, w którym poszła Dagmara. Rozglądał się  
dokoła, aż wreszcie zamajaczyła mu biała

# Maszyna do pisania przez radio.

## Szczegóły sensacyjnego wynalazku.

Kraków, 3 października.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie co-zienniczej notatka o wynalazku maszyny do pisania na odległość. Obecnie podajemy bliższe szczegóły o tym wynalazku. Redakcja.

Technika idzie w szybkim tempie na-  
przód. Niedawno temu przecież po-  
jawiała się maszyna do pisania na odległość.  
Przy tej maszynie uderzenia w klawisze  
maszyny do pisania były przekształcane  
na impulsy elektryczne i jako takie prze-  
nosili je drut telefoniczny do podobnej ma-  
szyny odbiorczej, gdzie na taśmie papieru  
wychodził gotowy tekst. Obecnie jednak po-  
jawiają się słuchy, o maszynie do pisania  
na odległość, nie posługującej się zupełnie  
drutami telefonicznymi. Rzecz jasna, że no-  
wa maszyna korzysta ze zdobyczy radio-  
techniki. Dotychczas drogą radiową można  
było przekazywać na odległość jedynie  
dźwięki (radiotelefony) lub też znaki Mor-  
sego (radiotelegrafia). Teraz dopiero poja-  
wiła się maszyna do pisania bezdrutowa.

Znana obecnie maszyna do pisania na od-  
ległość t. zw. teletyp jest w użyciu prze-  
ważnie w biurach banków, policji, dzienni-  
ków, agencji telegraficznych i t. d. Nowa  
maszyna do pisania umożliwia zupełnie  
spopularyzowanie tego wynalazku i rozpo-  
wszechnienie jego, albowiem można będzie  
pisać na odległość nie do jednego tylko od-  
biorcy, z którym połączeni jesteśmy drutem,  
ale do wszystkich, którzy posiadają be-  
dą aparaty odbiorcze, reagujące na impulsy  
radiowe, służące do przekazywania pi-  
sma maszynowego, choćby nie było z nimi  
połączenia drutowego.

Nowy wynalazek z pozoru wygląda za-  
pełnie zagadkowo. Siedzimy w Krakowie i  
piszemy na maszynie jak na każdej innej  
maszynie pisarskiej, a gotowa wiadomość,  
napisana, przechodzi do każdego z tych  
odbiorców, którego maszyna odbiorcza na-  
strojona jest na odbiór wiadomości od nas,  
czyli na tę samą falę. W gruncie rzeczy  
zbliżony jest nowy wynalazek do zagadnie-  
nia przekazywania obrazów, czyli proble-  
mu telewizji. Jest jednak od tego ostatnio-  
go znacznie prostszy.

Każda litera da się rozłożyć za pomocą  
prostokątnych do siebie linii na szereg  
punktów, następujących po sobie w pe-  
wnym porządku. Układ punktów właściwy  
pewnej literze przedstawia się na odpowia-  
dającej tej literze tarczy jako szereg wy-  
pukłości i wgłębności. Za uderzeniem pe-  
wnej klawisza jego tarcza zbliża się do  
sprężyny kontaktowej, która kolejno doty-  
ka coraz to innej wypukłości na tejże tar-  
czy. Każdemu takiemu dotykowi odpowia-  
da jeden impuls elektryczny. Oczywiście,  
że w miejscach tarczy, w których znajdu-  
ją się wgłębności, impulsu takiego nie bę-  
dzie. Grupa impulsów przekazywanych od-  
powiada zatem ściśle danej literze.

Rzecz jasna, że tarcza obraca się bardzo  
szybko tak, że kontakt w krótkim czasie  
będącym do dyspozycji przed uderzeniem  
drugiego klawisza zdołał już dotknąć  
wszystkich wypukłości na tarczy. Można  
zatem pisać na maszynie tej taksamo szyb-  
ko jak na każdej innej. Rozumiemy zatem,  
że pisać na maszynie rzucamy w prze-  
strzeń szereg grup impulsów, z których  
każda grupa odpowiada pewnej literze.

Każdy impuls elektryczny dostaje się po  
wzmocnieniu do stacji nadawczej, która im-  
pulsy te rozsyła podobnie, jak to czyni z  
impulsami, odpowiadającymi znakom Mor-  
sego.

### Metalowa odbitka ciała ludzkiego.

Od kilku lat stosuje się przy lakierowa-  
niu nową metodę, mianowicie powlekanie  
przy pomocy aparatu natryskującego. Spo-  
sób ten używany jest obecnie także przy  
powlekanii powłoką metalową pewnych  
przedmiotów, mianowicie samych metali,  
a także szkła, cementu, drzewa i t. d. Bar-  
dzo często powleka się w ten sposób powłoką  
metalową łatwo palne materiały, jak pa-



pier, celuloid lub gumę, chcąc je uodpornić  
na ogień. Ostatnio stosuje się także natry-  
skiwanie niskotopliwymi metalami także na  
ciele żywe, osiągając w ciągu 10-ciu  
minut powłokę metalową, mającą do 3 mm.  
grubości. Jeśli np. skórę dłoni ogolimy i na-  
tłuszcimy, możemy taką powłokę metalową  
z łatwością zdjąć i otrzymujemy w ten spo-  
sób b. dokładny, plastyczny obraz rysunku  
dłoni. W ten sposób można sporządzać także  
bandaże chirurgiczne, które mogą zastąpić  
dotychczasowe gipsowe. Można do tych ce-  
lów sporządzać preparaty metalowe różnej  
porowatości.

Na maszynie odbiorczej rzecz odbywa się  
w sposób podobny. Oczywiście odbiornik,  
jeżeli jest nastawiony na daną falę, chwytając  
nadszedłe impulsy elektryczne, wzma-  
nia je, i doprowadza do magnesu. Za każ-  
dym impulsem magnes przyciąga do sie-  
bie obracający się wałek śrubowy i to przy  
impulsie, trwającym czas dłuższy, na dłuż-  
szą chwilę, zaś przy impulsie krótkotrwa-  
łym na odpowiednio krótką chwilę. Po-  
między wałkiem a magnesem znajduje się  
taśma papierowa. Jeżeli wałek zbliża się  
do magnesu na dłuższy czas, powstaje na  
taśmie papierowej linia pionowa, krótko-  
trwałym impulsem odpowiadają kropki na  
papierze a większej ilości takich kropek —  
linia pozioma. W podobny sposób powsta-  
ją inne znaki pisarskie z odpowiadających  
im grup impulsów.

Każda litera zostaje wydrukowana dwa  
razy pod sobą, a to dla umożliwienia od-  
czytania tekstu, w razie, gdyby litery w je-  
dnym szeregu np. górnym nie wyszły cał-  
kiem czytelnie. Wynalazek tej maszyny o-  
powiada, że wyniki prób przeprowadzo-  
nych z nową maszyną wypadły zupełnie  
zadowalająco nawet między miejscowościami  
odległymi i nawet w czasie zaburzeń  
atmosferycznych.

Nowy wynalazek jest dalszą ogromną  
zdobyczą techniki, która pomimo kryzysu  
jest niezmordowana w wynajdywaniu cią-  
głych ulepszeń i udogodnień, zwłaszcza w  
dziedzinie środków komunikacyjnych.

O teletypach już znanych donoszą, że o-  
statnio zostały one zagranicą wprowadzo-  
ne nawet do użytku publicznego. Będzie za-  
tem mógł korzystać z nich każdy, a nietyl-  
ko ci, którzy dzierżawili specjalną linie  
telefoniczną i oczywiście musieli być posia-  
dacami maszyn. Teraz każdy będzie mógł  
zapomocą automatu znajdującą się przy  
publicznej maszynie nadawczej, np. na  
poczcie wybrać sobie dowolny teletyp od-

biorczy, podobnie jak to czynimy przy au-  
tomatach telefonicznych. Po zwołaniu te-  
letypu odbiorczego, tenże natychmiast od-  
powiada. W ten sposób nadawca wie, czy  
połączony jest z właściwą stacją teletypu-  
wa. Ciekawym jest, że można przesyłać wi-  
adomości nawet i wtedy, kiedy przy maszy-  
nie odbiorczej nikogo niema. Maszyna ta  
przyjmuje sama wiadomości na piśmie. —  
Można jednak w razie obecności odbiorcy  
otrzymać także od razu pisemną odpowiedź.

Zamiast telefonować, będziemy  
mogli zatem teletypować

i przysłać i odbierać na poczekaniu wi-  
adomości na piśmie. Byłoby to ogromna  
konkurencja dla telefonu, albowiem nieraz  
przy telefonie się zdarza, że się słowa nie  
dosłyszeli i potem nie ma się pewności co  
do treści rozmowy. Tymczasem przy te-  
letypie ma się dowód, czarne na białym, któ-  
ry wszelkie wątpliwości usuwa. Cena ta-  
kiej rozmowy, obejmującej 35 wierszy ma-  
szynowych a trwającej 6 minut wynosi  
między Berlinem a Hamburgiem około zł.  
3.70, a zatem połowę tego, co zwyczajna roz-  
mowa telefoniczna.

Oczywiście, że posługiwać się można te-  
letypem publicznym tylko dla połączenia  
się z osobami lub instytucjami, które te-  
letyp już posiadają. Takich odbiorców jest  
nawazie bardzo mało. Temsamem możność  
wykorzystania teletypów publicznych bę-  
dzie narazie dosyć ograniczona. Pamiętaj-  
my jednak o tem, że 50 lat temu, kiedy po-  
wstał telefon, w pierwszym czasie instytu-  
cja ta liczyła zaledwie kilku odbiorców,  
a dzisiaj w każdym państwie jest ich dzie-  
siątki tysięcy, a nawet gdzieś indziej mi-  
liony. Nie jest zatem wykluczonem, że tak-  
że i teletyp się tak rozpowszechni, zwa-  
żając w kołach handlowych, w instytucjach  
publicznych a przede wszystkim w dzien-  
nikarstwie.

## Marzenia o praktycznym wyzyskaniu energii śródatomowej — mrzonkami.

Kraków, 3 października.

Za każdym razem, kiedy pojawia się jakaś wiado-  
mość o nowym sukcesie na drodze do poznania struk-  
tury atomów, można znaleźć w pismach co-  
dziennych obliczenia, ile to energii da się uzyskać  
drogą rozpadu atomów. Cytuje się tu wzory Einstei-  
na i oblicza się, ile z masy jednego grama jakiego-  
kolwiek ciała można uzyskać kalorii. Wypadają fa-  
ntastyczne cyfry, że z kilku gramów węgla można  
będzie napędzać największe parowce przez szereg  
miesiący i t. p. Podstawą tych wszystkich fanta-  
stycznych obliczeń jest — jak już wyżej wspomnia-  
no — wzór matematyczny, podający energię, która  
odpowiada pewnej masie, wtedy, kiedy ona całkowi-  
cie na energię się zamienia. Według teorii względ-  
ności jest to bowiem zupełnie możliwe i odbywa się  
właśnie według tej matematycznej reguły. Także i  
astronomowie

widzą w tej zamianie masy na energię  
promienistą źródło energii słonecznej.

któraby się inaczej już dawno wyzerpeli.  
Z tego powodu ciekawą jest wiadomość, o odcywie  
lorda Rutherforda w Leicester. Rutherford jest jak  
wiadomo, pierwszym, który zdołał rozbić atom i do  
dziś jest z jego laboratorium wychodzą najważniejsze  
zdobycze naukowe w tej dziedzinie.

Według Rutherforda wiek XIX, w przeciwieństwie  
do dawniejszych poglądów alchemicznych uważał,  
że wszystkie materia na świecie, wszelkie przedmio-  
ty, zbudowane są z 80-kilku pierwiastków, z któ-  
rych jeden nie da się w drugi zamienić. Niemniej  
jednak, taki genialny uczony jak Faraday usiłował  
metale rozkładać i zbudować nowe, oczywiście bez  
powodzenia. Od czasu jednak odkrycia ciał radioak-  
tywnych nastąpił przewrót w tej dziedzinie i w naj-  
nowszym czasie Rutherford i Chadwick zdołali zapo-  
mocą bombardowania cząsteczkami Alfa, wydobywają-  
ciami się z ciał promieniotwórczych, przemienić  
szereg pierwiastków na inne, przyczem najczęściej

powstawały nowe atomy o większej masie. Później  
posługiwano się do tych przemian innymi cząstecz-  
kami sztucznie uzyskanymi drogą elektrycznych wy-  
ładowań w gazach, t. j. protonami. Cockroftowi i  
Waltonowi w Cambridge udało się rozbić nawet przy  
napieciu znacznie mniejszym jak milion Volt pier-  
wiastki litu, fluoru i boru.

Najciekawsze są jednak horoskopy, które Ruther-  
ford stawia odnośnie do rozwoju tej nauki w naj-  
bliższych kilkudziesięciu latach. Sądzi on, że

będzie możliwym zrobić każdy atom,  
znajdujący się na ziemi,

dwoma sposobami. Bądź to intensywnym strumie-  
niem elektrycznym przy stosunkowo niskim napie-  
ciu od 30.000 do 70.000 Volt, bądź też zapomocą na-  
piecia elektrycznego, dochodzącego do 5 milionów  
Volt. Nie jest wykluczonem, że uda się wyzwoić  
energję śródatomową, to znaczy, że przy tem rozbi-  
aniu atomów powstanie więcej energii niżliż wy-  
słała energia cząsteczek (protonów), używanych ro-  
zbijania tychże atomów. Jednakowoż

nie należy się zupełnie ludzi, jakoby  
można było w ten sposób kiedykolwiek  
uzyskać nowe źródło energii.

Problem ten jest ciekawym tylko ze względu  
naukowych, pozwala zorientować się w zjawiskach  
zachodzących w świecie gwiazd, ale nie ma naj-  
mniejszej nadziei, aby nasze dotychczasowe źródła  
energji mogły okazać się zbędnymi.

To oświadczenie lorda Rutherforda, największego  
autorytetu w dziedzinie rozbijania atomów, kładzie  
kres wszelkim fantastycznym rojeniom laików, któ-  
rzy spodziewali się, że tym sposobem kiedyś nauka  
o atomach dostarczy nowych źródeł energii, wska-  
tek czego musiałby nastąpić przewrót radykalny we  
wszystkich stosunkach na ziemi. Obecnie już tylko  
literatom i poetom wolno o takich utopjach śnić.

## Technika dla wszystkich.

### Nowy materiał izolacyjny o niebywałej odporności.

Wyprodukowano nowy rodzaj materiału izolacyj-  
nego, który pono przy 400 stopniach ciepłoty ma  
1000 tysięcy razy większą wytrzymałość, niżliż porce-  
lana. Jest to w zasadzie cienki gliku poddany spe-  
cjalnym „zabiegom”. Jest on tak twardy jak dia-  
mant i odporny na działanie kwasu solnego i alkali.  
Przy 700 stopniach jest jego odporność 100 razy wię-  
ksza niżliż topionego kwarcu. Masa ta ma przyszłość  
zatem nietylko jako materiał izolacyjny do aparaty-  
elektrycznej, ale także do wyrobu przyborów labo-  
ratoryjnych, do których dotychczas używano porce-  
lany.

### Wagony towarowe z amortyzatorami wstrząsów.

Między wstrząsami są użyteczne?

W Ameryce przeprowadzono ostatnio  
próby z nowym urządzeniem absorbującym  
wstrząsy nawet na wagonach towarowych.

Przekonano się bowiem, że wskutek wstrzą-  
sów powstają ogromne straty, zwłaszcza  
przy przewożeniu niektórych artykułów. Od-  
nosi się to specjalnie do wagonów do prze-  
wożenia mięsa. Wagony takie są w Ame-  
ryce bardzo rozpowszechnione. I oto prawie  
zawsze po nadejściu wagonu do stacji prze-  
znaczenia większa ilość mięsa znajduje się  
na podłodze wagonu. Oczywiście że szkoda  
dla jakości towaru. Jest to tem bardziej  
zrozumiałe, że przecież, wagony te dołącza-  
nie bywają do pociągów pasażerskich, po-  
ruszających się z znaczną szybkością.  
Podobnie przekonano się, że cegły na  
każdym styku szyn podskakują w górę  
o 5 cm. Oczywiście przy długim transpor-  
cie dużo cegieł ulega tym sposobem znisz-  
czeniu. Nowe urządzenie amortyzujące  
wstrząsy, może zatem przynieść pewne  
oszczędności.

Z drugiej jednak strony w pewnych wy-  
padkach wstrząsanie i przerzucanie towaru  
jest koniecznością. Odnosi się to zwłaszcza  
do zboża, magazynowanego w spichlerzach

lub silosach. Świeże zbiory muszą dobrze  
wyschnąć, inaczej ulegają łatwo psuciu się.  
Musi się je zatem od czasu do czasu prze-  
zwietrzyć. Ostatnio donosiliśmy o pew-  
nym urządzeniu, przy którym zapobiega się  
niszczeniu zapasów zboża, zapomocą na-  
świetlania falami ultrakrótkimi. Najwię-  
cej jednak rozpowszechnione jest i nadal  
przewietrzanie zboża. Wstrząsy wytwarza  
się w różny sposób, bądź to ręcznie, bądź  
to zapomocą silnych podmuchów powietrza,  
zwłaszcza zimnego. Takie urządzenie skon-  
struowano ostatnio w Szwecji, dzięki temu  
można podobno zboże układać w wysokich  
warstwach, wykorzystując całą wysokość  
tychże magazynów, a nie jak dotychczas  
do wysokości 30 cm.

Tak więc różne towary wymagają rozma-  
itego traktowania i co jednemu szkodzi,  
drugiemu pomaga.

### Polski wynalazca.

### Ciekawy wynalazek w dziedzinie radiotechniki.

Piszą nam: Dotychczas znane głośniki dynamiczne  
były najlepszymi aparatami oddającymi muzykę lub  
głos ludzki, miały jednakże zasadnicze wady, mian-  
owicie nie oddawały całej skali tonów tak co do  
rzeczywistej siły poszczególnych tonów jak i prze-  
dewszystkiem tych wyższych harmonicznych drgań,  
które stanowią najważniejszą składową każdego  
dźwięku, stanowią bowiem o ich właściwej naturalnej  
barwie. N. p. ton „e” skrzypiec różni się charak-  
teryściecznie od tonu „e” fletu lub fortepianu i t. d.  
Nie było można odróżnić poszczególnych instrumen-  
tów, a tem bardziej ich indywidualnych własności,  
szczególnie w muzyce polifonicznej. Dotychczas w  
istniejących głośnikach przy reprodukcji muzyki po-  
lifonicznej, t. j. zespołów orkiestralnych, ogólna bu-  
dowa muzycznego utworu zlewała się w jeden hałas,  
zatracając w zupełności to, co artysta chciał szcze-  
gólnie wywydatnić, a zatem głośniki dotąd znane pod-  
kreślały niejako mechaniczne odwrotowanie muzyki,  
ale jej nie recytowały. Jeżeli jeszcze dodamy, że  
reprodukowana muzyka, jak i głos ludzki były płas-  
kie, to rozumiemy, dlaczego muzyka taka słucha-  
czki męczyła i od radia odstręczała.

Jak wiadomo, dotychczas istniejące głośniki dyna-  
miczne składają się z silnego pola magnetycznego  
wytwarzanego przez zwoje cewki głównej, przez któ-  
rą przepływa prąd stały z prostokątną lub też  
z siecią, oraz cewki ruchomej, przez którą płyną  
prądy zmienne t. zw. akustyczne, t. j. owe impulsy  
elektryczne, które mają być przemienione w głos.  
W tem polu magnetycznym porusza się owa cewka  
głośnika ruchoma t. zw. „Movingcoil”, która po-  
łączona jest mechanicznie ze stożkiem głosowym (pa-  
pieryowym) zawieszonym elastycznie w sklepcie głoś-  
nika. Przez tę cewkę przepływają prądy zmienne o  
różnej częstotliwości, zależnie od tonu, który repre-  
zentują. Prądy zmienne, które płyną w cewce ru-  
chomej wytwarzają wiązki (fluxy) linii magnetycz-  
nych o odpowiedniej zmienności natężenia. W do-  
tychczasowych głośnikach wiązki linii sił magnetycz-  
nych, które były ostatnim etapem przemiany drgań  
elektrycznych na drgania akustyczne, wybierały so-  
bie drogę o najmniejszym oporze przez żelazny kor-  
pus głośnika i w drodze tej traciły siłę (dotyczy  
to w szczególności prądów zmiennych wyższej czę-  
stotliwości) zamieniając się na ciepło skutkiem wy-  
tworzenia prądów wirowych t. zw. prądów Foucault'a  
i strat skutkiem t. zw. histerezy, nie mogły  
się więc zamienić na drgania mechaniczne.

Skutek był ten, że muzyka i odtwarzane głosy  
były zniekształcone.

Przynajmniej zjawisk tych było dotąd zupełnie nie-  
znane. Aby uchronić jakościowo i ilościowo straty  
pól zmiennych magnetycznych wytworzonych przez  
drgania elektryczne w cewce ruchomej głośnika, prze-  
ba było zmusić te linie magnetyczne do zamknięcia  
swoich obwodów na takiej drodze, na której straty  
przez histerezę i Foucault'a byłyby wykluczone. Osią-  
gnięto to w polskich głośnikach dynamicznych wynal-  
azki inż. Henryka Brzeskiego, dzięki dokładnemu  
zbadaniu i usunięciu tych przyczyn, a mianowicie  
zapomocą specjalnego osrodka magnetycznego, który  
jest oddzielony od stałego pola magnetycznego, a za-  
tem wszystkie częstotliwości (frekwencje) od 2 do  
15.000 na sekundę są zachowane w zupełnej wierno-  
ści, tak co do kształtu, jak i wielkości. Poszczególne  
tony wychodzą ze wszystkich natężeniami wyższymi  
harmonicznymi, z bezwzględnie czystością i natural-  
nością.

Wynalazek ten zainteresował zagranicznymi wytwór-  
niami radioaparatów, które podobno prętko ją jego  
nabyły.

### Kącik praktyczny.

### Powlekania przedmiotów żelaznych lub mosiężnych sztuczną patyną.

Na życzenie kilku Czytelników podajemy nowy  
sposób na wytworzenie sztucznej patyny, (grzynszpanu)  
na przedmiotach nietylko miedzianych, ale także  
mosiężnych, a nawet żelaznych.

Należy sobie przyrządzić roztwór 60 gramów z 30-  
procentowego kwasu octowego, dodać do tego 9 gra-  
mów siarczku i zmieszać z nasycionym roztworem  
azotanu miedzi. Ten ostatni można nabyć w droge-  
rii, ewentualnie przyrządzić go sobie przez rozpu-  
szczenie kryształków azotanu miedzi w wodzie i mie-  
szając silnie aż do rozpuszczenia przez kilka godzin.  
Jeżeli mimo tego mieszanina pozostaną na dnie kry-  
ształki nierozpuszczone, roztwór azotanu jest nasy-  
cony i można go użyć do sporządzenia powyższej  
mieszanki. Wszystkie należy wymieszać w naczyniu  
szklanem, a nie metalowem. Ta gotowa mieszanina  
powleka się przedmiot miedziany i pozostawia się  
przez jeden dzień. Na drugi dzień znowu się ma-  
luje i tak się czyni tyle razy, dopóki warstwa pa-  
tyny nie będzie dostatecznie gruba. Skoro osiągnię-  
to już kolor żądany, spłukuje się przedmiot silnie  
wodą, suszy i lakieruje jakimś bezbarwnym lakie-  
rem.

Przy przedmiotach żelaznych i stalowych można  
użyć tej samej mieszanki, jednakowoż przedmioty  
te muszą uprzednio być pokryte warstwą miedzi.  
Aby to osiągnąć zanurza się je najpierw do ługu  
na parę minut, spłukuje czystą wodą, a wreszcie  
zanurza w roztworze siarczku miedzi w wodzie (sily-  
ny kamień), do którego dodano 2 gr kwasu siarcza-  
nego. W takim roztworze przedmioty żelazne powle-  
kają się warstwą miedzi i później mogą być powle-  
cone sztuczną patyną w sposób na wstępie opisany.  
Zauważa się jednak, że wszystkie wyżej opisane che-  
mikalja są mniej lub więcej trujące. Dlatego wska-  
zana jest ostrożność.

# KURJER METAPSYCHICZNY • DZIWIWY ŻYCIA

## Głośnie media angielskie.

Szerzenie się spirytyzmu w Anglii przypisać trzeba zarówno dobrej organizacji jego zwolenników i poparciu ze strony wybitnych wpływowych osób, jak i okoliczności, że w Anglii czynnych jest dziś szereg dobrych medjów. Każdy większy związek spirytyczny posiada własny sztab mniej lub więcej uzdolnionych medjów. Najliczniej występują estradowi jasnowidze, którzy wszyscy bez wyjątku działają w duchu spirytycznym. Największym rozgłosem cieszy się w tej chwili pani Estella Roberts, a obok niej pani Annie Johnson i p-na Frances Campbell\*).

W drugim rzędzie wymienić należy „media transowe”, a wśród nich przedewszystkiem sławną mrs Osborne Leonard, która jest damą z towarzystwa i bardzo kulturową osobą, a taką cieszy się wziętością, że seans z nią trzeba zamawiać na sześć miesięcy naprzód! Inne media są: panie Britain, Uason, Garrett i mr Vout Peters. „Materjalizacyjnym” medjum była mrs Duncan, która jednak oskarżono o oszustwo. „Specjalnością” angielską są zjawiska „direct voice” (głosu bezpośredniego); szczególnie pani Estella Roberts słynie z takich manifestacji „duchów”. W Szkocji sławą w tym względzie cieszy się John Sloane, o którym obszernie pisze Findley w swojej książce. U medjów wspomnianych udaje się podobno — bardzo często uzyskać dostateczne dowody identityczności manifestujących się duchów\*).

Anglia jest także krajem fotografii duchów, względnie krajem medjów, za których pośrednictwem uzyskać można — rzekomo — fotografie osób zmarłych, t. zw. „extra”. William Hope z Crewe i pani Deane z Londynu mają największe powodzenie. (Fl. v. Reuter pisze, że sam otrzymał od pani Deane fotografie swego zmarłego przyjaciela hr. F., który w Anglii nigdy nie dał się fotografować). Trzecim głośnym fotografem duchów jest John Myers, ale skutkiem afery z lordem Donegall (pisałismy o tej aferze w „Kurjerze Metaps.”. Przy. Red.) stracił dużo na opi-

nji, choć jeszcze nie brak ludzi, broniących jego uczciwości\*\*).

A jakieś stanowisko zajmuje angielska prasa codzienna wobec spirytyzmu?

Na ogół stanowisko życzliwe. Jest kilka wielkich dzienników, jak „Times”, „Morning Post” i „Daily Telegraph”, które starają się ignorować okultyzm, ale zresztą w prasie angielskiej spotkać się można często z dyskusją nad zagadnieniami spirytyzmu. Bardzo często na łamach wielkich dzienników pastory zabierają głos pro i contra, jednym słowem, przejawia się wszędzie żywe zainteresowanie. W parlamencie rozważa się kwestję, czy nie należy znieść dotychczasowe przestarzałe prawne postanowienia w sprawie medjumizmu, a kontrolę powierzyć rzeczoznawcom spirytyzmu, jako lepiej orientującym się od policji i bardziej jeszcze zainteresowanym w oddzieleniu plew od ziarna. Florizel v. Reuter przypuszcza, że jeśli przez dalsze dziesięć lat spirytyzm w Anglii czynić będzie takie jak obecnie postępy, to cała (?) Anglia zostanie niebawem dla spirytyzmu przyznaną.

Przytaczamy tę opinię oczywiście na odpowiedzialność autora, nie wydaje się nam jednak, aby spirytyzm w naiwno mistycznej, sekiarskiej postaci, mógł zdobyć zaiste filozoficznie myślicy krytycznej inteligencji. Ważną przeszkodę stanowi naukowa krytyczna działalność „Tow. Badań Psychicznych”, na którą spirytyści bardzo są krzywią.

\*) Florizel v. Reuter, z którego artykułu wyciągamy najważniejsze ustępy, twierdzi, że amerykańskie medjum dr Artur Ford góruje nad wszystkimi angielskimi medjami.

\*\*) Wspomnieć tu należy, czego nie czyni p.Fl. Reuter, że słynny przed dwoma laty „Valentine”, medjum dla „direct voice” został jako oszust zamaskowany i znaki z widowni. Przy. Red.

\*\*\*) Z wymienionych medjów angielskich kilka wydaje się bardzo wstępnie wartości. Sława ich krzewi się w niekrytycznych kołach spirytystów, natomiast nie były one przedmiotem istotnego naukowego badania. Bardzo podejrzane są zwłaszcza media fotograficzne. Przy. Red.

## „Złe spojrzenie” w Indjach.

Jednym z bardzo szeroko, po całej ziemi, rozpowszechnionych przesądów jest wiara w „złe spojrzenie”. Wierzyli w nie Egipcjanie i Babilończycy, wierzyli Grecy i Rzymianie, wierzyli (i wierzą) żydzi; znana była ta wiara Ojcom Kościoła, znana średniowiecznym powagom, a kwitnie buntownie i dziś jeszcze w różnych krajach, szczególnie pośród ludu, chociaż spotkać się z nią można i u przedstawicieli sfer wyższych. Badając nigdzie jednak nie posiada tylu i tak żarliwych wyznawców, jak w Indjach, gdzie też jest silnie spleciona z wiarą w czary i w istnienie złośliwych duchów — tak, że nie raz trudno rozdzielić te trzy elementy. Od czasów Plinjusza, stwierdzającego w swej „Historii naturalnej”, że jest to jeden z przesądów, właściwych mieszkańcom Indji, do dziś — poprzez dwadzieścia bezmała wieków — wiara ta niewiele osłabła, o ile w ogóle osłabła. Wystarczy pochodzić po wsiach indyjskich, by dostrzec bez wielkiego trudu specjalne znaki, symbole, rysunki różnego rodzaju na ścianach chat, mające na celu właśnie ostrzeżenie przed fatalnymi skutkami „złego spojrzenia”, chociaż na zapytanie o ich znaczenie mieszkańcy najczęściej odpowiadają, że to jedynie ozdoby.

Złe spojrzenie i „dar” rzucający je urocznych oczu tłumaczą sobie ludzie rozmaicie.

Według jednych w chwili przyścia na świat dziecka rodzi się i niewidzialny jakiś duch, i, o ile matka nie przewiąże jednej piersi na 40 dni tak, by karmić dziecko tylko drugą (wskutek czego nie mający się czem pożywić duch w ginie z głodu), dziecko to wyrośnie z „darem” urocznych oczu.

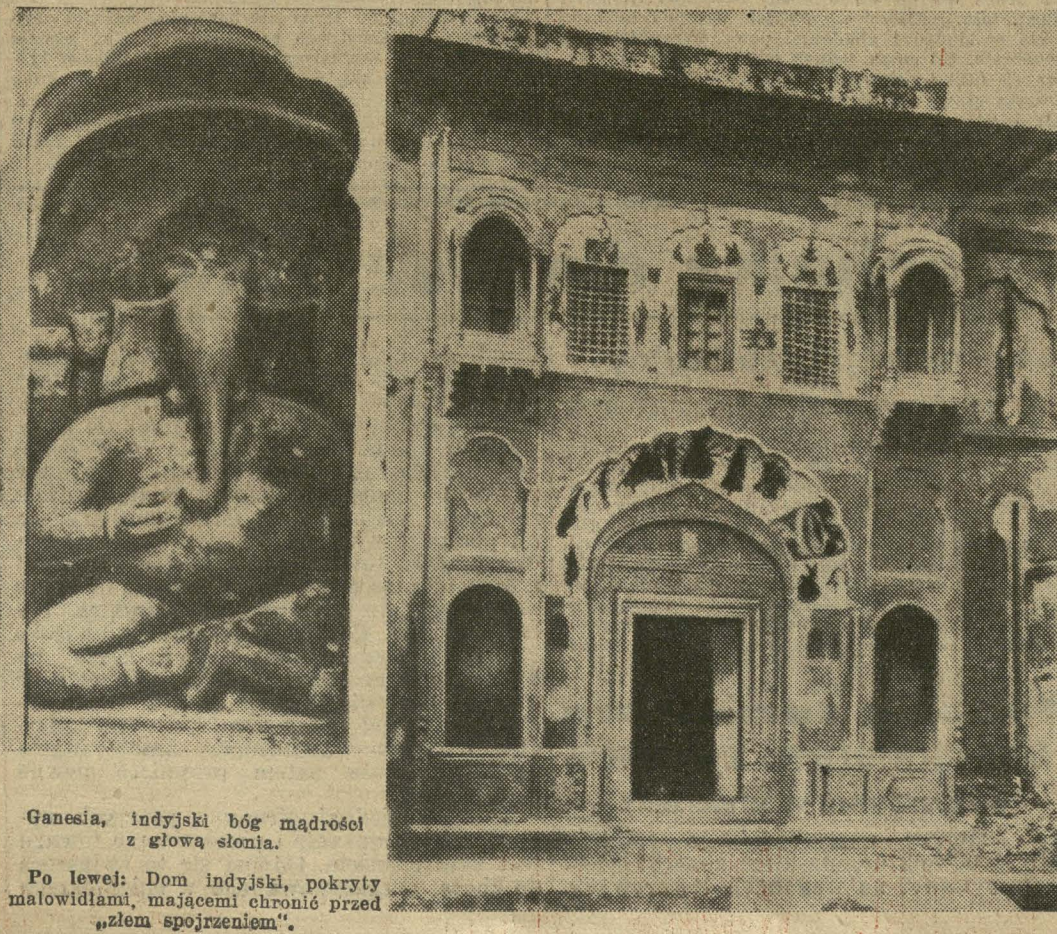
Inni wierzą, że przekleństwo urocznych oczu jest rodzajem opętania przez duchy, niekoniecznie związane z chwilą narodzin. Na zachodzie Indji czarownicy i czarownice uchodzą za reguły za obdarzonych mocą złego spojrzenia, a poza tem moc tę mają posiadać tylko osoby, urodzone w pewnych określonych warunkach. Hindusi tamtych okolic wierzą mianowicie, że u kobiety brzemiennej budzą się szczególnie zachcianki, jak choć spożywania owoców i słodczy, przechadzania się po mieszkach ciemnych lub po ogrodach i że, jeżeli się tych zachcianek nie zaspokoi, urodzi się dziecko słabe i żarłoczne, a nadto obdarzone mocą złego spojrzenia; jeżeli takie dziecko zobaczy kogoś jedzącego coś, na co ono samo ma ochotę, to owa osoba albo dostanie wymiotów i odda to, co zjadła, albo też zachoruje.

Działanie „złego spojrzenia” tłumaczą w Indjach przypuszczeniem, że wynika ono z zawieści i pożądania, skoncentrowanego we wzroku. Zaradzić tedy skutkom złego spojrzenia może osłabienie owego uczucia zawieści, a osłabić je może dostrzeżenie jakiejś wady, niedoskonałości, skazy, „dziury na całym”. Na takie mniej więcej rozumowaniu opierają się środki zapobiegawcze. Ażeby zatem uchronić dziecko, narażone na niebezpieczeństwo „urzeczenia” w jeszcze większym stopniu niż dorosły — przed skutkami złego spojrzenia, smaruje je matka sadzą na twarzy (kolor czarny jest kolorem, którego nie znoszą złe duchy: kobiety indyjskie czernią się np. także, gdy zbliża się rozwiązanie, aby odpedzić demona, który przedłuża ból; nadto czernienie w Indjach specjalnie ma jeszcze tę zaletę, że chroni oko przed żarem lata). Osoba, której powieki są posmarowane sadzą, uchodzi też sama za niezdolną do szkodenia złem spojrzeniem; to też, jeżeli kobieta upiekszy się w ten sposób, uważają, że to bardzo ładnie z jej strony. Rodzice bogaci odziewają swe dzieci rozmyslnie w szaty brudne lub nieładne lub też nadają im, zwłaszcza jeśli już stracili jakie dziecko naskutek choroby, wywołanej przypuszczalnie czyjś złem spojrzeniem — imię o znaczeniu przezwiśka, np. „Zebra” (Bhikhu), „Biedak” (Gharib), „Paskonik” (Dzhingura), „Swierszek” (Phatingua), „Półgrozaniearty” (dosłownie „sprzedawca za trzy muszki — grosze”: Tinkaurija), „Kupagnouju” (Kurija) i t. p. To znów chłopca przebiegającego za dziewczynę, gdyż dziewczyna jest znacznie mniej warta, albo nie mającą twarzy aż do sześciu lat wieku. Silni i tryska-

jący zdrowiem młodzieńcy owijają sobie lewe ramię łachmanem lub okracają szyję niebieską nicią (kolor niebieski — jak i czerwony — posiada magiczną moc ochronną na całym Wschodzie), w którą wplatają często na wszelki wypadek jeszcze niebieskie pióra kraski; zastanawiają się przed okiem ludzkim lekkiem szaleem o barwach żywych, a jeśli przypadkiem dostrzeżę, że ktoś przypatruje im się podejrzanie, natychmiast zaczynają kuleć, wykrzywają twarz i chwytają się kurczowo za koskę u nogi lub za łokieć, jakgdyby ich nagle zabolalo — aby tylko odwrócić uwagę patrzącego w inną stronę.

Krajowcy obawiają się szczególnie spojrzenia Europejczyka. Europejczyk jest dla wieśniaka zwłaszcza osobistością niezbadaną, obdarzoną różnorakimi tajemnymi władzami, mogąciami nietylko pomagającymi, ale i szkodzić; wokół Europejczyków osnuto niejedną cudowną legendę. Jeżeli — jak to często się zdarzało — świdnieł przed sędzią spuszcza oczy i otrzy upoczywie w ziemię, to czyni to czasem dlatego, że kłamie, lecz wielokrotnie z obawy przed złem spojrzeniem. I paskonkie Europejczyków są niebezpieczne — podobnie jak paskonkie pewnego rodzaju demonów — bo wydziała mają śmiertelną truciznę — i dlatego — nota bene! — Europejczycy boją się jeść palcami, jak to czynią wszyscy porządni ludzie, i wola używać noża i widelca.

Gdy się buduje dom, ostrożność nakazuje nie wykażać go do ostatniego szczegółu; bezpieczniej zostawić jaką belkę, wystającą ze ściany lub część frontu nietynkowaną, aby przechodnie mogli pomyśleć sobie coś ujemnego czy uszczypliwego o właścicielu, a nie musieli chwalić go bez zastrzeżeń\*).



Ganesia, indyjski bóg mądrości z głową słonia.

Po lewej: Dom indyjski, pokryty malowidłami, mającymi chronić przed „złym spojrzeniem”.

Ten sam wzgląd każe przy drukowaniu bawelnianych materyj od czasu do czasu zniekstać nieco wzory, a przy przepisywaniu rękopisów zrobić czasem plamę (szczególną wziętością cieszy się sztuczka, polegająca na tem, że zagina się — niby niemyślnie, lecz przypadkiem — kartkę, zanim wyschnie o statni wiersz); nawet listy radzów nakrapiane są złotem centkami, niby plamami. Podobnym środkiem zapobiegawczym jest wymalowanie bohomaszów różnej treści na węgach drzwi lub ponad drzwiami; często jest to karykatura Europejczyka ze strzelbą, innym razem postać boga Jamy, królującego w świecie zmarłych, lub innych bogów czy świętych.

Do innych środków ochronnych należy używanie przedmiotów metalowych.

Wszystkie metale, a zwłaszcza żelazo, są „wyznawcą” mniej lub więcej późnym i dlatego w oczach człowieka dzikiego, pierwotnego mają w sobie coś niesamowitego, budzącego jednocześnie i podziw i grozę. Nadto w tym związku zwać trzeba, że najszkodliwsze ma być pierwsze spojrzenie i że główna rzecz w tem, by uchronić się przed tem pierwszym spojrzeniem, a więc odwrócić je np., a do tego nadają się przedmioty błyszczące, z natury rzeczy skupiające na sobie uwagę, ozdoby z metalu i klejnoty. Podobnie wielką wartość magiczną posiadają przedmioty, pochodzące z wielkiego, tajemniczego oceanu, jak korale i muszle. Naszyjnik z muszli kauri, noszony przez dzieci, chroni je przed złem spojrzeniem; muszla kauri podobno posiada właściwość takiego skupiania na sobie zło spojrzenia, że pod wpływem jadu, jaki wydziela się z takiego spojrzenia, w końcu sama pęka. Dla tego samego celu wieszają się niebieskie perły na szyi i pęcznaki koni i innych zwierząt.

Przed złem spojrzeniem bronić mają nadto: czosnek, przewiazany czerwona wstążką; ruta, pewne gatunki świętych traw, pewien gatunek akacji (Acacia arabica), narośli drzewa bawelniakowe, kulki z jaspisu lub marmuru i — odwrócone do góry nogami trzewiki skórzane (w tej pozycji wieszają je nieraz na dachu chaty). Skutkiem zło spojrzenia zapobiegać ma palenie gorczycy i pieprzu albo czosnku i pieprzu albo pieprzu i soli (zależnie od okolicy); jeśli jaka matka przypuszcza, że złe spojrzenie padło na jej dziecko, bierze do rąk np. kilka strażków pieprzu i trochę soli, opisuje kolo wokół głowy dziecka i wrzuca potem pieprz i sól do studni lub w ogień, aby zniweczyć skutki zło spojrzenia (zebrane na to, co trzymała w ręku). Są też osoby — mężczyźni i kobiety — zamawiające złe spojrzenie w ten sposób, że reerują zaklecie nad popiołem z nawozu krowiego i rozcierają go potem na czole i ciele urzuczonego dziecka.

Także niektóre zwierzęta trzymają krajowcy poto, aby niweczyły zły wpływ zło spojrzenia. Stajeni trzymają w stajni małpy dla ochrony koni, a kupey wieżą papugi w żelaznych klatkach a drzwi swych sklepów, zapewniając sobie w ten sposób podwójną obronę (papuga i żelazo).

Pewne osoby z natury już są podobno uodpornone na działanie zło spojrzenia. Do nich należą ludzie z podwójnymi kciukami i łysi — przypuszczalnie dlatego, że nikomu chyba nie przyjdzie na myśl zawiązać takiemu. Nietylko bezpieczni przed złem spojrzeniem, ale i sami obdarzeni mocą rzucania uroku mają być ludzie, którzy się urodzili w okresie święta Salona, przypadającego na pełnię miesiąca Sravana (miesiąc ten obejmuje czas mniej więcej od połowy lipca do połowy sierpnia); dalej — według wierzeń pewnego szczebu — dzieci zrodzone w sobotę, oraz tacy, którzy jako dzieci zjedli przypadkowo ekskrementy (odchody, szczególnie krowie), mają posiadać cudowne właściwości.

Jeśli wszystkie środki ochronne zawiodą i wybuchnie choroba lub ządzie wypadek śmierci bez widocznego powodu, niebezpieczeństwo poważnie grozi mieszkającemu w tej samej wsi czy miejscowości człowiekowi ponuremu lub choćby tylko nie cieszącemu się wziętością. Biada mu, gdy kto rzuci na niego podejrzanie, że to on zawiął złem spojrzeniem. Niejednokrotnie przyplaca w takich razach żyje niemetyko na sam, lecz i żona jego i dzieci — jako domniemani współnicy.

Na szczęście niezawsze złe spojrzenie kończy się śmiercią dotkniętego niem. Klasycznym przykładem tego jest indyjski bóg z głową słonia, personifikujący mądrość Ganesia, który te swa postać zawiąduje właśnie wypadkowi ze złem spojrzeniem. Jeśli wierzyć Hindusom, rzecz miała się następująco:

Na uroczystość, związaną z narodzinami Ganesi, rodzice jego, bóg Siwa i bogini Parwati, zaprosili wspótgów, lecz pomineli jednego Sianiego (indyjskiego Saturna). Pałając wściekłym gniewem, zjawił się wśród gości niespodzianie i za pierwszym jego spojrzeniem (złem, rozumie się) odpadał małemu Ganesi caluteńka głowa. Bogowie na szczęście nie tracą głowy. Ucinają łeb słoniątku i nasa-

dają go na szyję dziecku, które nawet niebardzo miało czas popłakać sobie.

Dr. Eugenjusz Słuszkiewicz.

\*) Por. n. p. nasz zwyczaj spluwania lub nasładowania spluwania („Tfu! tfu!”) dla zapobieżenia odwróceniu się złością czy pomyślności, o której właśnie się mówi. — Wogóle możnaby przytoczyć przy omawianiu przesądów indyjskich wiele materiału porównawczego z różnych krajów europejskich. Dodam jeszcze tylko, że jeśli kto pragnie bez wielkiego trudu zapoznać się trochę z problemem urocznych oczu i zło spojrzenia w Europie, szczególnie we Włoszech, klasycznym bodaj kraju europejskim pod tym względem, mogą polecić jako lekturę nowelę Teofila Gautier p. t. „Jettatura”, zawierającą wiele ciekawych szczegółów.

## O rysunku medjalnym.

(Dokończenie).

Pragnąc być obiektywnym, muszę dodać, że nie wyklucza to i hipotezy spirytycznej, jeżeli bowiem materiał w postaci ektoplazmy dostarcza medjum, to formę może mu nadawać psychika, myśl nietylko samego medjum, ale też i innych istot, obdarzonych myślą, przyczem niekoniecznie istniejących jedynie tylko w postaci wyczuwalnej przez nasze ograniczone i nieliczne zmysły.

Sądzę, choć wyda się to może zbyt śmiałym, iż psychika nasza może w pewnych warunkach oddziaływać nie tylko na ektoplazmę, lecz wogóle na otaczającą nas materję, nie różniąc się wszak zasadniczo od tej, która wchodzi w skład naszego organizmu. Być może psychika zdolna jest niekiedy jakby skupiać, lub zgęszczać niewidzialne jej formy materji, aż do wyczuwalnej przez nas postaci, albo też odwrotnie rozpraszać je i wysubtelniać, nawet powodować jej dezorganizację, rozpad atomów na elektrony, co wyjaśniłoby znów bardzo wiele niezwykłych fenomenów, jak aparty, dematerjalizacja, przejście materji przez materję, przyspieszony wzrost roślin i t. p. Ewokacje magiczne również mogłyby być w ten sposób wyjaśniane. Rzekomo ukazujące się wtedy fantomy, aczkolwiek może realne, mogłyby jednak nie być, według wspomnianej hipnozy, istotami odrębnymi od operatorów, jakimiś elementami, larwami etc., lecz tylko ich własnym tworem, ich uplastycznionymi chwilowo w materji wyobrażeniami, cały zaś ceremonjał magiczny, kadzidła, zaklęcia etc. tylko środkami sprzyjającymi wzmoczeniu się siły twórczej naszej psychiki.

Właściwie wspomniane nieco wyżej i bezsprzecznie stwierdzone fenomeny zniewalają nas poprostu do stworzenia przytaczanej hipotezy, inaczej bowiem pozostałyby one niewytłumaczalnymi, cudownymi i pozornie obalającymi całą niemal naszą wiedzę dotychczasową.

Jeżeli przyjąć proponowaną przeze mnie hipotezę dla wypadków rysowania w ciemności, to niema powodu do odrzucenia jej dla wyjaśnienia rysunków medjalnych przy świetle. Można ją nawet zastosować i do rysunków i obrazów zwykłych artystów, zwłaszcza wykonywanych w chwili natchnienia, pomiędzy którem a transem trudno jest przeprowadzić jakąś linię demarkacyjną. Może i w tych wypadkach rzutowane na papier i płótno obrazy wyobrażeńowe również zbudowane są, choć w słabszym stopniu z ektoplazmy, a więc są napół materjalne? Może wszelkie halucynacje są tego samego pochodzenia i istotnie istnieją chwilowo realnie poza nami? Wszelkie podniety, wywołujące wrażenia zmysłowe, są wszak materjalne, dlategożby więc halucynacje miały stanowić wyjątek z tego ogólnego prawa?

Medjum, mojem zdaniem, nie jest jakąś istotą odrębną, posiadającą inny, niż my, ustroj fizyczny i psychiczny, lub obdarzone jakimiś nieznanymi nam zmysłami, lub organami. Medjum, jak wiemy, może oddziaływać bez dotyku na otaczającą je materję, czego dowodzą nietylko rysunki w ciemności, ale też jeszcze jaskrawiej zjawiska telekinetyczne, oraz materjalizowanie zjaw na seansach. Może zdolność ta nie jest tak nadzwyczajną i rzadką, jak się pozornie wydaje, lecz przeciwnie zwykłą, powszechną, przez każdego z nas posiadaną i względnie często przejawiającą się, choć zwykle tak słabo, iż tego nie spostrzegamy? Może różni się ona u przeciętnego osobnika i u medjum tylko stopniem, napięciem, siłą, ale wcale nie jakością, tak samo, jak siła mięśniowa, ustroje wzroku lub sluchu?

Jeżeli w rzeczywistości jest tak, jak przypuszczam i jeżeli uda się nam poznać warunki, w jakich owa zdolność najłatwiej się przejawia, oraz prawa nią kierujące, może to mieć doniosłe znaczenie, nawet praktyczne (naprzykład działanie zbiorowej szarmonizowanej myśli grupy osób), i wyjaśnić wiele niezrozumiałych zjawisk. Stwierdzenie doświadczalnie siły twórczej wyobraźni i myśli, wogóle oddziaływania psychiki na materję, zdobycie niezachwianej pewności, iż tak jest istotnie, a nawet przyjęcie tego jako hipotezy pracy, nie mogłoby pozostać bez wpływu na cały nasz światopogląd i na naukę, zwłaszcza na niektóre jej gałęzie, jak fizjologia, biologia, psychologia, medycyna itp. Przeświadczenie o tem nie niszczyć, ani nie obalając dotychczasowych wyników badań i obserwacji, mogłoby tylko znacznie rozszerzyć ich zakres i pchnąć wiedzę na nowe tory.

## Projekt utworzenia Głównej Komisji Ziemskiej.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września (M. G.). Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej.

Projekt przewiduje, że sprawy związane z administracją reform rolnych będą załatwiane przez władze ziemskie włączone do województw. W ten sposób powstają przy urzędach wojewódzkich wydziały, które zastąpią urzędy ziemskie, bardzo kosztowne pod względem budżetowym.

Zamierzone też jest utworzenie przy ministerstwie rolnictwa poc przewodnictwem ministra głównej komisji ziemskiej jako instancji odwoławczej od orzeczeń wojewódzkich komisji wiejskich. Również w urzędach wojewódzkich powstają komisje ziemskie.

Wreszcie przyjęty projekt rozporządzenia o zasadach sporządzania bilansów ma na celu ujednostajnienie zasad sporządzania bilansu i zamknięć rachunkowych oraz sprawozdań osób prawnych obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.

## Zgoda handlowa polsko-austriacka.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1 października (Li). Według „Neues Wiener Tagblatt” różnice zdań w rokowaniach polsko-austriackich o traktat handlowy zostały obecnie całkowicie uzgodnione. Nowy układ taryfowy wejdzie więc prawdopodobnie w życie jeszcze przed 11 października, w którym to dniu otrzymuje — jak wiadomo — moc obowiązującą nowa polska taryfa celna.

Równocześnie wejdzie w życie zawarty już od dłuższego czasu układ preferencyjny, w którym Polska przyznaje Austrii szereg cel uprzywilejowanych dla jej produktów przemysłowych, a to na podstawie zaleceń konferencji w Strezie.

## Dziennikarze sowieccy opuścili Berlin.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 września. (A) W sobotę o godz. 18.55 wyjechali z Berlina, opuszczając Niemcy, korespondenci prasy sowieckiej. Wraz ze swymi kolegami wyjechał berliński korespondent „Tassa”, Iwan Besalów, który w drodze do Moskwy zatrzyma się przez dwa dni w Warszawie, jako gość warszawskiego korespondenta „Tassa” p. Kowalskiego.

Moskwa, 30 września. (PAT) Korespondent Biura Wolffa, red. Baum, nie został wydalony i pozostaje w Moskwie w charakterze attache prasowego ambasady niemieckiej. Pozostali dziennikarze niemieccy mają opuścić Moskwę dziś wieczorem.

## Inżynierowie niemieccy opuszczają Rosję.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Wilno, 30 września. (Hr) Rosję opuścili ostatnio trzech wybitnych inżynierów i techników niemieckich z prof. Gartenem na czele, który był przez pewien czas doradcą sowieckim w sprawach przemysłu wojskowego i produkcji gazów.

Wobec oziębienia stosunków sowiecko-niemieckich władze sowieckie zmieniły umowę z Niemcami w sprawie fabrykacji broni i gazów i zwolniły część personelu. W związku z tem spodziewać się należy w najbliższym czasie wyjazdu z Rosji kilkudziesięciu inżynierów i techników niemieckich, zatrudnionych w ciężkim przemyśle sowieckim.

## Ważna konferencja bałkańska.

Sofja, 1 października (Li). Według doniesień prasy bułgarskiej z Genewy odbyła się między premierem bułgarskim Mużanowem a prem. greckim Soldarisem w obecności tureckiego ministra spraw zagr. Teftik Fuszti beja ważna konferencja polityczna, której tematem było wciągnięcie Bułgarii do paktu grecko-tureckiego. Prasa bułgarska zaznacza, że po przystąpieniu Bułgarii do tego paktu, zawarty ma zostać również pakt bałkański z Małą Ententą.

## Kronika wołyńska.

(p) NOWE ARESZTOWANIA KSIĘŻY KATOLICKICH W ROSJI SOW. Do tuckiej kurji biskupiej nadeszły wiadomości, że władze sowieckie aresztowały w Kijowie miejscowego proboszcza ks. Bolesława Blechmana, a w Ołesku ks. Marka Puzyrowskiego.

(p) NIEZNANI SPRAWCY PODPALILI STODOŁĘ na szkole W. Pawluka mieszkańca Ochlap w pow. horochowskim. Stodoła wraz ze zbiorami i inwentarzem martwym spaliła się.

(p) ZABÓJSTWO. W Zabłociu w pow. kowelskim Andrzej Krugiel na tle zemsty osobistej zamordował pchnięciem noża Andrzeja Badziuka. Mordercę aresztowano. Zbiegł on jednak eskortującemu go posterunkowemu. Zarządzono pościg.

(p) ZNACZNA KRADZIEŻ. W Lanowcach w pow. krzemienieckim na szkole Ruwina Tachamana podkradł czas jego nieobecności w domu, służąca Eugenia Krawczuk za namową swego kochanka Jelfima Mielniczuka, skradła 4.200 zł. i 63 dol. Służącą i jej kochanka zatrzymano. Wymienieni pieniądze skradziono ze zdołali ukryć.

# M. Frankowski (KKCM) zwycięża w biegu kolarskim „I. K. C.”

Kraków, 1 października. W biegu kolarskim „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, na przestrzeni Kraków—Katowice—Kraków, jaki odbył się w ub. niedzielę, zwyciężył niespodziewanie mało znany kolarz krakowski Marjan Frankowski (KKCM) w czasie 6:13.31, bijąc tak rutynowanych kolarzy, jak Kołodziejczyk, Duda, Jakubiec czy Dłucik. Drugi przybył

do mety Kołodziejczyk (Resursa Łódź), 3) Pochwałski (Unja Sosnowiec), 4) Czankowski (Czładzi KS), 5) Duda (Garbarnia). Bieg znakomicie zorganizowany odbył się bez żadnych poważniejszych wypadków.

Szczegółowy opis biegu przynosi dzisiejszy numer „Raz Dwa Trzy”.

## Walka z podłą robotą wywrotową Ukraińców.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Lwów, 1 października (C). W ostatnich dniach mieliśmy wielokrotnie sposobność alarmowania polskiej opinii niepokojącejmi przejawami wywrotowej roboty ukraińskiej. O rozmiarach tej akcji wywrotowej świadczy opublikowane w powiecie brzeskim zarządzenie tamtejszego starostwa powiatowego, wydane w związku z padkami na terenie powiatu, które w ostatnich dniach mają masowy charakter i zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Zarządzenie nakazuje wszystkim gmi-

nom całego powiatu wystawiać nocne warty, złożone z dwóch ludzi w godzinach od 17.30 do 5.30 rano: 1) na drogach publicznych, co jeden km, 2) na skrzyżowaniach dróg, 3) na mostach, 4) wzdłuż torów kolejowych co jeden km, 5) koło budynków gminnych i szkolnych, 6) koło folwarków, 7) koło stert zboża.

Posterunki mają obowiązek legitymowania wszystkich przechodniów i zapisywania numerów przejeżdżających aut.

## Co widział Herriot w Rosji sowieckiej.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Wiedeń, 1 października (Li). B. premier francuski Edward Herriot zaznacza na łamach „Neue Freie Presse” w opisie swych wrażeń z podróży po Rosji sowieckiej, że niema żadnego kraju, o którymby w chwili obecnej pisano tak fałszywie, jak o Rosji sowieckiej. Dla jednych Rosja jest obiektem kultu mistycznego, dla drugich krajem grozy.

Rosja dzisiejsza pozwala obserwatorowi na poczynienie szeregu rozmaitych doświadczeń. Unja sowiecka liczy dziś 161 milionów mieszkańców. W przeciągu 5 lat powiększyła się więc liczba mieszkańców o 14 milionów. Obserwator zwiędający Rosję dochodzi wkrótce do ciekawego stwierdzenia, że w kraju tym współpracują z sobą dwa całkowicie rozbieżne kierunki, a to centralizacja i decentralizacja. Sprawy

ogólne, polityka zagraniczna, wojsko, marynarka i policja podpadają pod decyzje centralnego komitetu unji i rady komisarzy ludowych. Cała ta polityka podporządkowana jest atoli uchwałom partii. Równocześnie jednak pozostaje w tym systemie dość miejsca dla federalizmu. Republiki sowieckie posiadają swą autonomję kulturalną i administracyjną.

Herriot obawia się, że te dwie sprzeczne tendencje spowodują pewnego dnia konflikt. Jest to narazie zagadnienie przyszłości. Narazie ten ustrój wzmocnił stałość regimu sowieckiego. Jeśli do powyższych obszarów doda się, że sowieci stworzyli sobie potężną armię, to zrozumiemy dlaczego kraj ten z pilną uwagą studjować należy.

## Austria chce żyć w zgodzie z sąsiadami, ale nie kosztem swej niezależności.

Wiedeń, 1 października (Li). W wywiadzie udzielonym genewskiemu korespondentowi dziennika „Reichspost” oświadczył kanclerz Dollfuss na temat aktualnych zagadnień, dotyczących przyszłości Austrii, że dalsze rządzenie w Austrii dotychczasowymi metodami nie doprowadza do celu. Forma parlamentarna nie ruszy sprawy naprzód i dlatego też zagadnienie stworzenia z Austrii państwa stanowego musi zostać zrealizowane.

Zapytany o stosunek Austrii do Niemiec, podkreślił kanclerz z naciskiem, że konflikt rozpoczęty został ze strony niemieckiej, jest on jednak zdania, iż kwestja ta musi zostać załatwiona na drodze pokojowej. Austria pragnie żyć w przyjaźni ze wszystkimi państwami, a przedewszystkiem ze swymi sąsiadami, ale nigdy nie na koszt swej niezależności.

Co się tyczy rozbudowy stosunków gospodarczych pragnie Austria tej rozbudowy w odniesieniu do Polski, Węgier i Cze-

chosłowacji, ażeby stworzyć tamsamem zdrową podstawę, także i polityczną w całym obszarze naddunajskim.

Przechodząc z kolei do zakusów hitlerowców, zaznaczył Dollfuss, że hitleryzm nie jest specjalnością austriacką. Narod austriacki odnalazł wiarę do swej własnej ojczyzny. Wiedeń wykazał podczas zjazdu katolików wielką siłę przyciągającą, która sprawiła, że Polacy, Węgrzy, Chorwaci i Słowacy przybyli do Austrii owiani wspólną ideą chrześcijaństwa. Zjazd katolików wzmocnił jeszcze tę ideę.

Kanclerz oświadczył wkońcu, że współżycie Austrii i Niemiec jest nietylko możliwe, ale i konieczne, że jednakże Austria jest w dalszym ciągu zdecydowana do samodzielnego regulowania swych spraw. Austria prowadzi tę sprawiedliwą walkę w przeświadczeniu, że służy idei pokojowej i w tej świadomości, że walkę tę przetrzyma.

## Sensacyjny zwrot w aferach magistrackich we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (C): W sobotę o godz. 12-tej w południe nastąpił sensacyjny zwrot w śledztwie afer magistrackich.

Sędzia apelacyjny dr Lindert, prowadzący śledztwo w związku z jego wynikami, wydał policji nakaz aresztowania i oddawienia do wzięcia śledczego b. sekretarza wydz. technicznego magistratu, Borysa Rybakowa, przed tygodniem jeszcze człowieka potężnego na ratuszu lwowskim, decydującego o losie każdego poszczególnego urzędnika magistratu, bez względu na jego stanowisko.

Nakaz aresztowania stanowi prawdziwą

sensację, zwłaszcza wobec onegdajszego oficjalnego komunikatu wydz. personalnego magistratu, usiłującego wykazać, że t. zw. afery Rybakowa została grubo przesadzona. Rybakow, Rosjanin z pochodzenia, przybył do Lwowa niedawno, był w magistracie lwowskim ogólnie znienawidzony z powodu swych metod postępowania.

Aresztowanie spowodowane zostało koniecznością zapobieżenia wpływowi na świadków ze strony Rybakowa.

Wedle kradzących pogłosek, śledztwo obfitować będzie w wiele dalszych sensacyjnych niespodzianek.

## Napad na wóz pocztowy pod Rzeszowem. Zamaskowani bandyci zastrzelili policjanta.

Z Rzeszowa donosi (Hof): Dziś o godz. 18-tej zaalarmowano tutej. pow. komisarij P. P. o wydelegowanie wywiadowców i psa policyjnego do Majdanu Kolbuszowskiego. W godzinach południowych bowiem w czasie transportowania poczty z Kolbuszowej do Majdanu, wiozącej pensje na wypłatę urzędników, a konwojującej przez st. posterunkowego P. P. Feliksa Markiewicza, wypadło nagle z lasu w połowie dro-

gi 4-ch zamaskowanych bandytów z bronią w rękę i zastąpiwszy drogę usiłowało zatrzymać wóz pocztowy. Konwojujący wóz st. posterunkowy Markiewicz złożył się do strzału i wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której bandyci zbiegli w las w obawie, że huk strzałów zważy pomoc. Wóz pocztowy tymczasem odjechał.

Ofiara obowiązku padło życie st. posterunkowego Markiewicza, który trafiony

kulami w głowę i serce padł na posterunku broniąc do ostatniej chwili mienia państwowego.

Z chwilą nadawania niniejszego telefonogramu wyjechała z Rzeszowa auto z wywiadowcami i psem policyjnym na miejsce czynu. Należy się spodziewać że sprawy napadu zostaną wkrótce ujęci.

## Kronika wybrzeża.

### Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Gdyni.

(D'E) Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych woj. pomorskiego, jaki się odbył w Gdyni 1 X. zgromadził o godz. 8.30 w kościele Najśw. Marii Panny tysięczny tłum. O godz. 10 ponad 1.000 uczestników, zebrało się w gmachu Szkoły morskiej, gdzie zgaił zjazd przez rady wojewódzkiej BBWR Mieczysław Paluch.

Po pięknym i silnym przemówieniu odczytał list wojew. pomorskiego p. Kirtyklisa, który wyraża żal, że z powodu stanu zdrowia nie ma możności wzięcia udziału w zjeździe. Dalej wyraża nadzieję, że zjazd przełamie nastroj depresji kryzysowej i będzie jeszcze jednym zwycięstwem nad zakłamanem partyjniactwem i zachęci do dalszej współpracy ludzi dobrej woli z rządem pierwszego żołnierza i wskrzesiciela Polski.

Po oklaskach, jakimi uczestnicy zjazdu przyjęli do wiadomości list p. wojew. Kirtyklisa, przez Paluch sporządził odpowiedź, wyrażając, że wysłuchane oklaski są najlepszym dowodem uznania i sympatii, jaka otacza postać wojew. pomorskiego, oraz są dowodem żalu, że jest on na zjeździe nieobecny. Następnie odbyły się referaty, gen. Dreszera na temat „Sytuacja gospodarcza Polski” i inż. Kieliszowskiego na temat „Drogi rozwojowe życia gospodarczego na Pomorzu”. Popoł. odbyły się obrady poszczególnych komisji, zakończone obradami plenarnymi, poczem o godz. 19-ej zjazd został zamknięty.

(dz) PRZYJAZD KS. BISKUPA OKONIEWSKIEGO DO PUCKA odbył się niezwykle uroczysto. W powitaniu dostojnego gościa brały udział tłumy parafian oraz księża z całego dekanatu puckiego z ks. prob. Fittkanem z Pucka.

(dz) ILE SPOŁECZESTWO KARTUSKIE ZŁOZYŁO NA POZYCZKE NARODOWĄ? Ogólna suma subskrybowana przez społeczeństwo kartuskie na Kaszubach, wynosi 200.000 zł.

(dz) PIENIACKIM PROCESOM NIEMA KONCA! W PUCKU. Ostatnio w sądzie grodzkim występował jako oskarżyciel skompromitowany jako hakatysta niejaki C. Krause z Pucka, który dotychczas występował w roli Polaka. Osobnik ten skarzył kupca p. Murszewskiego o pisanie listu anonimowego. W wyniku rozprawy p. Murszewski uwolniony został od winy i kary i jak się dowiadujemy, skarży hakatyste o oszczerstwo. Tego samego dnia C. Krause w drugiej rozprawie, jaka toczyła się przeciwko niemu, znany działacz p. Miłok skazany, został na 100 zł. kary i ponoszenie kosztów. Krause wystąpił bowiem z oszczerstwami przeciwko p. Miłokowi z łamów „Pucker Zeitung”.

(dz) WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA W ZATOCIE PUCKIEJ. Ostatnio wyłowili dozorca rybołówstwa morskiego p. Szmidkie w Pucku zwłoki ofiary tragicznego wypadku wywrócenia się łodzi żaglowej s. p. ślusarza Bolesława Witkowskiego. Ponieważ ciało znajdowało się dłuży czas w wodzie, znajduje się w częściowym już rozkładzie. Topieleca zauważono, gdyż na powierzchni morza wypłynęły buelki.

(dz) WŁAMANIE DO MIESZKANIA PASTORA. Do mieszkania pastora Laua w Przyjaźni, pow. kartuski włamali się nieznanzi sprawcy, którzy skradli szereg przedmiotów.

(dz) ZŁODZIEJE RYB NADAŁ GRASUJA na półwyspie Helskim. Ostatnio w Wielkiej Wei-Hallerowie skradziono została cała zdobycz rybaka Boldy. Przed kilku dniami zaś rybaka Lioua. Rybacy przypuszczają, że kradzieży dokonują jacyś osobnicy z głębi ładu.

## Kronika białostocka.

(So) POWRÓT P. WÓJWODY DO KRAJU. Po dłuższej nieobecności, spowodowanej wyjazdem do Kasablanki na zjazd FIDAC'u, p. wojewoda Zyndram-Kościałkowski, komendant główny Związku rezerwistów B. P., wrócił do kraju i w nocny na 1-go października pociągiem pospiesznym z Warszawy udał się na krótki odpoczynek do swego majątku na Wileńszczyźnie. Podczas postoju pociągu w Białymstoku, woj. Kościałkowski przyjął wicewojewodę Michałowskiego i nac. woj. wydz. bezp. Modlińskiego, z którymi omówił szereg pilniejszych spraw. Jak się dowiadujemy, w dniu 10 bm. p. woj. Kościałkowski wraca z urlopu i obejmuje urządowanie.

(So) ECHA ROZRUCHÓW Z R. 1931. Sad okr. w Łomży rozpatrywał dwie sprawy karne przeciwko Aleksandrowi Goskowi, mieszcz. m. Łomży, w pierwszej Gosk oskarżony był z art. 122 ec. 2 ros. kod. karn. za udział w rozruchach w Łomży w r. 1931. Sad skazał go na 6 miesięcy więzienia, umarzając jednocześnie karę na podstawie ustawy amnestyjnej. W drugiej sprawie o działalność komunistyczną z art. 102 ros. kod. karn. Gosk skazany został na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął, że Gosk jest analfabeta i nie należał do poważniejszych działaczy, lecz jedynie działał za namową wybitniejszych komunistów. Ukaranym został wobec tego nie za należenie do partii, lecz za nieświadome przechowywanie literatury komunistycznej. W obecnej chwili Gos odsiaduje karę 2-miesięcznego więzienia za nielegalne przekroczenie granicy z Rosją sow.

(So) ZNOWU AFERA Z KSIĄŻECZKA P. K. O. Maria Radziwiłł (Słonimska 46) zameldowała policji o tem, że została jej skradzioną książeczka oszczędnościowa P. K. O. nr. 456098. Policja po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że kradzieży książeczki dokonała niejaka Anna Naciewicz, która zdołała w podstępny sposób wyłudzić z urzędu pocztowego na tę książeczkę sumę 250 zł., poczem zbiegła. Rozesłano za nią listy gończe.

**CZYTAJCIE „RAZ-DWA-TRZY”**

## Niemiecka ustawa sterylizacyjna.

Jakkolwiek polityka Hitlerowska w państwie niemieckim przyzwyczaiła świat współczesny do wielu niespodzianek, to jednak nawet wśród nich stała się pewnego rodzaju ustawa w dzisiejszym społeczeństwie sensacją ogłoszona niedawno, a wchodząca w życie w dniu 1 stycznia 1934 r. tzw. **ustawa sterylizacyjna**, czyli mająca na celu zwalczanie chorób dziedzicznych, sposobem uniemożliwienia płodzenia potomstwa przez osoby, dotknięte chorobami dziedzicznymi.

Jest to twór ustawodawczy, który wzbudził sprzeczne sądy i przedewszystkiem duże zainteresowanie, a w granicach państwa niemieckiego zaniepokojenie, dlatego poznanie zasadniczych szczegółów tej ustawy może zainteresować.

Ustawa postanawia przedewszystkiem, że każdy osobnik, obciążony dziedziczną chorobą może być uczyniony bezpłodnym przy pomocy zabiegu chirurgicznego, czyli tzw. sterylizacji, o ile doświadczenie nauki lekarskiej każe z wszelkimi prawdopodobieństwem przewidywać, że potomstwo takiego człowieka przyszedłoby na świat z zadatkami ciężkiego fizycznego, lub psychicznego cierpienia.

W ustawie wymieniono szczegółowo choroby, jakie uważane są w tym rozumieniu za dziedziczne. Są nimi: wrodzony niedorozwój umysłowy, chizofrenja, manjactwo, dziedziczna epilepsja, dziedziczna ślepota, dziedziczna głuchota, wszelkiego rodzaju dziedziczne zwyrodnienie fizyczne. Ponadto sterylizacji mogą być poddane osoby, cierpiące na wysoko rozwinięty nałóg alkoholizmu.

Zabieg sterylizacyjny może być dokonany: 1) w zasadzie tylko na wniosek chorego, a także jego niepełnoletności, lub ubezwłasnowolnienia na wniosek jego ustawowej opieki, przyczem należy przedłożyć świadectwo lekarza, posiadającego prawo praktyki, że dany osobnik został należycie uświadomiony o istocie zabiegu i jego skutkach; 2) wyjątkowo — na wniosek osoby obcej, którą jest: a) albo lekarz urzędowy, odnośnie tej osoby, która skutkiem obciążenia dziedzicznego musi być utrzymywana przez państwo, względnie gmina, b) albo kierownik zakładu zamkniętego (zakładu karnego lub dla umysłowo chorych) — odnośnie osób, które skutkiem obciążenia dziedzicznego stały się tak szkodliwe, lub niebezpieczne dla ogółu, że musiały być izolowane.

Wnioski o sterylizację zgłaszane być mają do specjalnych sądów zdrowotności dziedzicznej, funkcjonujących przy zwyczajnych sądach powiatowych. Ten sąd orzeka wyrokiem o sterylizacji. Sąd taki składać się będzie z zawodowego sędziego, jako przewodniczącego, z miejscowego lekarza sądowego, z lekarza specjalisty w sprawach dziedzicznych, wybranego z listy takich specjalistów, ułożonej z pośród kandydatów wskazanych przez fakultety medyczne uniwersytetów.

Postępowanie przed sądem dla

zdrowotności dziedzicznej odbywać się będzie w trybie, jak postępowanie w sprawach ubezwłasnowolnienia, z tą różnicą, że będzie ono tajnym, a osoby biorące udział w rozprawach, zobowiązane będą pod groźbą surowej kary do zachowania tajemnicy. Na rozprawie wzywani będą świadkowie, których zeznania mogłyby mieć znaczenie dla sprawy. Jeżeli świadkiem będzie lekarz, to ustawa nakłada na niego obowiązek złożenia zeznania bez względu na tajemnicę zawodową. Od wyroku przysługuje zainteresowanemu prawo odwołania, które wstrzymuje wykonanie wyroku. Odwołanie rozpatruje ostatecznie wyższy sąd dla zdrowotności dziedzicznej, przy sądzie apelacyjnym, którego skład jest podobny do składu sądu I. instancji.

Bez orzeczenia sądu nie wolno w zasadzie dokonywać żadnego zabiegu sterylizacyjnego. Jednak w pewnych zupełnie wyjątkowych wypadkach dopuszczalne jest wykonanie zabiegu sterylizacyjnego bez orzeczenia sądu, mianowicie, jeśli zabieg taki może usunąć niebezpieczeństwo, grożące bezpośrednio życiu pacjenta. Jednak w takim wypadku wyraźna zgoda pacjenta na zabieg jest niezbędna.

W każdym innym wypadku wykonanie zabiegu sterylizacyjnego uważane będzie jako ciężkie uszkodzenie ciała i karane według odnosnych przepisów kodeksu karnego.

Zabieg sterylizacyjny może być dokonany wyłącznie przez lekarza, specjalnie przez państwo upoważnionego i uprawnionego do wykonywania takich zabiegów i to tylko w jednym z zakładów szpitalnych, lub klinicznych, które będą wskazane w rozporządzeniu wyko-

### Czy osoba, która zezwoliła na położenie jej podpisu na wekslu, odpowiada za ten podpis?

Na zabezpieczenie ceny kupna, złożone zostały weksle, podpisane imieniem i nazwiskiem żony, ale ręką męża. Gdy z rozszerezeniem z weksli tych zwrócono się przeciw żonie, odmówiła ona zapłaty, gdyż własnoręcznie weksli nie podpisywała. Sąd odmówił z tego powodu wydania nakazu zapłaty.

Sąd Najwyższy wyrokiem III. I. R. w. 2471/32, orzekł, że pozwana odpowiada do wysokości sumy wekslowej, jakkolwiek nie z tytułu poręki, bo w braku jej podpisu nie zachowana została wymagana przez prawo forma piśmienna, ale — na ogólnych zasadach odpowiedzialności — a. Gdy bowiem pozwana upoważniła męża do sfałszowania swego podpisu na wekslach, jakkolwiek wiedzieć musiała, że będą one nieważne, to wzięła udział w wprowadzeniu w błąd powodowej firmy, która przyjęła te weksle w zaufaniu, że są

nawczem. Lekarz, który zgłosił wniosek, lub brał udział w rozprawie sądowej, nie może dokonywać zabiegu na danym osobniku.

Jeśli wyrok zapadł wskutek dobrowolnego wniosku danego osobnika, to może ten osobnik w każdej chwili odmówić zgody na dokonanie zabiegu. Poza tym zgoda nie jest wymagana, ale zainteresowany może żądać odroczenia zabiegu nawet po wyroku zatwierdzającym II. instancji, jeśli może podać nowe okoliczności ważne dla sprawy, a w takim razie sąd I. instancji obowiązany jest wszcząć niezwłocznie rewizję procesu.

Koszty postępowania sądowego w sprawach o sterylizację, ponosi w każdym wypadku skarbnik państwa. Koszty samego zabiegu, oraz połączonego z nim leczenia szpitalnego ponoszą kasy chorych, względnie instytucje opieki społecznej.

Ustawodawstwo w przedmiocie sterylizacji nie jest nowością. W Stanach Zjednoczonych A. P. wydało już 12 stanów takie ustawy. Najstarsza ustawa z r. 1907 w Stanie Indiana powołała do życia specjalne komisje z udziałem lekarzy, która pełni dozór nad niepoprawnymi przestępcami, idiotami i degeneratami, kwalifikując ich do przymusowej sterylizacji. Również ustawa w stanie Kalifornia z r. 1917 stanowi, że np. przestępcy seksualni oraz dotknięci odziedziczoną chorobą umysłową na wniosek specjalnej komisji winni być poddani przymusowej sterylizacji. Ustawa stanu Nowego Jorku z r. 1912 wprowadziła również przymusową sterylizację dla upośledzonych umysłowo przestępców oraz dotkniętych nałogowo skłonnością zbrodniczą. Także w Szwajcarii w kantonie Waad stosuje się przymusową sterylizację na mocy ustawy z 3 września 1928. W Danii i w Szwecji dopuszczalna jest sterylizacja z zgody osoby, na której ma być dokonana.

zobaczono autentycznym podpisem. Tego rodzaju podstępne działanie uzasadnia odpowiedzialność za zapłatę należnej powodowej firmie sumy.

### Czy pracownik, który uzyskał urlop na podstawie ustawy o urlopiach, może być przez pracodawcę odwołany z urlopu?

W sprawie tej Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu I. C. 201/32, co następuje:

Z całokształtu norm ustawowych, regulujących stosunki prawne, w dziedzinie urlopów pracowników, wynika, iż prawo pracownika do urlopu stanowi swoiste świadczenie, obciążające swym kosztem pracodawcę, a polegające z istoty swej na zapewnieniu pracownikowi w okresie urlopu wypoczynkowego, w tym czasie, w którym pracownik jest zwolniony z pracy, dążeniem pracodawcy było umożliwienie pracownikowi całkowitego zawieszenia pracy przez oznaczenie w urlo-

pie okres czasu w celu użycia tego czasu na potrzeby zdrowotne i kulturalne, co wynika z wyrażonej treści przepisów ustawy o urlopiach, oraz rozporządzenia wykonawczego, które stanowi, że pracownikowi winien być udzielony urlop nieprzerwany; to stanowisko potwierdza przepis rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, stanowiący o nieważności wypowiedzenia pracy w czasie urlopu pracownika. Nie bez znaczenia również jest i ten motyw, że skoro zmiany w kolejności ułożonych już list urlopów wymagają zgody pracownika, to należy dojść do wniosku, że pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego urlopu, a co zatem idzie brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy o pracę z winy pracownika.

### Przedłużenie umorzenia zaległości podatkowych.

Okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. L. D. V 36113/1/33 przedłużone zostało do końca grudnia b. r. uprawnienie urzędów i izb skarbowych do umarzania zaległości podatkowych, udzielone okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 22 marca 1931 r. L. D. V. 11560/1/33:

1) Urzędy skarbowe są upoważnione do umarzania zaległości w podatkach: przemysłowym i dochodowym, pochodzących z okresu od 1 stycznia 1931 do wysokości 100 zł, nie licząc dodatków, w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. To samo uprawnienie przysługuje w stosunku do grzywien do kwoty 100 złotych.

2) Izby Skarbowe są upoważnione do umarzania zaległości, pochodzących z okresu od 1 stycznia 1931 r. dla poszczególnych płatników, a to: 1) podatku przemysłowego do 10.000 zł.; 2) podatku dochodowego do 5000 zł.; 3) podatku majątkowego do 10.000 zł.; 4) podatku od kapitałów i rent do 1000 zł.; 5) podatku gruntowego do 1500 zł.; 6) podatku od nieruchomości do 1000 zł.; 7) podatku od lokali do 500 zł. Wymienione sumy nie obejmują dodatków, które automatycznie podlegają umorzeniu. W tych samych granicach wolno umarzać grzywny, pochodzące z okresu od 1 stycznia 1931 r.

Umarzanie ma być stosowane na indywidualne, należycie umotywowane podania płatników w wypadkach, gdy ściąganie zaległości w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji ekonomicznej płatnika.

Ubodzy płatnicy mogą w podaniu o umorzenie zaległości prosić zarazem o zwolnienie tego podania od opłaty stempelowej, na podstawie art. 142 punkt 17 ustawy stempelowej, jeżeli uiszczenie opłaty stempelowej nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego. W innym wypadku opłata stempelowa wynosi 3 zł.

## Odpowiedzi Redakcji.

**P. KRETSCHAN.** To, że protokołu sądowego w procesie cywilnym nie podpisał protolant, nie stanowi nieważności.

**S. Z.** Według orzeczenia Najw. Trybunału Admin. z 26 kwietnia 1933 r. L. rej. 3721/31 ekspedjent handlowy, któremu uprawnienia pracownika umysłowego nie służyły z mocy samego prawa, na zasadzie obowiązujących przepisów prawnych a który korzysta z tych uprawnień jedynie na mocy umowy (u. p. otrzymywał urlop 1-miesięczny, jak pracownik umysłowy) nie podpada pod pojęcie pracownika umysłowego w myśl rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Albowiem rozporządzenie o umowie o pracę i o urlopiach uzależniając przysługę przewidzianych w tych rozporządzeniach uprawnień dla sprzedawców i ekspedjentów sklepowych oraz księgarskich od wymogów wykształcenia, t. zn. ukończenia szkoły średniej lub zawodowej.

**MAŁOPOLANIN.** Naszym zdaniem ma Pan prawo do żądania zaliczenia dawnej służby w wojsku austriackim.

**EMERYT, STANISŁAWÓW.** Ponieważ w liście poleconym nie wolno według przepisów pocztowych posyłać pieniędzy, więc skoro list polecony doszedł adresata, ale bez pieniędzy, nie należy się oszkodowanie w wysokości utraconej kwoty. W razie niezapłaty komornego za dwa po sobie następujące miesiące, może nastąpić wypowiedzenie nawet w domach stojących pod ochroną lokatorów, chyba, że (w tym ostatnim wypadku) zaległość powstała z powodu braku pracy lub wogóle niezdytatkowej.

**MARJAN BOLESŁAW.** Kwestja wynagrodzenia dozorców domu jest unormowana w osobnych t. zw. umowach zbiorowych we większych miejscowościach. Ponieważ nie znamy treści tej umowy, odnośnej się do miejscowości, w której Pan mieszka, przeto nie możemy udzielić wyjaśnienia.

**BRODY.** Najwłaściwszym byłoby zwrócenie się do Izby adwokackiej z odpowiednim zażaleniem.

**POSZKODOWANY 10.000.** Jeżeli istotnie dłużnik Pański jest właścicielem przedsiębiorstwa, można prowadzić egzekucję.

**MYSLENICE.** Aplikant adwokacki podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby, gdyż wedle art. 3 ustawy o tem ubezpieczeniu, podlegają ubezpieczeniu pracownicy i urzędnicy biurowi, a takim jest aplikant adwokacki.

**P. JASINSKI.** Wedle ustawy o funduszu pracy z r. 1933. poz. 163. dz. U. należą się opłaty na fundusz pracy od czynszu dzierżawowego wzgl. najmu bez względu na to, czy chodzi o dom nowy, czy dawny.

**P. MURMAN.** Według art. 51. a) ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, prawo skróconej służby wojskowej przysługuje m. in. tym osobom, które ukończyły państwową szkołę średnią ogólnokształcącą, albo prywatną, mającą prawa szkoły państwowej.

**P. WEIDENFELD.** Zwracamy uwagę na artykuł w nrze 32 „Kurjera Prawa” o ulgach w sprawie spłaty wierzytelności hipotecznych.

**M. SK.** Nie mamy pod ręką orzeczenia Sądu Najwyższego, którego Pan się domaga, jednak uważamy, że nawet i bez tego orzeczenia jest zupełnie jasnym

na podstawie przepisów kodeksu karnego (art. 203, 204), że nie może być mowy o karalnym wprowadzeniu w stan nieprzytomności w celu zniewolenia, jeśli osoba piskodowana sama w ten stan się wprowadziła, pijąc napoje alkoholowe. Z drugiej strony jednak zwracamy uwagę, że można popełnić zwałenie karalne, jeśli dopuszczono się czynów nierządnych względem osób pozbawionych wolności rozporządzenia sweni czynami lub kierowania swem postępowaniem, a więc i w takim wypadku, gdy osoba zniewolona znajdowała się w stanie przytomności, który sama spowodowała bez przychylenia się sprawcy, a sprawca, zdając sobie sprawę z tego jej stanu, dopuścił się względem niej czynu nierządnego.

**EMERYT.** Skoro Pan był w służbie kontraktowej wojskowej, powinna być dana władza wojskowa zgłosić Pana w Kasie Chorych. Skoro Pan nie był zgłoszony, niema Pan prawa do świadczeń z Kasy Chorych z tytułu choroby. Jeżeli Pan był pracownikiem umysłowym, w takim razie należał się Panu płatny urlop jednomiesięczny po półrocznej służbie, a jeśli Pan był robotnikiem, nie należał się taki urlop, lecz dopiero po roku urlop 14-dniowy. Natomiast z powodu choroby i niemożności wskutek tego pełnienia przez pracownika umysłowego swych obowiązków, zachowuje on przez okres 3-ich miesięcy prawo do wynagrodzenia w całości (art. 19 rozp. z r. 1928. poz. 323 dz. U.) natomiast robotnik zachowuje prawo do wynagrodzenia na przeciąg 4-ich tygodni (art. 11. rozp. z r. 1928. poz. 324. dz. U.). Wedle art. 16. tego rozp. nie można w żadnym razie uznać za ważny do rozwiązania umowy powód niewstąpienia się robotnika do pracy wskutek choroby przez okres czasu niewynoszący więcej niż 4 tygodnie.

**A. W.** Z postanowien art. 3. p. 1. rozp. Prez. Rządu z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wynika, że majstrowie, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy lub w jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, są pracownikami umysłowymi tylko w tym razie, jeżeli spełniają przeważnie czynności administracyjne i nadzorcze. Nie są pracownikami umysłowymi majstrowie tkaczy, którzy mają powierzone sobie szereg warsztatów (obsługiwanych przez tkaczy) z obowiązkami zakładania pasa napędowego, osnów i trybu zmiennego oraz wykonywania operacji krosien, a którzy nie prowadzą ksiąg względnie zapisów, nie przyjmują i nie zwalniają robotników tkaczy, nie nakładają na nich kar, nie uskuteczniają wypłat a wreszcie nie ponoszą odpowiedzialności za produkcję pod względem jej jakości i ilości. Wykonywany przez majstrów nadzór nad pracą innych osób może mieć znaczenie istotne dla kwestji zaliczenia ich do pracowników umysłowych tylko w tym razie, gdyby sam przez się lub w łączności z innymi czynnościami administracyjnymi, względnie kierowniczymi przeważał nad pracą fizyczną. Tak wyjaśnił Najw. Tryb. Admin. w wyroku z 7 IV. 1933. L. rej. 1010/31. (Prz. Ubezp. VIII. str. 382).

**K. S.** Z funkcyjarszów państwowych obowiązku ubezpieczenia na podstawie rozp. Prez. Rządu z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podlegają tylko funkcyjarsze prowizoryczni (tj. mianowani do odwołania) oraz pracownicy kontraktowi. Za praktykantów, nie podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl art.

5. p. 4. należy uważać tylko te osoby, które otrzymały zaświadczenie o dopuszczeniu do służby przygotowawczej, odpowiadające postanowieniom art. 12 ust. 4 o państwowej służbie cywilnej. Natomiast osoba, która otrzymała pismo nominacyjne, zawierające mianowanie jej do odwołania, chociażby w akcie nominacji nazwana była praktykantem, podlega obowiązkowi ubezpieczenia. Tak też orzekł Najw. Trybunał Adm. w wyroku z 28 X. 1932 L. rej. 8146/30. (Prz. Ubezp. VIII. str. 381).

**M. L.** Obowiązek ubezpieczenia w Kasie Chorych jest umiędzwojony w okręgu tej Kasy, na obszarze działania której powstaje. Dlatego uzyskanie na zasadzie art. 4 ustawy z 19 V. 1920 indywidualne zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby (dla osób zastępujących właścicieli przedsiębiorstw, o ile ich zarobek przekracza 7.500 zł. rocznie) traci swą ważność w razie przeniesienia stałego miejsca zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia do okręgu innej Kasy Chorych. Tak wyjaśnił Najw. Trybunał Adm. w wyroku z 4 IV. 1933 r. L. rej. 3135/31 (Prz. Ubezp. VIII. str. 378).

**P. CZARKOWSKI.** Naszym zdaniem sprawa jeszcze nie jest przedawniona. Czy uwzględnione będzie świadczenie ubóstwa — zależy od uznania sądu. Zwracamy jednak uwagę, że prawo ubóstwa przysługuje tylko osobom, które wykaza „zupełne ubóstwo” odpowiednimi urzędowymi dokumentami.

**P. FLEISZMAN.** Po wypowiedzeniu umowy o pracę przez jedną ze stron, pracownik powinien otrzymać na swoje żądanie stosowny czas w godzinach pracy, w celu szukania nowej posady, co najmniej w ilości 3-ich dni roboczych miesięcznie, a w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz związanych z nimi przedsiębiorstwach — w ilości 6 dni za cały okres wypowiedzenia. Ustalenie czasu wolnego na szukanie nowej posady nastąpi w drodze porozumienia pracownika z pracodawcą. Tak postanawia art. 30 rozp. o umowie pracy prac. umysł. Jeśli pracownik wziął urlop w celu szukania pracy, a wykorzystał go na inne cele, to oczywiście postąpił bezprawnie. Również bezprawnie postępuje, jeżeli nie otrzymuje gozdn urzędowych. Znaczą to, że nie zachowuje istotnych warunków umowy o pracę, a takie zachowanie uzasadnia według art. 32 a) wspomnianego rozporządzenia prawo pracodawcy niezwłocznego rozwiązania umowy.

**KINO NOWOŚCI TARNOWSKIE GÓRY.** Nie czujemy się uprawnieni do zajęcia się daną sprawą.

**P. GULG.** Wyjaśnienie wyższego Urzędu Ubezp. w Toruniu uważamy słusznym.

**P. WOJCIK.** Wobec przerwy w służbie, służba poprzednia zaboreza nie jest naszym zdaniem zaliczalna do emerytury.

**P. SLIPCZ.** Obywatelka państwa polskiego wyszedszyż zamaż za obcego obywatela, traci obywatelstwo polskie tylko wtedy, jeśli wskutek tego zamażpójścia nabyła, ona w myśl przepisów państwa obcego obywatelstwo obce. Ponieważ wedle ustawodawstwa przeważnej ilości państw, kobieta wychodząca zamaż za obywatela danego państwa, nabywa obywatelstwo tegoż państwa, dlatego z reguły obywatelka polska wychodząca zamaż za obcego obywatela traci w myśl wspomnianej zasady obywatelstwo polskie. O ile natomiast obywatelka polska zaśubiła obywatela sowieckiego, nie nabywa ona obywatelstwa sowieckiego, gdyż wedle ustawodawstwa sowieckiego, jeśli obywatel sowiecki zawarł małżeństwo z osobą posiadającą obce obywatelstwo, to każde z małżonków

zatrzymuje swą przynależność państwową. Zmiana obywatelstwa może być w tych wypadkach dopuszczona tylko na życzenie małżonków w pewnego rodzaju postępowaniu uproszonym. W kwestjach tu poruszonych udzieliłmy już wyjaśnień w „Kurjerze Prawniczym” z r. 1931, nr. 16 i 1932 nr. 1.

**72. KRĄKÓW.** Na pytanie czy pracownik umysłowy może być ubezpieczony na wyższą stawkę niż wypada od jego miesięcznego wynagrodzenia, odpowiada art. 9 rozp. o ubezp. prac. umysł., wedle którego ubezpieczony obowiązkowo ma prawo, w razie zniesienia jego wynagrodzenia służbowego, utrzymać swoje ubezpieczenie w pierwotnej grupie zarobkowej, opłacając z własnych funduszy różnicę między składką pierwotną, a składką bieżącą, przypadającą od zniżonego wynagrodzenia.

**CZYTELNIK Z CZERWIONKI.** Według art. 8 ustawy o państwowej służbie cywilnej, jeśli kandydat do tej służby był karany sądownie lub wydany do służby państwowej, mianowanie go ponownie urzędnikiem wymaga zezwolenia właściwej władzy naczelnej, a osoby karane za przestępstwo z chęci zysku, nie mogą być wogóle przyjmowane do służby państwowej. Wobec obowiązującego przepisu, że do końca br. winni urzędnicy zgłosić swe prawa z tytułu służby zaboreczej i należycie udokumentować pod rygorem utraty zaliczenia. Będzie Pan musiał zgłosić czas poprzedniej służby, o ile Pan pragnie mieć ten czas policzony.

**PRENUMERATORKA Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.** W sprawie zwrotu składek pracowniczkim umysłowym do ZUPU w razie zamażpójścia, zwracamy uwagę na nasz artykuł w „Kurjerze Prawniczym” Nr. 11 z r. 1932.

**SANOCZANIN.** O odnośne dokumenty należy położyć starania u właściwej Komendy uzupełniającej. Ewentualnie wystarczy stwierdzenie służby przez dwóch świadków pisemnie i uwiarytelnienie sądowe lub notarialne podpisów. Naszym zdaniem wobec wdrożonego procesu nie może władza zarządzać przed jego prawomocnym ukończeniem, ściągającą wyplacę odprawy.

**P. ZUGHAFT.** Wedle § 1096 u. c. b. dzielnicy austr., a także wedle art. 28 ustawy o ochronie lokat., wynajmujący obowiązany jest utrzymać przedmiot najmu własnym kosztem w stanie zdającym do użytku. Z tego wynika, że obowiązany jest do odmalowania okien i drzwi tylko wtedy, jeżeli stan przedmiotu jest tego rodzaju, że ten przedmiot wskutek braku odmalowania byłby niezdatnym do użytku.

**P. WILK.** Można się porozumieć z instytucją finansową, która utrzymuje t. zw. schowki za pewnym wynagrodzeniem i tam można przechować odnośne papiery wartościowe.

**P. BECKER.** Wobec tego, że mieszkanie jest służbowe, może się Pan narazić na eksmisję w razie niewyprowadzenia się we właściwym terminie.

**JASIEK Z MAKOWA.** Nie trudnimy się pośrednictwem w oddawaniu spraw adwokatom.

**URZĘDNICZKA LAT 60.** Nie przysługuje Pani prawo ani do pensji emerytalnej, ani do zwrotu wkładek.

**P. JEDYNAK.** Pożyczka odnośna nie jest przedawniona. Kwota 1000 rubli z r. 1919 z lipca w przechowaniu na złote wedle rozp. waloryzacyjnego wynosi 266 zł. Jednak z tej kwoty należy się zaadniczo tytułem zwrotu pożyczki jedynie 10 proc., a wyjątkowo może być przyznane więcej, jeśli pożyczkę udzielono na cele inwestycyjne, wzgl. wogóle z ważną korzyścią dla dłużnika.



### Program stacji radiofonicznych

na środę 4 października 1933.

**Kraków (319).** 7: transm. z Warszawy. 11.40: kom. eksp. 11.50: program. 11.57: sygnał czasu. 12.05: koncert z Warszawy. 15.30: kom. gosp. z Warszawy. 15.40: płyty. 16.10: słuchowisko dla dzieci starszych. 16.40: kącik językowy. 16.55: reportaż muz. z Wilna. 17.50: płyty. 18: odczyt z Warszawy. 18.20: koncert z Warszawy. 19.05: ks. dr. F. Machaj „Wrażenia ze Słowaczyny”. 19.25: felj. lit. L. Rubacha „Poezja Łużycka” z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 20: koncert z Warszawy 21: felj. z Warszawy. 21.15: koncert z Warszawy. 22: kom. sport. 22.10: muz. tan. z Warszawy. 23: kom. meteor. i pol. 23.05: muz. tan. z Warszawy (1423). 7: sygnał czasu. 7.05: gimnastyka. 7.20: płyty. 7.52: chwila gosp. dom. 7.55: program. 11.40: kom. eksp. 11.50: wiad. bież. 11.57: sygnał czasu. 12.05: płyty. 12.35: płyty. 15.30: kom. gosp. 15.40: płyty. 16.10: słuchowisko dla dzieci starszych. 16.40: kącik jez. prof. St. Słoińskiego. 16.55: transm. z Wilna. 17.50: skrzynka roln. 18: odczyt dra F. Burdeckiego „Na szlakach polskiej wynalazczości”. 18.20: piosenki nastrojowe O. Kamińskiej i recytacja H. Szatkowskiego. 19.25: felj. lit. L. Rubacha „Poezja z Łużycka”. 19.40: program na czwartek. 20: koncert kwartetu. 21: felj. Al. Podlasiaka „Edukacja kupca”. 21.15: koncert J. Familier-Hepnerowej i Z. Dolnickiego. 22: kom. sport. 22.10: muz. tan. 23: kom. meteor. i pol. 23.05: muz. tan.

**Poznań (334).** 7: transm. z Warszawy. 12.59: sygnał czasu. 13.34: płyty. repertuar kin. 14: giełda. 14.10: kom. gosp. 14.15: kwadrans Tow. Ziemiaków wkp. 16.10: transm. z Warszawy. 16.55: reportaż muz. z Wilna. 17.50: transm. z Warszawy. 19.05: nadprogram. 19.25: felj. lit. z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 19.45: transm. z Warszawy. 22: sygnał czasu. kom. sport. i pol. 22.15: muzyka tan.

**Katowice (409).** 7: transm. z Warszawy. 11.40: płyty. 11.57: sygnał czasu. 12.05: transm. z Warszawy. 15.30: kom. gosp. z Warszawy. 15.40: kom. gosp. i giełd. 15.50: płyty 16: kom. zw. wynalazców. 16.10: transm. z Warszawy. 16.55: reportaż muz. z Wilna. 17.50: transm. z Warszawy. 19: dr. St. Śnieżko „Wrażenia ogólne z podróży do Włoch”. 19.25: felj. lit. z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 19.45: transm. z Warszawy. 23: skrzynka poczt. franc.

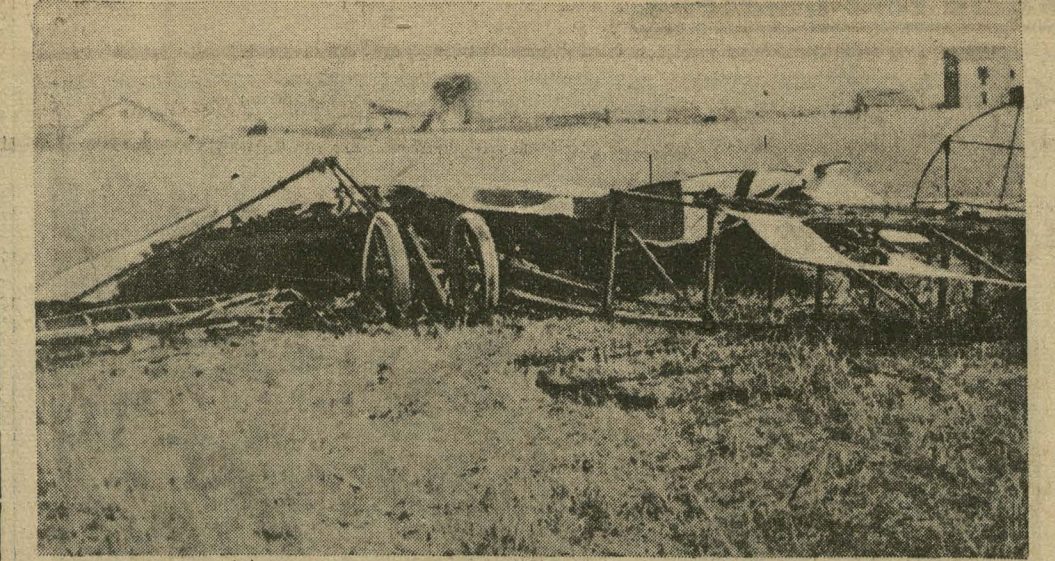
**Wilno (565).** 7: transm. z Warszawy. 11.30: transm. z Warszawy. 15.25: program. 15.20: program. 15.30: transm. z Warszawy. 15.40: płyty. 16.10: transm. z Warszawy. 16.55: reportaż muz. „Głos pięknej Francji” z płyt i recytacje. 17.50: Ciotka Albinowa mówi. 18: transm. z Warszawy. 18.20: audycja Tow. opieki nad zwierzętami. 18.50: pogadanka o tygodniu LOPP. 19.05: przegląd literacki. 19.25: transm. z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 19.45: transm. z Warszawy i Lwowa.

**Lwów (381).** 7: transm. z Warszawy. 11.40: program. 11.45: kom. repertuar teatrów. 11.57: sygnał czasu. 12.05: transm. z Warszawy. 15.30: kom. gosp. z Warszawy. 15.40: giełda zboż. i płyty. 16.55: reportaż muz. z Wilna. 17.50: Tadjó dzieciom. 18: transm. z Warszawy. 19.25: felj. lit. z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 19.45: transm. z Warszawy. 23.05: płyty.

**Łódź (234).** 11.40: transm. z Warszawy. 11.50: program. 11.57: sygnał czasu. 12.05: transm. z Warszawy. 15.30: kom. Izby przem.-handl. 15.40: transm. z Warszawy i Wilna. 17.50: wiad. bież. 18: transm. z Warszawy. 19.25: transm. z Warszawy. 19.40: program na czwartek. 19.45: transm. z Warszawy i Lwowa.

Ważniejsze audycje zagraniczne: 6.20: Koenigs-wusth., koncert. 10.10: Praga, koncert. 16: Sztutgart, koncert ork. 17.25: Moskwa doświadcz., balet Czajkowskiego „Jeziro łabędzie”. 18.30: Budapeszt, koncert. fort. Beli Nagy. 19: Wiedeń, koncert ork. symf. i sol. A. Kessisoglu. 20: Sztokholm, muzyka kam. 21.15: Bukareszt, koncert skrz. V. Filipa. 22: Dantony-Nat., muz. baletowa.

### Tragiczna śmierć lotnika w Lublinie



Na lotnisku fabryki samolotów Plage-Łaskiewicz w Lublinie wydarzyła się onegdaj katastrofa samolotu lubelskiego klubu lotn., w czasie której pilot Gustaw Opryński zginął. Rycina przedstawia szczątki rozbitego płatowca.

### Kronika krakowska.

## Hojny dar dla wydziału rolniczego U. J.

(PAT) Wydział Rolniczy U. J. otrzymał w tych dniach hojny dar w postaci księgozbioru naukowo-rolniczego po ś. p. Stanisławie Chelchowskim z Chojnowa, zmarłym w 1907 r., twórcy i I. prezesa Towarzystwa Rolniczego w Płocku i Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Rodzina Chelchowskich ofiarowała księgozbiór Wydziałowi Rolniczemu U. J., który

proponował w swoim czasie Chelchowskiemu objęcie katedry rolnictwa na ówczesnym Studium Rolniczym Wydziału Filozoficznego, do czego jednak niestety nie doszło.

Część księgozbioru zniszczyła w czasie walk niemiecko-rosyjskich pod Przasnyszem.

## Profesorowie U. J. ze zlikwidowanych katedr przechodzą w stan nieczynny.

(s) Do Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego nadeszły dekryty, przenoszące w stan nieczynny tych profesorów, których katedry zostały ostatniem rozporządzeniem Rady ministrów zlikwidowane.

Przeniesieni w stan nieczynny profesorowie będą przez jeden rok od 1 października b. r. począwszy, otrzymywać pełne pobory z wyjątkiem dodatku za kierownictwo.

Dekryty te otrzymali: na Wydziale Prawa prof. Heydel, na Wydz. Lekarskim prof. Glatzel, na Filozoficznym prof. Pacagzewski i Kot.

Poza tem zostały — jak wiadomo — zlikwidowane trzy dalsze katedry: jedna medycyny sądowej i dwie na Wydziale Filozoficznym. Wszystkie te trzy katedry były nieobsadzone.

**Z GLATMANOW**  
**JADWIGA JAHODOWA**  
Dziecię Marji,  
żona przemysłowca  
przeżywszy lat 67, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Panu dnia 30 września 1933 r.  
**NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE**  
przy zwłokach odprawione zostanie w niedzielę dn. 2 października o godz. 10 rano w kaplicy na emmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy strokany małż. córki i syn zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 5463k

**OBWIESZCZENIE LICYTACJI.** Komornik Sądu Grodzkiego w Jasle, rewiru II, urzędujący przy ul. Kościuszki Nr. 43 w Jasle, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 7 listopada 1933 o godz. 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Jasle pod Nr. 28 I p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, a to realności lwh. 449 ks. gr. gm. kat. Nielgowiec obj. zobowiązanych Anny i Feiwa Reissów w Nielgowicach własnej po połowie. Realność ta składa się z jednej parceli gruntowej lk. 158/3 — rola o obszarze 52 ary 01 m. (1446 sążni) — położona w północno zachodniej części gminy Nielgowiec pomiędzy drogą powiatową, prowadzącą z Jasła do Gorlic, a torem kolejowym linii Jasło-Stróże, ma dostęp dogodny.

Na parceli gruntowej lk. 158/3 stoi dom murowany z cegły, parterowy, dachówką kryty, ubezpieczony od ognia, powierzchnia zabudowana tego domu wynosi 148 m. Po stronie południowej stoi szopa zbudowana z desek, papa kryta — powierzchnia zabudowana szopy wynosi 21 m. Nieruchomości te stanowią własność Feiwa i Anny Reissów po połowie. Wpisane są w księdze hipotecznej gm. kat. Nielgowiec, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Jasle. Powyższe nieruchomości zostały oszacowane na kwotę 14.637 zł. wraz z przynależnościami.

Najniższa suma, za którą można nabyć nieruchomości na pierwszej licytacji wynosi 3/4 części sumy oszacowania (cena wywołania) (art. 689 kpc.) a to kwotę 10.977 zł. 75 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmiję w gotówce w wysokości 1/10 części sumy oszacowania (art. 686 kpc.) albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjmowane są w wartości 1/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania licytacyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Jasle, Włodzimierz Popielek, Komornik Sądu Grodzkiego w Jasle Rewiru II, 2389k

SYGN. II. Km. 59/33. Komornik rewiru II. Sądu Grodzkiego w Tarnowie, mający Kancelarię przy ul. Zabienickiej Nr. 5 zawiadamia, że w dniu 7 listopada 1933 r. o godz. 11 rano w Sądzie Grodzkim w Tarnowie w sali Nr. 72 II p. odbędzie się licytacja realności lwh. 685 ks. gr. km. kat. Grabówka, składającej się z parceli gruntowej 44/4 i 44/6, na której stoi dom jedno-pietrowy murowany z cegły, urządzeniem wodociągowym i oświetleniem elektrycznym. Wartość szacunkowa wynosi 36.000 zł. Najniższa oferta, czyli cena wywoławcza 18.000 zł. Zarazem zawiadamiam, że strony mające chęć nabycia powyższej realności w drodze licytacji, mogą w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 rano do 18 wieczorem, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowie. 2990k

### Różne

W IMIENIU swoim i swojej rodziny przepraszam Pana P. za przyznane przykrości być może i nie z mojej winy i proszę skreślić do mnie choć parę słów. W. M. 1771g

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Lublinie ogłasza powtórnie

### Przetarg nieograniczony

na budowę urzędu pocztowo-telegr. w Równem Wotyniskiem o kubaturze ca 12.630 m<sup>3</sup> za cenę ryczałtową.

Szczegółowy tekst ogłoszenia umieszczono w Monitorze Polskim Nr. 226 z dnia 2 października r. b. i Biuletynie Przetargowym Przeglądu Budowlanego. 2988k

## OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV. w Łodzi (ul. 11 Listopada Nr. 83) ogłasza przetarg na:

- roboty budowlane przy budowie ustępów i umywalni żelaznych w obiekcie wojskowym w Piotrkowie — na dzień 4 października 1933 r. godz. 11-ta.
  - instalację wodociągowo-kanalizacyjną w obiekcie wojskowym w Piotrkowie na dzień 4 października 1933 r. godz. 11.30.
- Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach. Do ofert należy dołączyć:
- kosztorys ofertowy z cenami jednostkowymi i sumą ostateczną, wpisaniem cyfrowo i słownie,
  - kwit na złożone wadium, wynoszące 3% sumy oferowanej:
- gotówką w Banku Polskim lub P. K. O.
  - papierami wartościowymi w kasie i Urzędzie Skarbowym w Łodzi, jako depozyt Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. IV.
- Wadium w innej formie nie będą przyjmowane. Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do przejrzania i nabycia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. IV. w Łodzi, ul. 11 Listopada Nr. 83, w godz. 13-14. Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolny wybór oferenta. 2980k

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV.

Km. 338/33. KOMORNIK Sądu grodzkiego w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1933, o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Tuchowie odbędzie się sprzedaż realności włh. 84, 85 i 2/13 części realności włh. 123 gm. Lubinka i realność włh. 424 a) gm. Lichwin. Część tych realności stanowią las, a reszta grunt orny. Na tych realnościach znajdują się budynki gospodarcze i fabryka farb ziemnych. — Wartość szacunkowa wszystkich realności wynosi 105.911 zł. 94 gr. — Najniższa oferta 70.607 zł. 62 gr. — Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenty przelgnąć można w Sądzie grodzkim w Tuchowie w godzinach urzędowych. 2991k

### TOW. NAUCZANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO w TŁUMACZU

chcąc umożliwić córkom rodziców, dotkniętych kryzysem

## UCZĘSZCZANIE do SEMINARIUM lub GIMNAZJUM

żeńskieg z praw. publ. pod duchowem kierownictwem SIOSTR SZKOLNYCH DE NOTRE DAME, pobiera opłaty szkolne

## SYSTEMEM KREDYTOWYM w drobnych ratach mies. PO UKOŃCZENIU ZAKŁADU.

z minimalną opłatą gotówkową. Całkowite, doskonale utrzymanie w Internacie SS. de Notre Dame 45.— zł. mies. Informacyj udzieli i spiesznie zgłoszenia przyjmują: Zarząd Towarzystwa Nauczania Chrześc. w Tłumaczu woj. Stanisławów. SZKOŁA ĆWICZEŃ I PRZEDSZKOLE W ZAKŁADZIE.

### TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY w likwidacji.

LW: 7115/33. F. Lwów, dnia 28 września 1933.

## Ogłoszenie przetargu ofertowego na dzierżawę majątności Baworów.

Wojewoda lwowski jako likwidator Tymczasowego Wydziału Samorządowego wydzierżawi na okres 6-cioletni od 1 kwietnia 1934 r. majątek ziemski Baworów w własności fundacji im. Wiktora hr. Baworowskiego w pow. tarnopolskim położoną, pocztą w miejscu, stacja kolej. Proszowa o obszarze 1.032 morgów, w tem około 140 mg. łąk.

Majątek posiada wszystkie budynki i gorzelnię bez inwentarycz. Czynsz wymagany w zbożu, w połowie w życie i pszenicy. Ubezpieczenie ogniewe opłaca dzierżawca. Kaucja w wysokości półrocznego czynszu wymagana w gotówce lub w walorach.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach wnieść do Departamentu fundacyjnego we Lwowie ul. Karmelicka L. 2 w terminie do dnia 4 listopada br. włącznie.

Wadium w wysokości 5% rocznej tenty należy składać w Kasie Urzędu skarbowego Nr. 1 we Lwowie. — Kwit na złożone wadium, życiorys, dowód uzdolnienia fachowego i posiadania kapitałów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa dołączyć do oferty. Zastrzeżenie dowolny wybór oferenta.

Bliższych informacji udzieli Zarząd dóbr fundacji im. W. hr. Baworowskiego w Myszkowicach ad Tarnopol p. w miejscu, tudzież Departament fundacyjny. Za Wojewodę lwowski Naczelnik Departamentu fundacyjnego: Dr. Rappe w. r. 2986k

EDYKT LICYTACYJNY. Komornik Sądu grodzkiego w Edykt Dolnej obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1933 r. o godz. 10 przedpołudniem, odbędzie się w Sądzie grodzkim w Mszanie Dolnej, sala posiedzeń Nr. 4, publiczna licytacja całej realności lwh. 639, 1258 gm. kat. Mszana dolna objętej, Mojżesza Fabera własnej, a obejmującej parc. bud. ze stojącym na niej domem i ogrodem o obszarze 103 sąż.<sup>2</sup> — oraz parc. grt. 269/13 o obszarze 65 sąż.<sup>2</sup>, które oszacowane zostały na kwotę 15.250 zł., zaś najniższa oferta wynosi kwotę 7.625 zł., za niżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik: Walenty Stoch. 2992k

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. I. Nr. 822/Bud.33. Tel. Centrala Korpus 111. Warszawa, dnia 30 września 1933 r. Przetarg Nr. 6.

## PRZETARGI.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. I. ul. Przejazd 15 w Warszawie, ogłasza przetargi na:

- Odbudowa 4-ch prześel w Modlinie — dnia 7. X. godz. 9.
- Przebudowa sieci napowietrz. elektr. na kabel ziemny na Bielansz — dnia 7. X. godz. 11.
- Wykonanie fasady bud. przy ul. Myśliwieckiej w wyprawie szachowej — dnia 9. X. godz. 9.
- Przebudowę urządzenia laźni wraz z dostawą kotła w Ciechanowie — dnia 9. X. godz. 11.
- Remont dachów przy ul. Gęśiej W-wa — dnia 10. X. godz. 9.
- Remont części sieci kanalizac. w Cytadeli Warsz. — dnia 10. X. godz. 11.
- Budowę drogi dojazdowej w Jablonnie — dnia 11. X. godz. 9.
- Przebudowę sieci elektr. napowietrz. przy ulicy Górczewskiej — dnia 11. X. godz. 11.
- Remont urządzeń wodociągowych i urz. pomp. w Benjaminowie — dnia 12. X. godz. 11.
- Remont bud. Nr. 3 w Górze Kalwarji — dnia 13. X. godz. 9.
- Zainstalowanie wodociągów i klozetów w Płocku — dnia 13. X. godz. 11.
- Budowę strzelnicy w Cytadeli w Warszawie — dnia 14. X. godz. 11.
- Dostawę wózków, osłon i drobne roboty wykon. w strzelnicy w Ostrowi Mazowieckiej — dnia 14. X. godz. 11.
- Budowę drzewnego budynku o kub. ok. 2500 m<sup>3</sup> w Radomiu - Sadkowie — dnia 16. X. godz. 9.
- Przebudowę sieci wodociągowej na terenach Wojsk. przy ul. Puławskiej w W-wie — dnia 15. X. g 11.
- Odbudowę 32 prześel w pierścieniu Książewicza w Dęblinie — dnia 17. X. godz. 9.
- Dostawę materiału na podłogi na ter. O. K. I. — dnia 17. X. godz. 11.
- Budowę domu i bud. gospodarcz. drewnian. w Czerwonym Borze o kub. około 1500 m<sup>3</sup> — dnia 18. X. godz. 9.
- Budowę studni kopanych w Czerwonym Borze — dnia 18. X. godz. 11.
- Założenie instalacji centr. ogrzew. w przebudow. bud. przy ul. Agrykola — dnia 20. X. godz. 9.
- Założenie instalacji elektrycznej w nowowbudowanych obiektach w Górze Kalwarji — dnia 24. X. godz. 9.

Komisjynie otwarcie ofert nastąpi w wyż. podanych terminach.

Do oferty należy dołączyć:

- Kosztorys ofertowy z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi (opisanymi cyfrowo i słownie).
- Poświadczenie na złożone wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej. Kaucje gotówkowe należy wpłacić do pośrednictwem P. K. O., na konto czekowe Kasy I-go Urzędu Skarb. W-wa Powiat Nr. 38211 na rach. dep. Okr. Urz. Bud. Nr. I.

Wadium w papierach procentowych należy złożyć w Kasie I-go Urzędu Skarbowego Warszawa-Powiat na rach. Okr. Urz. Bud. Nr. 1.

3) Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla Oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okr. Urz. Bud. Nr. I. pokoi 184, w godzinach od 11-13 w poniedziałki, wtorki i piątki.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu, częściowo oddania robót, oraz swobodny wybór oferenta. O. U. B. Nr. 1 nie będzie wysyłał ślepych kosztorysów za zaliczeniem pocztowem. Kosztorys można otrzymać na 2 tygodnie przed przetargiem. 2979k Kierownik Okręg. Urzędu Budown. Nr. I.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IX. Nr. 825/Bud. II. 33.

## OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IX ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wymienionych robót:

- Wykonanie kanalizacji w rejonie 30 p. a. l. w Twierdzy Brześć n/B. na dzień 16. X. 33 r. o godz. 12-tej.
- Wykonanie kanalizacji na Wyspie Centralnej przy bud. Nr. 158 (Rondo) w Twierdzy Brześć n/B. na dzień 6. X. 33 r. godz. 12-ta.
- Budowa strzelnicy garnizonowej w Siedleach na dzień 12. X. 33 r. godz. 12-ta.
- Remont budynków drewn. w Ob. Cw. Brześć n/B. na dzień 5. X. 33 r. godz. 12-ta.

Ślepe kosztorysy i druki ofertowe za zwrotem kosztów nabywać można w Referacie Budowlanym Okr. Urzędu Bud. Nr. IX.

Ad 1. — dnia 2. X. 33 r.  
Ad 2 i 4 — dnia 25. IX. 33 r.  
Ad 3. — dnia 29. IX. 33 r.

Komisjynie otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanym terminie.

Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowymi i sumami ostatecznymi podaniem cyfrowo i słownie w rubryce 10-tej kosztor. ofert. należy składać w podwójnych kopertach, z których zewn. winna być zalakowana i nosić napis „Oferta na roboty ... w garnizonie ...”

Kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej winien być załączony do oferty.

Dołączonych do ofert wadium w innej postaci (np. gotówce, papierach wartościowych, książeczkach wkładowych i t. p. Okr. Urz. Bud. Nr. IX nie będzie przyjmował i nie bierze za nie żadnej odpowiedzialności. Oferty zawierające wadium w innej postaci, jak kwit Kasy Skarbowej, będą przez komisję przetargową unieważnione.

Oferenci mogą zasięgnąć bliższych informacji oraz przeglądać rysunki codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 12-jej do 13-jej w Okr. Urzędzie Bud. Nr. IX Twierdza bud. Nr. 158.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IX zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, zlecenia robót w zmienionym zakresie oraz dowolny wybór oferenta.

Wszelkie omyłki w kosztorysach ofertowych interpretowane będą na korzyść Skarbu Państwa.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IX w Brześciu n/B. Brześć n/B., dnia 27. IX. 1933 r.

## Czytajcie Raz Dwa Trzy!

Wolne posady

2-3 BEDNARZY, do- brych fachowców, poszu- kują fabryka. Oferty do IKC. Kraków, Wielopole 1., pod „Bednarz Emes“.

TEACHER i Ska. Lwów, Zyblikiewicza 41. telefon 8-01, tartak i fabryka par- kietów (posadzek debo- wych) Sapeżanka — re- flektuje na fachowych agentów z delcredere w większych miastach.

KELNERKA ucziwa, in- telligentna, młdej powie- rchowości — język pol- ski i niemiecki — poszu- kiwana. Oferty z foto- grafją kierować Hnaupok Grodzio Śląski.

POSADY biurowej sekre- tarki, kasjerki, poszuku- je młoda, przystojna z maturo, Zgłoszenia Chel- mo, poste restante, Han- ka.

KURSY ogrodnicze dla Żydów w Wilnie poszu- kują nauczyciela ogrod- nictwa, Zgłoszenia nadsy- lać: Wilno, skr. poczto- wa 67.

Posad poszukują

BUFETOWIEC starszy, zdolny, solidny, poszuku- je posady. Przemysł, Ba- szłowa 31, Kowalczyk.

OSOBA po czterdziestu- latu, samodzielnego gospodarstwa, chora o- soba lub za małą kaucją do interesu, Marja Jelenko- wa, Bruśnik, woj. Kra- kowskie.

SZOFRER-łokaj z kilkule- tniemi świadectwami, róż- nowa licencja, poszukuje posady na skromnych wa- runkach. Zgłoszenia: Bio- ro ogłoszeń Józefa So- szyńska, Jarosław, pod „Trzeźwy“.

TECHNIK dentystryczny z kilkulatnią praktyką w zawodzie, pierwszorzę- dne świadectwa, poszukuje posady. Laskawe zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1., pod „Tech- nik Aes“.

NAUCZYCIELKA nie- miecka poszukuje posady jako nauczycielka domo- wa, względnie wycho- wawczyni. Zgłosz. IKC., Kraków, Wielopole 1. — „Ceka 33“.

POSZUKUJE współpracy w wywiadowniach hand- lowych jako informator o stanie majątkowym, wy- płacalnym poszczególnych osób, przedsiębiorstw na terenie powiatu Sokółki Podlaski, załatwiam szyb- ko, dokładnie, dyskrecją zapewnioną. Laskawe zle- cenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1., pod „Infor- mator“.

NAUCZYCIELKA młoda, dzielna, wychowawczyni trudnych charakterów — poszukuje prywatnej po- sady od października. — Oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1., „Zdolna Em- pe“.

KUCHARKA pierwszo- rzędna, dobre polecenia, poszukuje pracy w kasy- nie oficerskiej lub urzęd- niczej, może objąć inter- es restauracyjny. Wia- domość u p. Kwatorowej dla „Szatynki“, Kraków, Bronowice Małe 232.

URZEDNICZKA poszuku- je posady do sklepu, do towarzystwa starszej pa- ni, zna hafty. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielo- pole 1., „Zredukowana, U.“.

UCZEN KUCHARSKI pra- wie wycupony, poszukuje posady. „Par“, Katowice, Poprzeczna 8.

PANNA szuka posady do sklepu spożywczego lub do wędliniarni jako su- biektka, z kaucją 250 zł. Listy: I. K. C., Lwów, Kopernika 9, „Sklep“.

GORZELNIK dublańczyk kawaler, obejmie posadę stałą lub sezonową, może przeprowadzić remont w gorzelnii i pomóc w go- spodarstwie. Eugeniusz Barłóg, Sokal, Szańskie- wicza.

ABSOLWENTKA gimna- zjum poszukuje posady nauczycielki. Francuski, konwersacja angielska. — Świeciany Wileńskie, po- ste restante „Angielka“.

MASZYNISTA, monter, szofer, ślusarz maszyno- wy poszukuje posady. — warunki skromne. IKC. Lwów, Kopernika 9, „Me- chanik“.

ZAJMĘ się domem na- probstwie, leśnictwie, — wdowca, lub pomoc pani domu, dziećmi, kuchnią. Anna Węglarska, Debica.

Kupno

TANIO nabyć można dzia- siaj wiele rzeczy: domy, wille, majątki, meble, urządzenia i t. p. Dobre okazje są częste. Szuka- jcie ich, dając ogłoszenie drobne do naszego pisma, które ożyta codziennie w całej Polsce kilkaset tysięcy czytelników. — Otrzymacie mnóstwo ofert i kupicie tanio. Zadaćcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1.

LIMUZYNE kupię oka- zyjnie. — Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielo- pole 1., pod „Pierwszo- rzędna marka Emjot“.

KUPIĘ gospodarstwo 40- 100 morgów Kieleckie, Krakowskie, Warszawskie. Informacje wysyłać: IKC. Kraków, Wielopole 1., „Rolnik Cebe“.

TARTAK Łętowia kupi natychmiast używana w odbrnym stanie lokomobile parowa o sile 50-70 HP. Zgłoszenia: Zarząd Dóbr, Rudnik nad Sanem.

KUPIĘ psa dobermana rasowego, lub innego rasowego, kilkutkilogram- owego. Zgłoszenia IKC., Kraków, Wielopole 1., „Doberman Dete“.

Sprzedż

PIENIADZE uzyskać moż- na nawet w czasie kry- zysu. — Wystarczy zrobić przegląd domowy rzeczy i mebli niepotrzebnych, ogłosić to wszystko w Drobnych Ogłoszeniach naszego pisma i sprzedać. Nabywca zawsze się znaj- dzie! Zadaćcie przestania BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1.

ORZECHY włoskie 11 zło- tych, dereń, sliwki węgier- skie 7, pięciokilogram- franko pobraniem wysyła „Zywność“, Zaleszczyki.

KAMIENIC, — majątków ziemskich, gospodarstw, oraz małych domków naj- większy wybór poleca do sprzedania. Biuro „WA- WEL“, Kraków, Grodzka 60, telefon 108-60.

BIELIZNE damska, wy- kwintna i skromna, WY- PRAWY, ceny fabryczne. „EGA“, Fabryka Bieli- zny, Kraków, Szewska 4.

RYDZE kiszone prawdzi- we beczulka 5 kg 8 zł., marynowane 10 zł., grzy- by suszone ładne po 10 zł. za 1 kg., — bryndza prawdziwa owca beczul- ka 5 kg 10 zł. — wysyła franko za pobraniem poczy- nowym Pinkas Stumer, — Kosów k. Kolomyj.

KAŻDY wie, że przybory szkolne, biurowe, kancel- aryjne do maszyny piszą- cych, powielających do- starcza najtaniej: Ziemi- ecki, Kraków, Plac Ma- rjański 2. Cennikowa za- daćcie.

REWELACJA jest cena bloków Oracovia, śliczne kolory, 50/50 — quarto zł. 2.50, 25/25 octavo zł. 1.50; Ziemiński, Kraków, Plac Marjański 2.

OLÓWKÓW wykreconych największy wybór poleca: Ziemiński, Kraków, Plac Marjański 2. Zadaćcie cen- ników.

ORZECHY włoskie, świe- że, ładne, pięciokilowy koszyk 9 zł. franko za- liczka. — Owocarnia „Dniestr“, Zaleszczyki.

ZIEMIENIAKI, siano, sło- me, konieczne wagonowo dostarcza Firma „Ziemia- nin“, Trembowa.

DEREN, sliwki, węgier- skie siedm złotych, — orzechy włoskie świeże 9.50 — pięciokilowy koszyk franco pobraniem Sagorowicz, Zaleszczyki.

DEREN, sliwki, węgier- skie siedm złotych, — orzechy włoskie świeże 9.50 — pięciokilowy koszyk franco pobraniem Sagorowicz, Zaleszczyki.

Kącik foto-amatora.



Wielka wygrana 300.000 zł.

Nadszedł najpiękniejszy okres wycieczek w góry — jesień. Roją się od turystów schroniska. Doliny jese- cne w zieleni, szczyty zaś pokryte pierwszym śnie- giem, czynią wrażenie, że przeżywamy bajkę. Oto najpiękniejsza partja Doliny Białej Wody, z silnie rysującą się ścianą Młynarza, w głębi zaś widoczny osnieżony Gerlach. Na pierwszym planie schronisko w Roztoce, chętnie odwiedzane tak przez „sechroń- sko“, jakoteż tatarników.

Fot. J. Sz., Kraków

WIELKA WYGRANA 300.000 zł.

padła w I-szym dniu ciągnięcia 5-ej klasy w największej w Polsce kolekturze

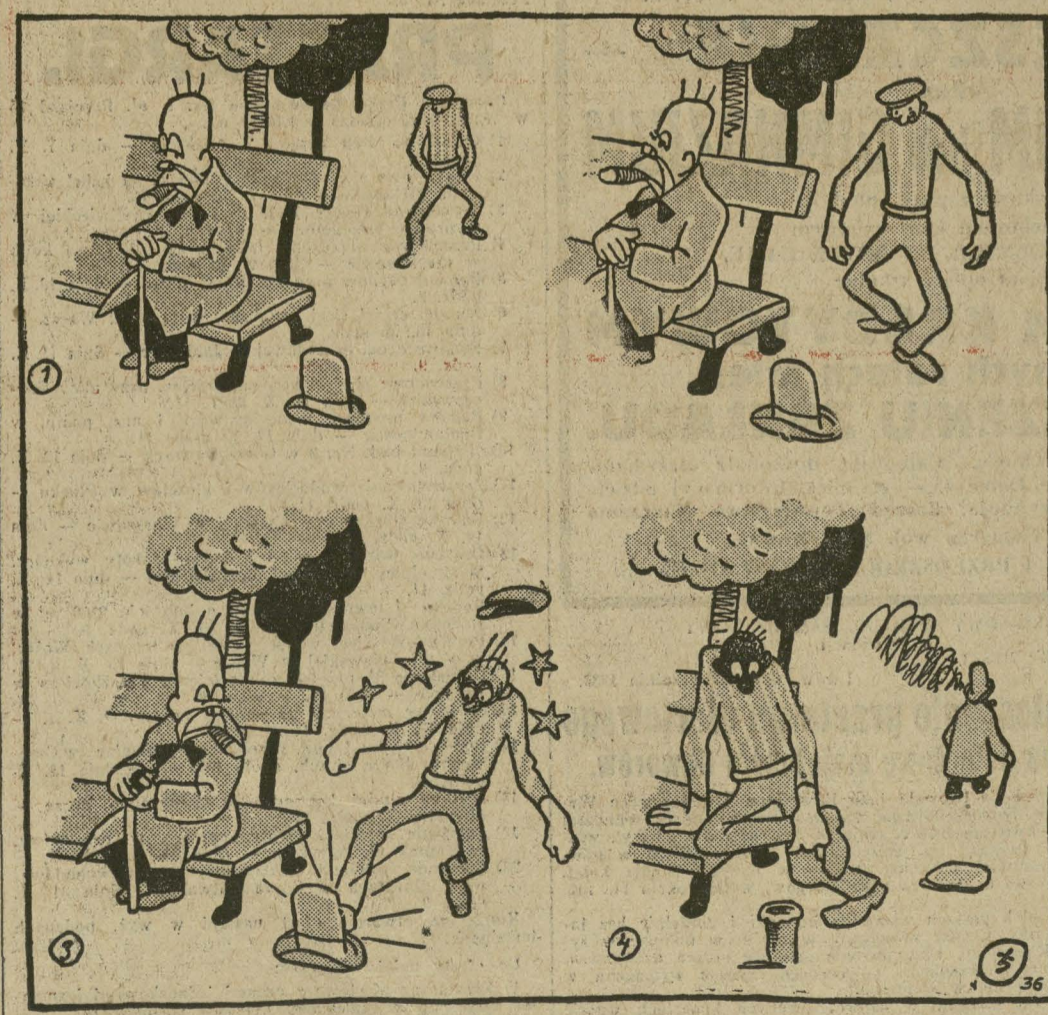
J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska Nr. 154.

Radzimy przeto wszystkim nabywać losy I-ej kl. w tej kolekturze. — Zamiejscowym wysyła się natychmiast po wpłaceniu należności na konto P. K. O. 18814.

Uwaga: W związku z bardzo korzystną zmianą planu gry, wysyłamy każdemu prospekty zupełnie darmo.

Humor i satyra.



Pan Agapit ma „twardy“ kapelusze...

DOBRE prosperujące i zyskowne przedsiębiorstwo w Gdyni do sprzedania. Zgłoszenia: I. K. C., Gdynia, Świętojańska, — pod „Gwarancja“.

PAMIĄTKI z Krakowa najkorzystniej nabydziecie na Wawelu (lub Florjan- ska 11).

DOTRZEĆ DO KLIENTA chce dzisiaj każda firma. Wśród kilkuset tysięcy czytelników naszego pi- sma są napewno klienci wszelkich firm. — Można trafić do nich przez tań- e ogłoszenie drobne. Zada- jcie BEZPŁATNIE prospek- tu Ogłoszeń Drobnych w I. K. C., Kraków, Wielopole 1. W ten pro- sty i tani sposób znaj- dziecie wielu klientów.

WIĘCEJ SPRZEDAĆ, po- większyć obrót może tylko firma, dająca znać o so- bie w całej Polsce. — Umożliwia to drobne ogło- szenie w naszym piśmie, czytelnym codziennie przez kilkaset tysięcy osób. — Tam się ogłaszajcie! — Zadaćcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drob- nych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielo- pole 1. Nowi klienci wy- nagrodzą Wam wszelkie koszty.

FORTEPIAN FÖRSTER, czarun, mechanika angiel- ska, PIANINO EHRBAR, CZARNE, sprzedaje okaz- yjnie HELENA SMOLAR- SKA, KRAKÓW, SZEW- SKA 9, Skład fortepianów

MIESZKANIE znaleź- że bez trudu tylko ten, kto poszukuje z pomocą drobnych ogłoszeń w na- szym piśmie. — Zadaćcie BEZPŁATNIE prospektu Ogłoszeń Drobnych od Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1.

POKÓJ ładny, czysty, oso- bne wejście — wolny od 15 października. Kra- ków, Lubomirskich 35, drzwi 11.

KAWALEROWIE! Tanie, a z pełnym komfortem mieszkać możecie tylko w Polskiej YMCA, Kra- ków, Krowoderska 8, — telefon 124-36.

AKADEMICY! Zasięga- jcie bezpłatnych inform- acji mieszkaniowych w Powiatowej Akademickiej, Kraków, Grodzka 13.

ELEGANCKI, umeblowa- ny pokój, łazienka, wy- tworne utrzymanie — Kraków, Czapskich 3, m. 5.

WAŻNE DLA RODZI- CÓW! KLASE I GIMNA- ZJUM Humanistycznego Koedukacyjnego dla ab- solwentów klasy VI pow- szecznej, oraz KURS JE- ZYKA ŁACIŃSKIEGO dla tegorocznych uczniów klasy VII powszechnej, pragnących zdawać w czerwcu egzamin do kla- sy II Gimnazjum, ot- wieramy w dniach naj- bliższych. Opłaty najniż- sze. Kilku celujących, a biednych bezpłatnie. — „STUDIUM“, KRAKÓW, BATOREGO 15.

LEKCYJ muzyki metoda- szybką a dokładną także początkującym, starszym rutynowanymi pianistka. — Kraków, Wielopole 22, II. piętro, mieszkanie 4.

WYUCZAM gry na forte- pianie łącznie z teorią. — Świątkiewicza, Kra- ków, Stolarska 13, mie- szkanie 6.

KORESPONDENCYJNA NAUKA MATEMATYKI z zakresu szkół technicz- nych, także dla samouków. Zgłoszenia: I. K. C., Kra- ków, Wielopole 1., „Inży- nier-pedagog“.

UNIEWAŻNIAM skra- dziona legitymację ur- zędniczą na nazwisko Mroza Władysława naucz- szk. powsz. w Lubusz.

PANNA, który jechał dnia 8. VIII Kalusz-Strzy- pro- szę o podanie adresu. — „Szetan-Freund“ poste- restante, Strzy.

DENTYSTYCZNO - tech- niczny zakład w większym mieście, dobrze urządzo- ny, świetnie prosperują- cy, istniejący od roku 1919, z powodu wyjazdu sprzedam (bardzo korzyst- ne miejsce dla chrześcija- nina-Polaka). Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielo- pole 1., „Zaraz Kaka“.

DETEKTYWNE biuro Greif, 22 lat w Poznaniu. Wywiady, obserwacje, Czeszkowskiego 8.

UNIEWAŻNIAM zagubio- ny dnia 18 b. m. pasport, wydany przez Konsulat Polski w Monachium na nazwisko Amalja Roth.

UNIEWAŻNIAM zagubio- ny dnia 18 b. m. pasport, wydany przez Konsulat Polski w Monachium na nazwisko Amalja Roth.

NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK Kraków, ul. św. Jana 8. Nowości powieściowe w pięciu językach Książki naukowe. — 35.000 dzieł. ABONAMENT 2 ZŁ. P. T. Wojskowi, Urzędnicy BEZ KAUCJI Emeryci i Studenci

Table with columns: Reklamy w tekście, Reklamy za tekstem, CENY OGŁOSZEŃ, Ogłoszenia drobne, Uwagi ogólne. Includes rates for various ad types and general terms of service.